

STOWARZYSZENIE POLSKO SERBOŁUŻYCKIE PRO LUSATIA
INSTYTUT HISTORII UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

Pro Lusatia

Opolskie Studia Lużycoznawcze

Tom 9

Opole 2010

Redaktor:
Piotr Pałys

Zespół redakcyjny:
**Mikołaj Iwanow, Zbigniew Kościów,
Mariusz Patelski, Małgorzata Świder, Krzysztof Tarka**

Sekretariat redakcji:
Krzysztof Stecki

skład DTP
Krzysztof Stecki

recenzent:
doc. PhDr. Petr Kaleta, Ph.D.

PRO LUSATIA

Adres redakcji: ul. Strzelców Bytomskich 2, p. 230, 45-094 Opole

ISSN 1643-1931

Od redakcji

Upływająca w 2009 r. 120 rocznica urodzin Jana Skali dała asumpt do zorganizowania w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego międzynarodowej konferencji naukowej *Jan Skala (1889 – 1945) działacz narodowy, publicysta i twórca*. Dlaczego właśnie w Opolu? Z przynajmniej trzech powodów: po pierwsze, od 1925 r. Skala ściśle współpracował ze Związkiem Polaków w Niemczech, jako jedyny obcokrajowiec wchodząc w skład jego ścisłego kierownictwa. W tym czasie nawiązał także szereg kontaktów z polskimi działaczami z Opolszczyzny. Po drugie, tutaj właśnie spędził ostatnie miesiące życia i tutaj znalazł miejsce ostatecznego spoczynku. Po trzecie, to właśnie związany z opolską uczelnią naukowiec, prof. Leszek Kuberski, był autorem jego biografii.

Zaprezentowane w trakcie opolskiej konferencji referaty prezentujemy w formie artykułów w niniejszym tomie „Pro Lusatii”. Otwiera go tekst Sławomira Nicieji, przypominający drogę życiową i karierę naukową prof. Leszka Kuberskiego, współzałożyciela i nieodżałowanego prezesa naszego stowarzyszenia, autora polskiej biografii Skali. Spod piór Dietricha Scholze-Šolty i Petera Kroha wyszły przekrojowe opracowania biografii wielkiego njebielčanina, a Tomasz Derlatka przedstawił krytyczną analizę wartości literackiej i językowej najbardziej znanego utworu literackiego Skali *Stary Šymko*. Z kolei Edmund Pjech skoncentrował się działalności dziennikarskiej Skali z okresu kierowania przez niego czasopismami „Serbski dženik” i „Kulturwehr”.

Poza Polakami szczególne stosunki łączyły Skalę z Czechami i narodami byłej Jugosławii. Tej problematyce poświęcone zostały dwa kolejne artykuły. W pierwszym z nich, Dan Gawrecki podjął próbę zarysowania całościowego obrazu jego kontaktów ze środowiskiem czeskim. Z kolei Piotr Pałys podsumował dotychczasowy stan wiedzy na temat związków Skali z przedstawicielami Słowian południowych. Ostatni okres życia Skali i dramatyczne okoliczności jego śmierci opracował Jan Morawiak, a Gert Kral poświęcił swój przyczynek przykładom upamiętnienia Jana Skali podejmowanym do 1989 r.

W niniejszym tomie znalazły się także dwa artykuły przedsta-

wiające niektóre aspekty położenia mniejszości narodowych w międzywojennych Niemczech. Marek Masnyk zarysował kulisy powstania oraz aktywność wyborczą Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, z ramienia, którego Skala stawał w wyborcze szranki i którego organem teoretycznym kierował, a Aleksandra Wojnar przedstawiła przyczynek obrazujący jeden z przykładów walki przedstawicieli mniejszości z narzucanym im przymusem wstępowania w szeregi czysto niemieckich organizacji, w tym wypadku Stanu Żywicieli Rzeszy.

W ostatnim czasie doszło przetasowań w składzie naszej redakcji. Na jej czele stanął dotychczasowy sekretarz, Piotr Pałys. Jego miejsce zajął Krzysztof Stecki. Miło nam również poinformować, że nasz rocznik znalazł się na liście wybranych czasopism Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Komunikat nr 9 Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie uzupełnienia wykazu wybranych czasopism wraz z liczbą punktów za umieszczoną w nich publikację z 10 marca 2010 r.).

Redakcja „Pro Lusatii”

SPIS TREŚCI:

Od Redakcji	s.4
Studia i artykuły:	
STANISŁAW SŁAWOMIR NICIEJA (Opole) Prof. Leszek Kuberski jako badacz dziejów Serbołużyczan i galicyjskich przemysłowców	s.6
DIETRICH SCHOLZE – ŠOĽTA (Budziszyn) Śmierć na Dolnym Śląsku. Tragizm serbołużyckiego pisarza Jana Skali (1889-1945)	s.15
PETER JAN JOACHIM KROH (Neubrandenburg) Die „sorbische Frage“ und Jan Skalas Antworten	s.34
MAREK MASNYK (Opole) Kilka uwag w sprawie wyborczej współpracy Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.	s.67
TOMASZ DERLATKA (Lipsk) Stary Śymko Jana Skali – arcydzieło serbołużyckiej nowelistyki czy utwór na poły grafomański?	s.78
EDMUND PJECH (Budziszyn) Publicystiska dżęławość Jana Skale z ćęziščom nowiny „Serbski dżenik“ a ćasopisa „Kulturwehr“	s.94
DAN GAWRECKI (Opole - Opawa) Jan Skala a Czesi. Przyczynek do biografii	s.104
PIOTR PAŁYS (Opole) Kontakty Jana Skali ze Słowianami Południowymi	s.118
JAN MORAWIAK (Opole) Namysłowski okres Jana Skali	s.127

GERT KRAL (Budziszyn)

s.136

Čeścimy sebi Jana Skalu

ALEKSANDRA WOJNAR (Opole)

s.139

Historia pewnego polskiego chłopa, który niemieckim bauerem nie chciał być. Kilka słów o wprowadzeniu ustawy rolnej z 1933 roku na ziemi prudnickiej i Konwencji Genewskiej.

Stanisław Sławomir Nicieja (Opole)

Prof. Leszek Kuberski jako badacz dziejów Serbołużyczan i galicyjskich przemysłowców

Prof. Leszek Kuberski był przedstawicielem trzeciego pokolenia opolskich historyków, które od powstania w Opolu w roku 1954 Wyższej Szkoły Pedagogicznej (a w roku 1958 kierunku studiów historycznych) przeszło proces emancypacji dochodząc do poziomu, który pozwolił w sposób naturalny, w oparciu o miejscowe kadry naukowe na utworzenie Uniwersytetu Opolskiego.

W tym procesie osiągnięcia wymaganego prestiżu opolscy historycy spełnili rolę wiodącą, gdyż wydawali ważne książki pozytywnie przyjmowane przez krajową krytykę naukową. Warto przypomnieć uczonych już nieżyjących, którzy tworzyli pierwsze pokolenie historyków opolskich, przybyłych na Śląsk Opolski w wieku dojrzałym z różnych stron. Byli to profesorowie: Władysław Dziewulski, Aleksander Rosenberg-Rombowski, Adolf Nasz, Eugeniusz Konik, Maurycy i Elżbieta Hornowie, Józef Kokot, Franciszek Hawranek, Andrzej Brożek, Edward Mendel, Lucyna Szadkowska, Ignacy Pawłowski.

Biografia naukowa prof. Leszka Kuberskiego bierze swój początek z tamtej formacji pokoleniowej i następnej, której twórcą był prof. Jan Sereyka, wspomagany przez Marcelego Kosmana, Jana Kwaka, Józefa Długosza i Adama Suchońskiego. Ukończył studia historyczne w Opolu w burzliwym roku przełomu politycznego 1980 r. i podjął pracę w Instytucie Historii WSP jako asystent, początkowo prof. Edwarda Mendla, a później mój - co pozwoliło mi na bieżąco śledzić jego dorobek naukowy.

Dorobek naukowy prof. Leszka Kuberskiego zamyka się w latach 1981-2006. Liczy w sumie trzy pozycje zwarte - książki autorskie, 31 artykułów naukowych, 14 recenzji, 38 artykułów sprawozdawczych, 8 prac redakcyjnych, 44 artykuły popularyzują-

ce historię, głównie o charakterze biograficznym, m.in. eseje o Władysławie Grabskim, Eugeniuszu Kwiatkowskim, Augustie Zaleskim i Ignacym Pawłowskim oraz wartościowe biografie w Polskim Słowniku Biograficznym.

Tematycznie dorobek naukowy prof. Leszka Kuberskiego oscyluje wokół dwóch wyraźnie odmiennych tematów: ziem pogranicza, styku różnych narodów słowiańskich: na zachodzie polsko-łużyckiego, na wschodzie polsko-ukraińskiego oraz dwóch wielkich indywidualności życia społecznego i politycznego: przywódcy Serbów Łużyckich i jednej z najwybitniejszych postaci w tym narodzie Jana Skali oraz wybitnego polskiego pozytywisty, kreatora życia gospodarczego w Galicji, utalentowanego polityka i publicysty Stanisława Szczepanowskiego.

Już pierwsze prace badawcze z lat osiemdziesiątych XX wieku, w których Kuberski podejmował problematykę serbołużycką odznaczają się pasją poznawczą. Wyraźnie widać w nich jak autora fascynuje fenomen małego narodu słowiańskiego otoczonego morzem agresywnego germanizmu. Czytelnik doświadcza tego, zwłaszcza przy lekturze bardzo wartościowej i głębokiej merytorycznie recenzji książki Jana Šořty *Zarys dziejów Serbołużyczan* z roku 1985 oraz przy recenzji „Słownika biograficznego historii i kultury Serbołużyczan” zamieszczonej w Śląskim Kwartalniku Historycznym „Sobótka”. Kuberski stopniowo wchodzi coraz głębiej w problematykę łużycką i decyduje się w końcu na napisanie biografii centralnej postaci w najnowszych dziejach Serbołużyczan Jana Skali, zwalczanego przez rodzimych polityków konserwatywnych, prześladowanego przez niemieckich faszystów i zamordowanego przez rosyjskich żołnierzy, którzy - o paradoksie - mieli być jego oswobodzicielami.

Ta praca powstawała na moich oczach jako promotora. Mogłem więc niejako na co dzień śledzić jak Kuberski pokonywał piętrzące się przed nim trudności związane z niezwykle rozproszonym materiałem źródłowym, jak poznawał języki górnołużycki i niemiecki - języki źródeł do tej pracy, jak łamał bariery cenzuralne zwłaszcza gdy badał bardzo zagmatwany problem zabójstwa Jana Skali przez Rosjan, a był to w połowie lat osiemdziesiątych XX wie-

ku temat tabu. Kuberski jak detektyw zbierał na miejscu zbrodni relacje i sprawdzał wiarygodność poszlak, prowadząc m in. wywiady autoryzowane i tym samym poszerzał bazę źródłową rozprawy. Aby odtworzyć rozmiary i walory publicystyki Jana Skali wielokrotnie przebywał w bibliotekach niemieckich: Centralnej Bibliotece Łużyckiej w Budziszynie oraz w bibliotekach uniwersyteckich Lipska i Berlina. W efekcie powstała bardzo dojrzała praca biograficzna, jedna z najsolidniejszych w całej historiografii polskiej dotyczącej Serbołużyczan, a Kuberski awansował do wąskiego grona sorabistów polskich takich jak prof. Mirosław Cygański, prof. Rafał Leszczyński, prof. Ewa Siatkowska oraz doc. Stanisław Marciniak. Jego książka o Janie Skali i artykuły drukowane m. in. na łamach „Rozhladu” są bardzo cenione przez Serbołużyczan.

Recepcja artykułów Leszka Kuberskiego o tematyce serbołużyckiej oraz jego książki biograficznej o Janie Skali, która była mocno skróconą wersją pracy doktorskiej (taki to był czas, gdy brakowało papieru) na Łużycach spowodowała ożywioną dyskusję. Jej efektem jest m. in. interesująca i płodna intelektualnie polemika zamieszczona na łamach „Rozhladu” 1995, nr 3 pióra Beno Kućanka. Warto przypomnieć, że książkę o Janie Skali recenzowali m. in. Marek Masnyk w „Kwartalniku Opolskim” i Krzysztof Tarka w „Gazecie Wyborczej”. Kuberski stał się też jednym z bardziej aktywnych polskich protektorów Łużyczan często goszcząc w Opolu i Namysłowie prominentnych przedstawicieli tego narodu takich jak Bjarnat Cyž - prezes Domowiny i Mercin Völkel - prezes Macierzy Serbołużyckiej. W Namysłowie w 1995 r. zorganizował sesję na temat Serbołużyczan. Nawiązał też stałą współpracę z warszawskim periodykiem uniwersyteckim „Zeszyty Łużyckie”, gdzie publikował efekty swych badań naukowych. Można nawet powiedzieć, że stał się autentycznym ambasadorem Serbów Łużyckich na Śląsku i w opolskim środowisku naukowym.

Należy dodać, że Leszek Kuberski dzięki publikacjom w języku górnołużyckim jest dobrze znanym w Budziszynie badaczem dziejów najmniejszego narodu słowiańskiego. Przez lata współpracował z tamtejszym Instytutem Łużyckim oraz z Macierzą Łużycką. Był współzałożycielem oraz prezesem oddziału opol-

skiego Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego, którego celem jest popularyzacja kultury i historii Łużyczan. Był też redaktorem czasopisma „Pro Lusatia”.

Na początku lat 90-tych pojawia się w twórczości naukowej Leszka Kuberskiego zainteresowanie Galicją, a zwłaszcza czynami i publicystyką Stanisława Szczepanowskiego, autora głośnej swego czasu książki *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Po kilkuletniej kwerendzie archiwalnej prowadzonej m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w Archiwach Państwowych w Toruniu i Krakowie, w Działach Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki PAN w Krakowie, wrocławskim Ossolineum, a także bibliotekach w Wiedniu i Archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego oraz po nawiązaniu bliskiego kontaktu z mieszkającą w Warszawie wnuczką Stanisława Szczepanowskiego Krystyną Szczepanowską-Miklaszewską i pozyskaniu jej daleko idącego zaufania, uzyskał kapitalny, niewykazywany przez dotychczasowych badaczy materiał archiwalny i bardzo unikatową ikonografię, co stało się podstawą do napisania monografii, która stała się podstawą do prowadzenia kolokwium habilitacyjnego przed Radą Naukową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego w czerwcu 1997 roku. Był to bowiem moment, kiedy nasz Uniwersytet na krótko stracił prawa habilitowania na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym. I Kuberski musiał habilitować się na innym uniwersytecie.

Praca, która przyniosła samodzielność naukową Kuberskiego, nosząca tytuł *Stanisław Szczepanowski 1846-1900. Przemysłowiec, polityk, publicysta* ma bardzo przejrzystą, klarowną konstrukcję. Jest klasyczną biografią pokazującą Szczepanowskiego - jedną z najbardziej fascynujących postaci w najnowszych dziejach Polski a równocześnie zupełnie niewyzyskaną w edukacji narodowej i zepchniętą na margines w polskiej historiografii. Praca ta przedstawia w układzie chronologicznym koleje życia Szczepanowskiego. W pierwszym rozdziale, bardzo solidnie udokumentowanym o szerokich archiwaliach wydobytych zwłaszcza z archiwum rodzinnego, autor ukazał dom rodzinny i krąg ludzi, którzy kształtowali światopogląd i postawę życiową Szczepanowskiego. Jest to

bardzo interesująca biografia ekologiczna, by posłużyć się terminologią prof. Zbigniewa Kuchowicza, pokazująca szerokie tło, w którym wzrasta Szczepanowski.

W drugim rozdziale Kuberski przedstawił pioniera polskiego przemysłu naftowego. Dowodził, jak ważne jest, by historiografia śledziła i przywoływała czyny ludzi tworzących podstawy przemysłu. Jest to rzadkie w polskiej literaturze historycznej, gdzie ciągle dominuje czynnik heroiczno-martyrologiczny, gdzie nie dostrzega się, a nawet lekceważy ludzi ciężkiej pracy organicznej. Był to wówczas nowatorski i odkrywczy walor tej dysertacji.

Trzeci rozdział oparty był na bardzo szerokiej literaturze przedmiotu. Pokazywał erudycję Kuberskiego i jego zdolności do pisania syntezy. Z wielu różnorodnych monografii, licznych artykułów i źródeł drukowanych potrafił wydobyć esencję, opisując czyny i oryginalne pomysły Szczepanowskiego.

Niezwykle atrakcyjną czytelniczo jest końcowa część książki o Szczepanowskim pióra Kuberskiego. Ma ona dynamikę wręcz książki sensacyjnej. Pokazuje walory narracyjne, które dobry biografista musi posiadać i nie może ich lekceważyć. Nic więc dziwnego, że książka ta została dobrze przyjęta przez recenzentów jako solidnie udokumentowana, sprawnie zredagowana i pokazująca w sposób atrakcyjny bardzo ważne epizody z dziejów Galicji, z dziejów polskiej myśli politycznej w Austro-Węgrzech.

Na przykładzie tej biografii Kuberski pokazywał, czym jest rozsądny kompromis polityczny, jak ważny jest pragmatyzm i wyrachowanie w działaniu. Czynił to poprzez m.in. przeciwstawienie faktów mających miejsce w zaborze austriackim, a których kreatorami byli ludzie związani politycznie ze Szczepanowskim, z jakże mającymi inny przebieg w tym samym czasie wydarzeniami w zaborze rosyjskim, gdzie kompromis został odrzucony (działanie kręgu osób związanych z Aleksandrem Wielopolskim), a zwyciężył romantyzm powstańczy.

Książka Kuberskiego o Szczepanowskim na tle bardzo dynamicznie rozwijającej się wówczas biografistyki polskiej wyróżniała się tym, że opisywała losy pozytywisty. Była bliższa tym preferencjom, które od lat dominują w historiografii anglosaskiej,

gdzie nieudaczników, przegranych politycznie przywódców, nieudolnych wodzów usuwa się w cień, a eksponuje się ludzi sukcesu gospodarczego i w ogóle selfmademanów. W historiografii polskiej ten krąg ludzi dalej czeka na swych badaczy. Zabraknie tu Kuberskiego. Za książkę o Szczepanowskim otrzymał w 1998 roku nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. Wręczał ją w auli uniwersyteckiej minister Ryszard Czarnecki.

U schyłku XX wieku, po objęciu przez Kuberskiego ważnych funkcji w administracji uczelni: wicedyrektora, a później dyrektora Instytutu Historii i wreszcie prorektora Uniwersytetu, osłabiła jego działalność badawcza, co jest zrozumiałe. Nie zaniechał jednak pracy naukowej. Był organizatorem ważnych sesji i konferencji naukowych, na których wygłaszał referaty. Pokłosiem jednej z takich sesji był tom opublikowany w 1998 roku pod jego redakcją pt. „Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej”, w którym zamieszczone były m.in. artykuły tak wybitnych badaczy, jak profesorowie: Henryk Markiewicz, Roman Loth, Aleksander Gieysztor, Zbigniew Wójcik, Teresa Kulak, Marian Marek Drozdowski, Andrzej Krzysztof Kunert.

W tym tomie znajduje się bardzo interesujący artykuł Leszka Kuberskiego pt. „Biografie przemysłowców galicyjskich - główne postulaty badawcze”. Był to artykuł wyjściowy, który zapowiadał przyszłą jego pracę na temat wybitnych przemysłowców polskich, która miała być jego książką profesorską. Pracował nad nią do końca życia. Jeszcze przed wyjazdem do Rzymu, w ostatnią swą podróż, rozmawiał ze mną w rektoracie o lwowskiej rodzinie Baczewskich – twórcach jednej z najbardziej znanych polskich firm oraz o Zygmuncie Ruckerze – właścicielu wielkiej fabryki konserw we Lwowie. Cyzelował właśnie artykuły na ten temat.

Pracując naukowo nawiązywał kontakty z wieloma profesorami polskich uczelni i był jednym z promotorów zapraszania ich na Uniwersytet Opolski. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Historycznego im. Karola Szajnochy, dzięki któremu w Instytucie Historii gościli tak wybitni i znani badacze, jak profesorowie: Wojciech Roszkowski, Jacek Majchrowski, Lech Trzeciakowski, Wojciech Wrzesiński, Zbigniew Fras, Przemysław Hauser,

Waldemar Łazuga, Janusz Tazbir, Andrzej Chwalba, Ryszard Terlecki. Był współtwórcą „Tek Biograficznych” – pisma naukowego poświęconego szeroko pojętej biografistyce, wydawanego przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego.

Prowadził seminaria magisterskie i seminarium doktoranckie, na których dominowała tematyka biograficzna. Opublikował kilkanaście artykułów na łamach „Indeksu”. Były to głównie biografie oraz relacje z jego wyjazdów naukowych i wizyt na uniwersytetach europejskich. Był uczestnikiem licznych promocji książek wydawanych przez kolegów nie tylko w naszym Instytucie. Lubił dyskusje o historii. Z sentymentem wspominam kilka jego wizyt w moim dworku w Pępicach. Gościł tam m.in. wspólnie z prof. Józefem Garlińskim z Londynu, z Czesławem Łuczakiem – byłym rektorem Uniwersytetu w Poznaniu oraz prof. Andrzejem Grabskim – wybitnym historiografem z Uniwersytetu Łódzkiego. Było to jeszcze tak niedawno, a wszyscy wymienieni już nie żyją. Nigdy nie zapomnę pasjonujących rozmów z tymi niezwykłymi ludźmi w cieniu potężnej, liczącej ponad 150 lat gruszy pępickiej.

Ostatnią książką, którą wydał prof. Leszek Kuberski, była praca napisana wspólnie z Piotrem Pałysem pt. *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*, która ukazała się nakładem oficyny Uniwersytetu Opolskiego. W książce tej omówiono specyfikę dziejów narodu serbołużyckiego i poddano krytycznej analizie jeden z najważniejszych okresów w dziejach Łużyc, w którym Serbołużycanie, po latach nazistowskiego ucisku, szukali oparcia u swych zagranicznych przyjaciół.

Biografia naukowa prof. Leszka Kuberskiego została przerwana nagle, w momencie, kiedy wchodził w najlepszy okres dla badacza - posiadając samodzielność naukową, duże doświadczenie badawcze, kontakty z najlepszymi polskimi ośrodkami historycznymi, rozeznanie w zasobach archiwalnych, gdy kierował Instytutem i posiadał duże możliwości wydawnicze. Jest to wielka strata dla opolskiego środowiska historycznego i dla polskiej historiografii. Mamy bowiem do czynienia z niespełnionym, przerwany w bodaj najbardziej owocnym momencie życia naukowym.

Bibliografia

Po niespodziewanej śmierci prof. Leszka Kuberskiego 27 czerwca 2006 roku ukazało się wiele artykułów analizujących jego dorobek naukowy, działalność organizacyjną oraz osobowość. Poświęcono mu numer „Indeksu” – pisma Uniwersytetu Opolskiego, wrzesień-październik 2006, nr 5-6, s. I-XXV. Tam też zamieszczono sześć serwis zdjęciowy do jego biografii. Oto wykaz artykułów poświęconych prof. Leszkowi Kuberskiemu zamieszczonych w „Indeksie”:

St. S. Nicieja, *Historyk, biografista.*

M. Masnyk, *O mojej przyjaźni z Leszkiem.*

J. Dorobisz, *Potrafił słuchać.*

D. Kisielewicz, *Kiedy umiera przyjaciel.*

A. Szczepaniak, *Odszedł „nasz Leszek”.*

L. Kusyk, *Sześć lat z „Kubusiem”.*

E. Pjech, *Żałoba po wielkim przyjacielu Serbołużyczan.*

J. Łuścański, *Ostatnie „Bożemje! Przyjacielowi.*

P. Pałys, *Były plany kolejnych badań.*

M. Patelski, *Między Namysłowem, Opolem i Budziszynem.*

J. Korczyk, *Potrafił nas mobilizować.*

Śmierć w Rzymie. Mowa pożegnalna rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisława Sławomira Nicieji nad grobem Leszka Kuberskiego na opolskim cmentarzu Na Półwsi.

Prof. Leszek Kuberski, Researcher of Sorbian History and Galician industrialists

The article presents the life work of Leszek Kuberski (1956-2006), prematurely late professor of the History Department of University of Opole, in the field of Sorbian studies as well as his biographical research on Polish industrialists.

Prof. Leszek Kuberski died at the age of fifty. He was an eminent Polish expert on the Sorbian history. The article discusses his major works but focuses mainly on his greatest achievement – Jan Skala’s biography. Jan Skala was the Sorbian leader, killed by Russians in 1945. This subject remained taboo in Polish historiography for years.

Author also mentions articles and critical reviews about Sorbian history. He analyzes Prof. Kuberski’s most extensive biographical study – devoted to Stanisław Szczepanowski, distinguished politician, publicist and trade activist, known as ‘Polish king of kerosene’.

Dietrich Scholze-Šořta (Budziszyn)

Śmierć na Dolnym Śląsku. Tragizm serbołużyckiego pisarza Jana Skali (1889-1945)

Jan (Johann) Skala urodził się 17 czerwca 1889 roku we wschodniosaksońskiej wsi Njebjelčicy/Nebelschütz jako trzecie z sześciorga dzieci kamieniarza i chałupnika. Wkrótce potem rodzina przesiedla się do Pančic/Panschwitz, gdzie chłopiec rozpoczyna naukę w ludowej szkole. W 1901 r. wstępuje do nauczycielskiego seminarium katolickiego w Budziszynie/Bautzen, które z powodu braku pieniędzy i niedostatecznych wyników w nauce, zmuszony jest już po roku opuścić. W Kamjencu/Kamenz zdobywa zawód malarza na porcelanie i następnie zatrudnia się w zakładach ceramicznych i chemicznych w różnych niemieckich i czeskich miejscowościach. Udaje mu się równocześnie uzupełnić autodydaktycznie wykształcenie ogólne na wieczorowych kursach. Około 1910 r. rozpoczyna publikować swoje pierwsze artykuły w niemieckiej socjaldemokratycznej prasie a także pisać poezję w języku niemieckim. Zaprzyjaźniony ze Skalą nauczyciel Franc Kral-Rachlowc namawia go do pisania w języku serbołużyckim, po czym w piśmie „Łužica” („Łużyce”) w latach 1910-1916, ukazuje się szereg jego wierszy, które w r. 1920 złożą się na pierwszy tomik poezji. Jan Skala w czasie pierwszej wojny światowej służy, jako żołnierz na kilku frontach i ostatecznie zostaje słuchaczem w wojennej szkole tłumaczy. W roku 1917 żeni się z Elzą (Else) Marią Lachmann, mieszkanką Berlina z rodziny pochodzącej częściowo z Dolnego Śląska. Po listopadowej rewolucji Skala zgłasza się na krótko do policyjnej służby bezpieczeństwa SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) w Berlinie. W grudniu 1919 r. po powrocie na Łużyce, wydaje przez pół roku w Běléj Wodźe/Weisswasser serbołużycko-niemiecki „Serbski Dženik” („Serbołużycki Dziennik”), partyjny organ założonego m.in. przez niego Łużyckiego Stronnictwa Ludowego.

Po zakończeniu współpracy z redakcją budziszyńskich „Serbskich Nowin” („Gazeta Serbołużycka”) w latach 1921-1924 Skala pełni rolę wolontariusza i redaktora w czechosłowackiej niemieckojęzycznej gazecie rządowej „Prager Presse”. Kontakt z praskimi dziennikarzami nawiązał w lipcu 1920 r. w czasie, gdy przewodził delegacją stowarzyszenia gimnastycznego Serbski Sokoł na VII Międzynarodowym Zlocie Sokołów. Po krótkiej dziennikarskiej służbie w Belgradzie zostaje ponownie redaktorem „Serbskich Nowin”, ale nie znajduje w konserwatywnych serbskich kręgach zrozumienia dla swoich politycznych racji. W Berlinie jeszcze w tym samym roku przystępuje Skala, który wymyśli sobie później m. in. pseudonim „Jan Lipski”, do Związku Polaków w Niemczech. W latach 1925-1936 działa, jako naczelny redaktor „Kulturwehr” („Obrona Kultury”) – kulturalno-politycznego czasopisma mniejszości narodowych, wydawanego dzięki jego inicjatywie w niemieckiej stolicy. Miesięcznik ten, od swojego założenia w maju 1925 r. wychodził jako organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech reprezentując przede wszystkim interesy Polaków, Duńczyków, Północnych Fryzyjczyków, Litwinów i Łużyckich Serbów. Oprócz dziennikarskiego talentu wykazuje teraz Skala aktywność na niwie międzynarodowej, biorąc na przykład udział w latach 1925 i 1927 w dwóch kongresach mniejszości narodowych w Genewie.

Wiosną 1936 r. nazistowski Wydział Kultury Rzeszy Niemieckiej (Reichskulturkammer) skreśla go z listy redaktorów, co równa się zakazowi wykonywania zawodu. Skala przesiedla się więc do Budziszyna, aby – dalej służąc Związkowi Polaków – wspierać pracę Związku Serbów Łużyckich Domowina. Po nieustannych prześladowaniach przez Gestapo zostaje wraz z innymi intelektualistami, z początkiem marca 1938 r., osadzony za „przygotowanie do zdrady stanu” i spędza prawie rok w areszcie śledczym w Dreźnie. Złamany fizycznie jak i psychicznie Skala pracuje jeszcze w budziszyńskich a od r. 1941 w berlińskich firmach wydawniczych, w końcu nawet, jako redaktor. Po wielokrotnych bombardowaniach Berlina ucieka w 1943 r. na Dolny Śląsk do wsi Dziedzice (wtedy Erbenfeld, do r. 1930 Dziedzitz), rodzinnej wsi swojej żony.

Bezpośrednio po wkroczeniu sowieckich wojsk 22 stycznia 1945 r. Jan Skala ginie tragicznie, prawdopodobnie w wyniku próby mediacji pomiędzy polskimi mieszkańcami wsi a sowieckimi żołnierzami¹.

Dziennikarz

Jan Skala nie kroczył utartą drogą serbołużyckiego intelektualisty, nie obracał się w studenckich kręgach i stowarzyszeniach. Gdy przeminęły już jego burzliwe lata młodości musiał zdobywać zawód i pozycję, jako samouk. Jego misją była przede wszystkim działalność publicystyczna. Jedenastoletnia praca dziennikarska i polityczna w berlińskiej redakcji miesięcznika „Kulturwehr” odpowiadała mu pod kątem osobistym jak i światopoglądowym. Mógł, bowiem na łamach czasopisma Związku Mniejszości Narodowych występować w obronie społecznych i politycznych praw Serbów Łużyckich, które pewne kręgi w Republice Weimarskiej próbowały podważać. W Berlinie nawiązał Skala służbowe i prywatne kontakty z osobami, które w tym czasie pełniły istotną rolę w kulturalno-politycznym życiu mniejszości narodowych w Europie. W niemieckiej stolicy miał także większą możliwość interwencji w sprawach serbskich i jeszcze w latach trzydziestych informował o nazistowskich aktach kierowanych przeciw Serbołużyczanom, pomimo że w Budziszynie jego pismo było mało czytane.

W swoich programowych wypowiedziach przypisywał Skala gazetom i czasopismom wysokie wartości duchowe oraz edukacyjną rolę w kształtowaniu świadomości ludu. „Oprócz szkolnictwa jednym z najważniejszych zadań jest *dziennikarstwo*. Gazety są chlebem powszednim każdego narodu, są także bronią i tarczą ochronną w walce o zachowania wszelkich praw”² – pisał. Jednak to, że nie

¹ Szczegóły biograficzne por. L. Kuberski: *Jan Skala. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993; idem, *Jan Skala a Zwjzsek Polakow w Němskej*, „Rozhled” 1995, č.1, s. 32-36; ostatnio P. J. J. Kroh: *Nationalistische Macht und nationale Minderheit Jan Skala (1889-1945). Ein Sorbe in Deutschland*, Berlin 2009, s. 30-57, 287-309

²J. Skala: *Wo serbskich prašenjach. Pšispoznjenja k serbskemu programej*, Českolužická knihovnička, č. 2, Praha 1922, s. 12

udało mu się działać na Łużycach przez dłuższy czas w roli dziennikarza, stało się jego życiową tragedią. Do poprawienia szans, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej, przyczynia się narodowy zapał Serbołużyczan. Pod koniec r. 1919, w czasie, gdy w Běléj Wodzie czynione są starania, aby oprócz „Serbskich Nowin” wydawać drugi dziennik dla środkowych i Dolnych Łużyc, stawia się Skala, jako redaktor wydawcom do dyspozycji. Od 13 marca 1920 r. ukazuje się prawidłowo gazeta „Serbski Dženik”, będąca prasowym organem Łużyckiego Stronnictwa Ludowego – częściowo w języku niemieckim, częściowo w górno- i nawet dolnołużyckim. W swoim pierwszym artykule wstępnym Skala wyznacza redakcji następujące zasady: przyznawanie się do słowiańskiej wspólnoty oraz lojalności względem niemieckiego państwa, obrona praw serbskiego ludu, wyrażanie sympatii dla rewolucji listopadowej w Niemczech (1918), walka dla dobra serbskiego ludu i przeciwko wszelkim objawom ucisku i narodowej dyskryminacji³.

Skromny „Serbski Dženik” nie umiał jednak zapewnić sobie poparcia ze strony robotników wymagających reprezentowania ich socjalnych roszczeń a tym bardziej uzyskać wsparcie ze strony konserwatywnego grona działaczy serbołużyckich. Po ukazaniu się 61 numeru, z dniem 30 czerwca 1920 r., z powodu słabej bazy finansowej kończy się żywot gazety a stowarzyszenie ulega rozwiązaniu. Lecz Skala, który nie bał się żadnej polemiki, pokazał się wtedy po raz pierwszy, jako „doświadczony serbołużycki dziennikarz, któremu serbstwo nie było zbyt małe na swoją działalność, ale polityczne programy reprezentantów wszelakich serbskich ugrupowań okazały się zbyt miękkie, nieprzemyślane, zgoła iluzoryczne a w tej konkretnej sytuacji społecznej – niedostateczne”.⁴

Skala osiąga szczyt swojej publicystycznej i politycznej aktywności na rzecz mniejszości narodowych w okresie redagowania miesięcznika – później chwilowo kwartalnika – pod nazwą „Kulturwehr”. W późnych latach dwudziestych i trzydziestych za-

³ Por. J. Cyž: *Wuwicowy puć našeho Jana Skale*, „Serbska protyka” 1980, Budyšin 1979, s. 121-123; idem, *Jan Skala – basnik a publicist*, [w:] J. Skala, *Mój sokol. Wuběrk basnjow a prozy*. Zestajał dr. Jan Cyž, Budyšin 1962, s. 15-22

⁴ M. Völkel: *Serbske nowiny a časopisy w zaštosći a w přitomnosći*, Budyšin 1984, s. 96

den inny Serbołużyczanin nie orientował się tak doskonale w prawach mniejszości narodowych jak on. Podstawy zawodowej kompetencji zdobywa w latach 1920-1924 w Pradze, w dużej, nowoczesnie wyposażonej redakcji gazety „Prager Presse”. Tutaj ukształtują się ostatecznie jego polityczne poglądy, tu tworzą się główne rysy jego koncepcji pokojowego sąsiedztwa wszelkich narodów.

Od praskiej fazy jego życia datuje się zdolność Skali do planowego reagowania na palące sprawy serbołużyckiego czy też innego narodowego bytu w granicach Rzeszy Niemieckiej: „Wyostrzonym piórem poruszał dążenia do wolności, wszędzie szukał respektu i poszanowania dla serbołużyckich żądań i potrzeb i opracował w wyniku pragmatycznych rozważań [...] wytyczne dla organizacji nowych działań na Łużycach”.⁵

W swoim berlińskim czasopiśmie nie pisywał Skala wyłącznie polemik i rozpraw, ale zamieszczał także historyczne i socjologiczne studia. Po głośnym sporze z wrocławskim nauczycielem uniwersyteckim, w wyniku którego Skali zasądzono w 1928 r. grzywnę, przy okazji wyszło na jaw, że paragraf 113 weimarskiej ustawy, który pozwalał teoretycznie m.in. przed sądami na używanie języka łużyckiego, w praktyce był nieskuteczny. W latach trzydziestych ze swoją koncepcją o równouprawnieniu państwowych i tzw. obcych narodowości, próbuje Skala zmodyfikować na swoją korzyść nazistowską teorię narodowościową (Volkstumstheorie). Wprawdzie skorzystał w tym wypadku z założeń ideowych hitleryzmu, jego reakcja jednak była roztropną formą legitymnej samoobrony.⁶

⁵ „Mit geschliffener, scharfer Feder griff er in die Freiheitsbewegung ein, suchte überall den serbischen [to znaczy sorbischen – D. Sch.] Forderungen und Bedürfnissen Geltung zu verschaffen und arbeitete in programmatischen Erwägungen [...] Richtlinien für die Organisation der neuen Arbeit in der Lausitz aus.” Dr Josef Páta: *Aus dem kulturellen Leben der Lausitzer Sorben nach dem Weltkriege*, Bautzen 1930, s. 29 sc. – Cytowany ustęp pochodzi z przekładu Skali zamiast z czeskiego oryginału (Praga 1929), ponieważ z całą pewnością pokrywa się z opinią autora. W serbołużyckim wydaniu książki (Budziszyn 1932) sam Skala, zdaniem Páty, cytowane zdanie opuścił.

⁶ Działalność i poglądy Skali dotyczące polityki wobec mniejszości narodowych, które nie widnieją w centrum historycznoliterackiej rozprawy, zostały obszernie

Napisane w Pradze a wydane w 1922 r., *Przypisy do serbskiego programu* pod tytułem *O serbskich kwestiach* stały się jednocześnie punktem wyjścia i treścią Skalowych rozważań na temat przyszłości Serbołużyczan. Wydawało się, że powojenny i porewolucyjny przewrót stwarza autorowi szansę na ostateczne przewyciężenie „braków programowych i organizatorskich narodowego ruchu”, i zgodnie z demokratycznymi zasadami Masaryka pozwala swobodnie dyskutować na temat wszystkich spraw dotyczących serbołużyckiego życia publicznego. W swojej broszurce stwierdza, że Serbołużycanie muszą zrezygnować z romantycznych zapatrywań i realnie ocenić swoje możliwości. Zdaniem Skali jego rodacy powinni pogodzić się z faktem, że stanowią „małą słowiańską częśćkę w jednorodnym – gospodarczo, politycznie i kulturowo – niemieckim organizmie państwowym” i są tym samym zobowiązani „podporządkować się decyzji większości ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami”. „Jesteśmy Słowianami dzięki kulturze i związkom krwi”, pisze dalej Skala, „ale politycznie i gospodarczo obywatelami niemieckiej republiki, w której *de jure* mamy wszystkie prawa i obowiązki, lecz *de facto* tylko te prawa, które nam zostaną przyznane”. Z tego jasno dla niego wynika, „że jesteśmy w dalszym ciągu związani z niemieckim losem i możemy w szerokim świecie liczyć, z całą pewnością, co najwyżej na wsparcie w sprawach kultury, nigdy zaś – w kwestiach politycznych”.⁷

Z tej pozycji Skala, jeszcze w roku 1934, nazwał udział dwóch serbołużyckich delegatów w pokojowej konferencji w Wersalu „wielkim błędem”. Etyczne i kulturowe żądania poprawy sytuacji były wprawdzie uzasadnione, ale: „Dążenie środkami politycznymi do terytorialno-prawomocnego przyłączenia się do innego państwa było absolutnym brakiem należytej oceny rzeczywistych politycznych możliwości”.⁸ Pragmatyzm doprowadził Skalę

omówione w innych pracach naukowych.

⁷ J. Skala: *Wo serbskich prašenjach ...*, s. 15

⁸ „Dass sie mit politischen Mitteln angestrebt und mit dem Ziel eines territorialen staatsrechtlichen Anschlusses an einen anderen Staat verflochten wurden, ist auf die absolute Verkennung und Beurteilung realpolitischer Möglichkeiten zurückzuführen.” J. Skala: *Die Lausitzer Sorben im Bild der Geschichte. Rückblick*

do uznania mieszczańskiej demokracji za warunek dalszej egzystencji Serbołużyczan na obszarze państwa niemieckiego, którego „trzechsetną część” stanowili w okresie międzywojennym. A to, że młody redaktor, wraz z innymi, przeliczył się w kwestii dotyczącej stabilności republiki weimarskiej, nie należy mu z perspektywy historii zarzucać.

Największą przeszkodę w przeprowadzeniu demokratycznych reform dostrzegał Skala na polu gospodarczym, mianowicie we wszechwładzy wielkich posiadaczy ziemskich i wynikającej z tego „materialnej i moralnej przemocy”. Sprawa reformy ziemskiej była w jego pojęciu logiczną konsekwencją mieszczańskiej demokracji. Od tej reformy – niezagrażającej serbskim chłopom konfiskatą – zależało gospodarcze wzmocnienie serbołużyckich rolników i związane z tym utrwalenie narodowej substancji: Gdyby samodzielne gospodarstwa stały się wydajniejsze, młodzi ludzie nie odchodziliby ze wsi do miast. Gospodarczy program Skali nie różni się, więc od programów sformułowanych przez Jakuba Barta-Ćišińskiego i Arnošta Barta. Wszyscy troje widzą w wytworzeniu ekonomicznie silnego rodzinnego chłopskiego gospodarstwa główną szansę – z uwagi na ówczesną sytuację w Niemczech i małą liczbę Serbołużyczan w porównaniu z mieszkańcami Niemiec – zachowania substancji serbskiego ludu, oraz wieś, jako głównie przez Serbów zamieszkałą i zarządzaną zgodnie z demokratycznymi zasadami jednostkę administracyjną. Na tej bazie tworzy Skala kulturowe filary swojego programu.

Fundament wszelkiego duchowego życia spostrzega dziennikarz także w serbołużyckim szkolnictwie, „w którym metody nauczania i zarządzania byłyby przystosowane do naszych narodowych potrzeb”. Również nauczanie religii znalazłoby tu swoje miejsce, „ze względu na szczególne jej znaczenie i rolę na niwie narodowej działalności”.⁹ Realizacja serbołużyckiego kulturowego dzieła mogłaby się oprzeć na lojalności wobec niemieckiego państwa, o ile to państwo zechciałoby demokrację traktować poważnie. Ponieważ

auf die neuzeitige Volksgeschichte, [w:] *Wir Lausitzer Sorben (Wenden). Beiträge zur Kenntnis des sorbischen Volkstums*, Bautzen 1934, s. 37

⁹ *ibidem*, s. 8

nadzieje Skali w tym zakresie się nie spełniły i nie udało się przeprowadzić żadnego z zasadniczych punktów jego narodowego i kulturowego programu – sam program zamienił się w dokument bezradności. Absolutna, ślepa wiara w demokratyczny postęp republiki weimarskiej jak również wynikające z mylnego przeświadczenia wysiłki realnego patrzenia na serbskość, obroniły Skalę w jego liryce przed gołym hurrapatriotyzmem i nacjonalistyczną fanfaronadą, z drugiej zaś strony zbliżyły jego poezję do treści i haseł a także stylu wypowiedzi Čišinskiego, klasyka literatury narodowej.

Poeta

W sierpniowym numerze czasopisma „Łužica” z 1910 roku, 21-letni Jan Skala publikuje swoje pierwsze cztery serbołużyckie wiersze. Jak sam dziesięć lat później w „Serbskim Dženiku” wspomina, opiekę nad jego debiutem sprawował młody nauczyciel Franc Kral, późniejszy redaktor „Łužicy” (1912–1914), któremu Skala pokazał swój zeszyt z utworami lirycznymi. Do roku 1912 Skala opublikował poezję we wszystkich niemalże numerach serbołużyckiego miesięcznika kulturalnego, w sumie tuzin tekstów, potem jednak jeszcze tylko pojedyncze, pod pseudonimem Serbomil albo Jan Kukowski. Tu najprawdopodobniej leżała przyczyna pesymistycznego stwierdzenia Józefa Nowaka, który w 1917 r. w czeskojęzycznym artykule dotyczącym serbołużyckiej poezji najpierw powitał Skalę na serbskim Parnasie, jako następcę Čišinskiego, zaś zaraz potem obwieścił jego koniec: „... już trzy lata leży jego harfa w kącie i dręczona niemą troską rdzewieje”.¹⁰ Ale Skala dalej tworzy i pod koniec roku 1920 – działając już jako dziennikarz w Pradze – wydaje własnym nakładem w Budziszynie zbiór pod tytułem *Srjódki (Okruszyny)*. Tomik ten dedykowany poległemu tymczasem we Francji „drogiemu przyjacielowi” Francowi Kralowi wskazuje, ze względu na swoje patriotyczne akcenty, na serdeczny związek autora z Čišinskim, który spędzał swe późne lata w Pančicach, gdzie

¹⁰ Wotrowski [Józef Nowak]: *Básnictví lužicko-srbské po Čišinskim* [!], „Týn” 1917, č. 5, s. 220

Skala dorastał. Jeszcze nawet w ostatniej wypowiedzi o swojej li-ryce, w przedmowie do trzeciego, utraconego zbiorku *Barbojte kamuški* (*Kolorowe kamyczki*), będzie Skala około roku 1939 sła-wić geniusz klasyka górnołużyckiego.

Głównym tematem poetyki Skali był związek z ojczyzną i sto-sunek do bliskiego człowieka, przede wszystkim do matki, żony, dziecka (Skala miał dwie córki i syna). W jednym z pierwszych wierszy, *Hdyž z njebjes sapa woheń* (*Gdy z nieba pała ogień* - sierpień 1910) zjawia się w romantycznej aurze pełne troski pytanie: „Kiedy wichry niczym pogan, nas Serbów zbudzą? / Kiedy słabi Serbowie z omdlenia silniejsi się ockną?” W odpowiedzi zawarta jest jesz-cze wiara: „Błyskawice, grzmoty i wiatry zbudzą nas! / Patrzcie, zbliża się ku nam piękniejszy czas! / Silniejsi, ręce słabym podamy / A ogień do serc sobie dodamy ...” (*Srjódki*, s. 7)¹¹. Obraz solidar-nego podawania rąk pojawia się ponownie w utworze z roku 1920 *Dajće ruku mi* (*Podajcie mi rękę*), gdzie autor rozmyśla o swoich życiowych zadaniach: „Zatem podajcie mi rękę jak i ja wam daję / Jestem waszym towarzyszem w boju i raźnie chcemy / Drogę so-bie wyrąbać, staroserbskim prawem” (s. 12). Na końcu zbiorku wa-leczne gesty ujawnia przede wszystkim wiersz *Našim njeprěćelam* (*Do naszych nieprzyjaciół*) z plastycznymi wersami: „My będziemy się bronić i młócić / Was, na wasze czaszki i od nas precz was tłó-czyć” (s. 48), a potem równie oskarżycielski wiersz *Přeciwo wšoněm-cam* (*Przeciwko Wszecznimcom*) z końcową triadą: „Jesteśmy moc-ni siłą woli / bronimy serbskiego domu i roli / A ręce podajemy so-bie do pracy!” (s. 58). Pomysłowo i dość chętnie ubiera Skala swoje patriotyczne teksty w krótką, rymowaną formę sonetu z jambicz-nym rytmem.

W niektórych zaś tekstach z tomiku *Srjódki* rozbrzmiewa drugi wielki temat, obejmujący w znacznej części ponad 120 wierszy: bli-skość lub miłość bliźniego. W utworach *Moja hwěžka błyščata* (*Moja błyszcząca gwiazda*), *Rano* i *Sylzy* (*Łzy*) (s. 40, 43, 46) zwraca się li-ryczne „ja” autora ku dziecku, ku dziewczynce. (W marcu 1918 r. urodziła się Skali pierwsza córka Liselotte.) Mało gdzie w serbskiej

¹¹ J. Skala: *Srjódki. Zběrka basni w narodnej drasće*, Budyšin 1920 (kolejne oznaczenia stron dotyczą tego samego wydania)

poezji w temacie ojcowskiej miłości znaleźć można tyle subtelnych porównań i opisowych zwrotów w stosunku do dziecka jak u Skali (np. „hwězka błyszčata“, „kwětka miła“), któremu ciepło rodzinne w wielkim mieście musiało zastępować, przez dłuższy okres życia, lużycką ojczyznę.

W roku 1923 w Budiszynie wydaje Skala „prywatnym drukiem“, na płóciennym papierze swój drugi poetycki tomik pod tytułem *Škrě (Iskry)*, który nazywa „Zběrka z lubosće khwilow“ (Zbiór z okresów miłości).¹² Jedyne biegły serbołużycki krytyk literacki owych czasów, gimnazjalny profesor Ota Wičaz z zachodnio-saksońskiego Stollbergu, zauważa teraz u autora „wzrastające rozeznanie zasad i istoty poezji lirycznej“ jak i „coraz silniej występującą twórczą subiektywność“.¹³ Ciekawe przede wszystkim jest to, że Skala poświęca 19 poetyckich tekstów „mojej lubowanej maćeri i mojej žonje“, w tej właśnie kolejności. Autobiograficzny wiersz *Mojej maćeri (Do mojej matki)*, z otwierającym cały zbiorek znanym początkiem: „Naš domčk bě, maći luba, mały, chudy, / a k blidu běchmy črjódka, stajnie hłódna ...“ („Był nasz domek, mamó droga, mały, biedny, / a przy stole nasze stadko wiecznie głodne ...“), na samym końcu przynosi wyjaśnienie przyczyny wielokrotnie zapewnionego, wielkiego szacunku autora do matki: Niech się raduje matce poety „džowčička, kiž sy ty we mni porodžiła, / džěl twojej’ duše moja serbska muza“ („dziewczynka, któraś we mnie porodziła, / częścią twej duszy: moja serbska muza“ - s. 6). W ten oto sposób Skala-syn wyraża swojej matce wdzięczność za pisarski dar.

Jan Skala, znany z energicznego i gwałtownego charakteru, jeszcze w dojrzałych latach idealizuje swoją matkę, porównując ją do Matki Bożej (w *Mater dolorosa*, czteroczęściowym poetyckim cyklu o serbołużyckich matkach - 1936). To wiąże się zapewne z jej serbskim pochodzeniem. Stąd też bierze się należny jej prymat przed nie-serbską żoną, a poeta może przyznać się do stosunku z „serbskiej knježnu“ (serbską dziewczyną), którego dożył kiedyś „w serb-

¹² J. Skala: *Škrě. Zběrka z lubosće khwilow*, Budyšin 1923 (cytaty według tegoż wydania)

¹³ O. Wičaz: *Škrě Jana Skale*, „Łužica“ 1923, čo. 38, s. 81

skej' wjeski zbóžnym raju" („w serbskiej wioski szczęśliwym raju" - wiersz *Twoje ličko*, s. 19). Od serbskiego raju różni się całkowicie druga, zadedykowana żonie sfera, gdzie poeta również znajduje przyjemność w miłości lub bliskości z drugim człowiekiem. W plastycznie budowanych wierszach odsłaniane są intymne chwile: „Schil so ke mni, mjehka hubka, / poľna słódkich lubjenjow" („skłońcie się ku mnie, miękkie usteczka, pełne słodkich obietnic" - s. 10), wyrażające się w ciągu komplementów: „Žona ty rjana, / jasna kaž ranjo rosa!" („Żono ty piękna, / jasna niczym poranna rosa" - s.12), w pragnieniu pociechy, w zwątpieniu i cierpieniu: „Hdyž wšeho maš došč, / Wjesela, horja a bědy, [...] Na swěće něhdže je žiwa ta žona, / Kiž by ći wutřeľa hněw" („Gdy wszystkiego masz już dość, / radości, cierpienia i biedy [...] gdzieś na świecie jest ta kobieta, / Co by ci otarła gniew" - s. 25). Te dzieła promieniają intymną, rodzinną erotyką, dominują w nich śpiewne, proste rymy.

Po utracie pracy w redakcji czasopisma „Kulturwehr" w roku 1936 powrócił Skala do Budziszyna i zebrał swoje wiersze w trzecim zbiorze. Zalicza się do niego 21 tekstów, które między 1926 a 1935 r. opublikował w miesięczniku „Łužica" oraz dotąd niedrukowane 23 inne utwory. Wybór wierszy, który miał otrzymać tytuł *Barbojte kamuški* (*Kolorowe kamyczki*), nie mógł zostać opublikowany aż do wybuchu II wojny światowej i w latach siedemdziesiątych ostatecznie zaginął.¹⁴ Znane z „Łużicy" późniejsze wiersze powstałe między 37 a 46 rokiem życia autora dotyczą przeróżnych tematów. Stosunkowo często i z zachwytem opisywane są dzieci: „Džěći / Kelko stworićela sławy / nosy tajki drobjaz mały ..." („Dzieci / jakiegoż stwórcy sławę / nosi taki drobiazg mały" - „Serbska poezija 19", s. 34). Od czasu do czasu pisze Skala kołysankę, erotyk albo melancholijny wiersz: „Kostrjanc, mak a lipa běła ... / Tu bě spočatk mojoh swěta" („Chaber, mak i lipa biała ... /

¹⁴ Na probostwie w Chróścicach zachował się w formie rękopisu trzeci zbiór poezji Jana Skali z 1939 r. pt. *Barbojte kamuški* (*Kolorowe kamyczki*); około r. 1965 trafił on do Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego, gdzie na początku lat siedemdziesiątych ślad po nim zaginął: K. Lorenc [w:] *Jan Skala*. Zestawiają Jurij Łuścianski a Kito Lorenc (*Serbska poezija 19*), Budyšin 1985, tekst na obwołucie

Tu był początek mojego świata” - również tam, s. 41) – „Mi pada / na dušu z pěskowskoh lada / hłuboka melancholija” („Leży mi na duszy / niczym piaszczysty nieużytek / głęboka melancholia” - s. 29). Godny wspomnienia jest cykl pieśni na temat kwiatów z roku 1935; z różą związane są tu wspomnienia dotyczące sześciu różnych kobiet. Jan Skala po śmierci matki (w r. 1930) prawie zaprzestał pisać poezję. „Cykl *Róże (Kwiaty)* tworzą śpiewy o życiu, naturze, delikatności i miłości. Wszystkie najpiękniejsze ludzkie uczucia znajdują w tych wierszach swoje ucieleśnienie” – pisze ukraiński historyk literatury serbołużyckiej Wołodymyr Motornyj.¹⁵

Osobistą tragedią Jana Skali był przede wszystkim fakt, iż musiał żyć z rodziną poza serbskimi Łużycami. Dla równowagi wracał więc myślami w swoich utworach, szczególnie w poezji, do rodzinnej ziemi.¹⁶ (O Berlinie nie napisał zresztą ani jednego wiersza.) W swoim esej *Domoj (Do domu - 1936)* próbował tę sytuację na liryczno-ludowy sposób wyjaśnić, definiując na swój prywatny użytek pojęcie „domowiny” (małej ojczyzny). Ale ludzkie związki z rodzinną ziemią jak też oczywiste różnice pomiędzy mężczyzną a kobietą generalizuje tu tak naiwnie, jakby nie wychodziły one z ostrego pióra publicysty. Jego rozmyślenia znajdują źródło w wersetach-kliszach: *Doma, doma rjenje je! (W domu, w domu pięknie jest!* - „Serbska poezija 19”, s. 56), ale w czytelniku mogą budzić podejrzenie, że pisarz próbuje wygrać swoją skargę na życie na obczyźnie za pomocą wielosłowia. Pokolenie Skali zagubiło takie pojęcia Ćišńskiego jak „serbski kraj”, „serbska ziemia” i podobne, w swojej naturalnej treści. Na ich miejsce weszły subiektywne, przepojone romantycznym uczuciem i do mitycznych urojeń pretendujące słowa jak „domizna” (rodzinna ziemia), jako wyraz wyodrębnienia się części młodej serbołużyckiej inteligencji doby weimarskiej. Tylko pojęcie ojczyzny zaistniało dla Skalowej generacji w najwyższym sensie tego słowa. Ta ojczyzna miała kultowo-sakralny cha-

¹⁵ W. A. Motornyj, K. K. Trofimowič: *Serbolužickaja literatura. Istoryja – sowremennost’ – wzaimoswjazi*, Lwiv 1987, s. 127

¹⁶ Por. J. M. Čornakec: *Das Heimatbild im literarischen Schaffen von Jan Skala*, [w:] *Perspektiven sorbischer Literatur*. Wyd. Walter Koschmal, Köln-Weimar-Wien 1993, s. 211-219

rakter. Wynikiem takiego odczuwania w poezji bywała często gloryfikowana idylla, w prozie zaś abstrakcyjno-filozoficzne rozważania o znaczeniu „domizny” albo „domowiny”.

Prozaik

Pierwsza faza Skalowej poetyckiej twórczości zakończyła się wydaniem drugiego zbioru *Škrě (Iskry)* w 1923 roku. Ota Wićaz tak oto młodego redaktora „na stromej drodze na wyżyny” ostatecznie namaścił: „Już dzisiaj ma on znaczące miejsce w naszej literaturze – jako jej najmocniejszy liryczny talent!”¹⁷ W tym czasie Skala prawdopodobnie intensywniej zajmował się prozą, ponieważ w 1924 r. ukazała się – pod tytułem *Stary Šymko* – jego najlepsza i najbardziej znacząca nowela.

Nie była to pierwsza próba prozy dziennikarza i poety. Jan Skala, który musiał służyć w latach 1916-1918 na wschodnim i południowym froncie, zamieścił wtedy w czasopiśmie „Łužica” autentyczny *List z wojny*. Opowiada w nim krótko, jak to się jemu za pomocą „dość często zaniedbywanej serbołużyckiej mowy” udało porozumieć ze słowiańskimi jeńcami oraz rodowitymi Jugosłowianami. Wojna w jego pojęciu to ślepy los pozbawiony sensu: „Cały naród wykrwawiony widzę – i za co? Znikąd pomocy, same nieszczęścia!”¹⁸ Dwa *Wojenne obrazki* miał Skala już gotowe w r. 1915, kiedy pracował między innymi w Karlovych Varach. Pierwszy, krótszy tekst zawiera, stylizowany na sentymentalny sposób, epizod z życia biednej, wygnanej z ojczyzny polskiej rodziny, pracującej ciężko w niemieckim gospodarstwie rolnym. Kiedy wybucha wojna, ucieka syn, aby się zaciągnąć do legionów Piłsudskiego, ginie w nierównej walce i dopiero w grobie znajduje i spoczynek, i swój dom. W drugim *Obrazku* narrator w pierwszej osobie opowiada, jak pocieszał dzieci polsko-żydowskich uciekinierów w zachodnio-czeskim mieście, które zmuszone wraz z matkami do ucieczki zostawiły wszystko na pastwę pożogi wojennej. Narrator pokazuje siebie w roli uczynnego i szczególnie przychylnego dzieciom charakteru.

¹⁷ O. Wićaz: *Škrě Jana Skale ...*, s. 82-83

¹⁸ Jan Skala: *List z wójny*, [w:] idem, *Mój sokół. Wuběrk basnjow a prozy ...*, s. 164, 165

Kolejna prozatorska praca ukazuje się w kwietniu 1924 r. w „Serbskich Nowinach” w czterech odcinkach, pod planowanym tytułem: *Na wuhlowych jamach (W kopalniach węgla)*, jako pierwsza z cyklu opowiadań „socjalnych”. Skala jednak opuszcza redakcję buzdyszyńskiej gazety i opowiadanie *Stary Šymko* pozostanie jedynym jego obszerniejszym dziełem; ale za to było ono „w swojej tematyce tak znaczące, że otworzyło, można powiedzieć, nowy rozdział serbołużyckiej artystycznej prozy” (Jurij Młynk). Uprzemysłowienie kapitalistyczne naruszyło w drugiej połowie XIX wieku również peryferyjny obszar zasiedlony przez Serbów Łużyckich. Węglowe złoża na Dolnych Łużycach i w północnej części Górnych Łużyc nabrały wielkiej wagi ze względu na rosnący popyt na materiały opałowe. Właśnie w roku 1924 zniszczona została przez kopalnię, pierwsza łużycka wieś Nowy Lubuš/Neu-Laubusch.¹⁹ Skala był pierwszym, który w serbołużyckiej literaturze zwrócił uwagę na niszczycielskie następstwa ekonomiczno-technicznego postępu, dla zalesionego rejonu między Wojerecami/Hoyerswerda a Złym Komorowem/Senftenberg: „Do tego cichego rajy niczym diabeł piekielny wtargnęła przed kilkudziesięcioma laty nowoczesność w postaci kolei żelaznej, maszyn, elektrowni, odkrywkowych kopalń, dymiących cegielni ...”²⁰

Šymko, główna postać noweli, jest zamożnym chłopem i gminnym sołtysem w Lubušu/Laubusch. Początkowo waha się czy swoją ziemię i las przekazać kopalni „Erika”, ale w rozmowie z karczmarzem zdradza już zamiar jej sprzedaży: „Tola budu dyrbjeć pře-dać” („Ale będę musiał sprzedać”). Na końcu krótkiego, ale plastycznego, nieliczącego nawet 15 stron książkowego tekstu, Šymko podpisuje z dyrektorem fabryki brykietów umowę sprzedaży – już po śmierci żony – i następnie przenosi się do przyjaciela w sąsiedniej wiosce. Ostatnią satysfakcją dla niego jest, że za kontrakt nikt nie otrzymał „ani grosza judaszowej prowizji”; ponieważ jak się okazało nawet i księża lub pastorycy uczestniczyli niekiedy w tych transakcjach w roli pośredników.

¹⁹ Por. F. Förster: *Verschwundene Dörfer. Die Ortsabbrüche des Lausitzer Braunkohlenreviers*, Bautzen 1995, s. 17, 143

²⁰ J. Skala: *Stary Šymko*, [w:] idem, *Mój sokół ...*, s. 175

Prostymi literackimi środkami Skala rysuje historyczne położenie środkowych Łużyc po pierwszej wojnie światowej. Dla niego było oczywiste, że procesu industrializacji ze wszystkimi jego zagrożeniami i szansami nie da się uniknąć. Ale chciałby ów proces z etyczno-moralnej perspektywy obiektywnie ocenić i osądzić. Tak więc początkowo harmonijny obraz okolicy i jej mieszkańców stopniowo się zaciemnia: Chłopom proponuje się różne ceny, które często nie odpowiadają właściwej wartości ziemi, a oprócz kopalnianych koncernów zarabiają także inni. Wraz ze zmianą warunków życia wiąże się najczęściej zmiana narodowości. Skala pozostaje realistą: Rozwój zmusił w końcu też starego Šymka do sprzedaży roli. On jednak zagwarantował sobie wysoką pieniężną sumę i osiedlił się w niedaleko położonej serbołużyckiej wsi. Takim finałem autor sygnalizuje: Jest nadzieja, iż najbardziej wydajni chłopci sobie poradzą i wyjdą na swoje, ograniczając przy tym gospodarcze jak i narodowe straty.

Dopiero po ponad dziesięciu latach, już po zakończeniu pracy w „Kulturwehr” i powrocie do Budziszyna, Skala opublikował w „Serbskich Nowinach” dalsze szkice, z których o dwóch warto wspomnieć. W reportażu *Ćahnnyli su šwjerče (Przywędrowały świerszcze - 1936)* opisuje wesołą samochodową wycieczkę pięcioosobowej kierowniczej kadry Serbołużyczan w dniu święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Przy całej swej ironii autor potwierdza serdeczny związek młodej inteligencji z łużyckim krajem i prostymi ludźmi. Siebie samego, jako narratora w pierwszej osobie, mianuje nie bez goryczy „rencistą, jakim od trzech miesięcy mimo woli się stałem”. Także drugi tekst z roku 1936 wskazuje na zmianę osobistej sytuacji autora. W żartobliwym artykule *Wulět do synowych žnjow (Wyprawa na sianokosy)* felietonowym rozmachem tryska praca mieszczaucha na roli, przy sprzątaniu siana z pola. Prozaika głęboko porusza zwyczajne, sprawiedliwe życie wieśniaków w północnej części regionu budziszynskiego. Na koniec stwierdza, że dopiero w polowej pracy znalazł upodobanie i zadowolenie, „czego chyba o dotychczasowej powiedzieć nie mogę”.²¹

²¹ Ibidem, s. 198

Śmierć i spuścizna

Jan Skala jako serbołużycki poeta i prozaik tworzył w zrozumiałym i przystępnym stylu, ponieważ pragnął swoje idee przekazać szerokim ludowym warstwom. Początkowo kierował się wskazówkami Čišinskiego, co nadało jego poezji raczej tradycyjny charakter. Po wydaniu drugiego poetyckiego zbiorku, Ota Wićaz chwalił go za piękny język i umiar potwierdzając jego przejście „z chaosu ku kulturze i klasyce”. Szczególnie w poematach miłosnych stosował pisarz wyszukane słowa i zwroty w przeróżnych poetyckich formach. Po śmierci Skali dało się słyszeć głosy, że mógł on rozwinąć się do rangi czołowego autora serbołużyckiego doby międzywojennej. Mógłby, gdyby go inne zajęcia od pisarskiej pracy nie wstrzymywały.

Jednak Skala był bardziej politykiem mniejszości narodowych oraz publicystą, a jako taki na Łużycach bez konkurencji. Jego wspólnie z Duńczykiem Juliušem Bogensee napisane dzieło: *Die nationalen Minderheiten im Deutschen Reich und ihre rechtliche Situation (Mniejszości narodowe w Rzeszy Niemieckiej i ich sytuacja prawna - Budziszyn 1929)*, wydane w językach niemieckim i polskim, zdobyło międzynarodowe uznanie. Chociaż chętnie podkreślał, że wolał być „przede wszystkim serbołużyckim dziennikarzem”, wodził swoje pióro także w języku niemieckim jak mało który łużycki Serb. Szczególnie w latach 1925-1936, gdy kierował ambitnym berlińskim miesięcznikiem „Kulturwehr”, nie było już miejsca na artystyczną twórczość. Mógł za to, z odpowiednim dystansem, pisać o rosnących szykanach skierowanych przeciwko Serbołużyczanom. „Jego literacka twórczość w języku serbołużyckim jest niepomiaralnie mniejsza w porównaniu z jego politycznym piarstwem w języku niemieckim. Twórczość literacka w języku ojczystym była naturalną manifestacją narodowej odrębności i jednocześnie dowodem dalszego rozwoju kultury literackiej Łużyc”, stwierdził, z okazji 90 rocznicy urodzin Skali, jego polski przyjaciel i znakomity kolega Edmund Osmańczyk.²²

²² Edmund Osmańczyk: Przemówienie na manifestacji z okazji 90 rocznicy

W r. 1943 rodzinę Skali ewakuowano z Berlina, ona znalazła schronienie u krewnych żony na wschodnim Dolnym Śląsku, w Dziedzicach koło Namysłowa/Namslau. Okolicę zdobyła do 21 stycznia 1945 Armia Czerwona. 22 stycznia Niemieccy i polscy mieszkańcy wsi Dziedzice urządzili święto, na które zaprosili także żołnierzy radzieckich. O specyficznych okolicznościach, jakie prowadziły w owym dniu do zgonu Jana Skali, napisał prawie dwadzieścia lat później przewodniczący Towarzystwa Miłośników Ziemi Namysłowskiej: „W pewnym momencie ktoś z postronnych zawiadomił obecnych, że zabudowania Alojzego Cichosza palą się. Wybiegli, by ratować mienie. W toku akcji ratowniczej doszło do ostrej wymiany słów a następnie rękoczynów między Cichoszem a żołnierzami radzieckimi. Rezultat bójki – ośmiu zabitych i wielu rannych w jednym budynku.”²³ Wśród zmarłych był Jan Skala, który ponoć spróbował pośredniczyć między poszczególnymi grupami. Według innej wersji zastrzelił go pijany żołnierz, który chciał zemścić się na „faszystach”. Fakt, iż patriota serbołużycki po zwycięstwie nad Trzecią Rzeszą został zabity przez oswobodziciela, w historiografii wschodniemieckiej do r. 1989 znalazł swój wyraz w stereotypowej formule o „tragicznej śmierci” po wkroczeniu armii radzieckiej.

Zdaniem jego polskiego biografa Leszka Kuberskiego Jan Skala spełnia dalej rolę historycznego symbolu: „W naszym przypadku to symbol walki łużyckich Serbów o utrzymanie zagrożonej narodowej egzystencji w czasach największych o nią lęków. [...] Jednocześnie tworzy on symbol wspólnotowego dzieła, przyjaźni, i związku słowiańskich stowarzyszeń w Europie międzywojennej, tak często przez waśnie i walki rozrywanej.”²⁴ Niekoniecznie jako poeta i pisarz chciał Skala służyć swojemu narodowi, ale przede wszystkim jako narodowy działacz. Kiedy nieprzyjaciele łamali siłę jego rodaków udawał, że dla „wielkiej sprawy” jest goto-

urodzin Jana Skali 16. 6. 1979 w Namysłowie, [w:] *Jan Skala 1889-1945*, Budyšin 1979, s. 17

²³ Serbski kulturowy archiw Budyšin (dalej: SKA), Pismo Kazimierza Kulińskiego do Domowiny w Budziszynie, 15. 11. 1963, sygn. 1.1.7, s. 10

²⁴ L. Kuberski: *Jan Skala 1889-1945 ...*, s. 256 i nast.

wy poświęcić wszystko – w nadziei, że raz zasiane nasionko kiedyś wszędzie: „... tylko ten, kto jest gotowy i zdolny narażać swoje życie, potrafi też to życie wygrać”.²⁵ Zdaje się być w zgodzie z klasycznym upomnieniem Fryderyka Schillera:

*„Und setzet ihr nicht das Leben ein,
Nie wird euch das Leben gewonnen sein.”²⁶*

Przekład: Jolanta Bombera-Rötschke
Budziszyn/Bautzen, marzec 2006

(Pierwodruk w języku polskim: Przegląd Humanistyczny 50
(2006) 5-6, s. 123-134)

²⁵ SKA, Jan Skala w liście do Měrcína Nowaka-Njehorńského z 01. 03. 1942, sygn. N VII, s. 43

²⁶ F. Schiller, *Wallensteins Lager* (1798), dwa ostatnie wiersze dramatu (w wolnym przekładzie: *Jeśli życia nie narazicie / to nigdy go nie wygracie.*)

The Death in Lower Silesia. Tragedy of the Sorbian Writer Jan Skala

The article discusses Skala's achievements as a journalist, poet and writer. His journalistic activity that concentrated on the problem of minority, granted him worldwide recognition. He reached the top of his political and journalistic activity while working as an editor in "Kulturwehr". His poetic writings revolved around the subject of national relations as well as an affection towards his mother, wife and child. Among the sparse attempts in prose *Stary Šymko* may be considered as the most significant. Skala's style was easy to understand and accessible. At first he followed the instructions of Čišinski which made his poetry rather traditional in character. However, his love poetry embraced sophisticated vocabulary and locutions of various poetic forms. According to some, he could have easily become the leading Sorbian author of the interwar era. Still, Skala was the politician and journalist in the first place. *Die nationalen Minderheiten im Deutschen Reich und ihre rechtliche Situation* – the work cowritten with Danish writer, Julius Bogensee and published in German, attained international approval.

Die „sorbische Frage“ und Jan Skalas Antworten

Bevor Skalas Antworten darzustellen sind, ist es notwendig, die Formulierung „sorbische Frage“ zu präzisieren, damit sie wissenschaftlicher Beantwortung zugänglich wird. Sie lautet: Wie sollen Deutsche (als Mehrheit) und Sorben (als Minderheit) in einem Staat zusammenleben und miteinander umgehen? Die „sorbische Frage“ hat zwei einander sich wechselseitig bedingende Seiten. Die eine: Was müssen das sorbische Volk, seine führenden Persönlichkeiten, seine Organisationen und Institutionen tun, damit Sorben gleichberechtigt und gleichgeachtet ihr Leben im deutschen Staat selbständig gestalten können? Die andere: Was muss der deutsche Staat politisch und juristisch für den Alltag regeln, damit seine sorbischen Staatsbürger Inhaber gleicher Rechte sind?

Skalas Antworten auf die sorbische Frage bestehen zusammengefasst in folgendem:

Vom deutschen Staat forderte er juristische Garantie der Gleichberechtigung, Gleichachtung der Minderheit, ihrer Sprache und Kultur sowie politische Förderung ihrer spezifisch ethnischen Merkmale. Die Sorben forderte er auf, sie sich nicht allein auf führenden Persönlichkeiten und parlamentarische Initiativen zu verlassen, sondern sich selbst in ihre eigenen Angelegenheiten einzumischen. Dafür brauchten die Sorben nach Skalas Meinung einen strapazier- und widerstandsfähigen, unbeirrbaren Kern individuellen Fühlens, ein sich aus dem Wissen um die eigene Geschichte speisendes sorbisch-slawisches Selbstbewusstsein. Das hat in Skalas Verständnis Schnittmengen mit dem, was man Parteinarbeit, aufrechte Haltung, Standhaftigkeit, Charakterfestigkeit, Wahrheitssuche, Gewissen nennt. Skala wusste: Das stärkt die gemeinsame Kraft

der vielen Einzelnen zu Widerspruch und Widerstand. Und er wusste: Nur der Einsatz für die Rechte des eigenen Volkes ist dauerhaft, bei dem der einzelne sich selbst auch auf mit dem Herzen mobilisiert.

Skalas Konzept für Antworten auf die „sorbische Frage“ hieß: nicht schweigen, wenn etwas gesagt werden muss; selber handeln und nicht nur andere auffordern; mit Gleichgesinnten gemeinsam vorgehen; Zwischenlösungen akzeptieren; niemals aufgeben. Als Minderheitenpolitiker folgte Skala dem Gedanken Rousseaus, im Verhältnis zwischen Starken und Schwachen befreit das „Gesetz“ und die „Freiheit“ unterdrückt : Werden Starken keine Grenzen gesetzt, unterdrücken sie die Schwachen und schaffen ein System der Unfreiheit.

Skala bekämpfte deshalb unerschrocken die Unterdrückungslogik seiner gesellschaftlichen Wirklichkeit. Skala war nie ein abgeschoteter Nischenbewohner, nie ein verklemmter Leisetreter Er war nie Dissident, sondern stets nationalbewusster Sorbe und Sozialist – in beiden Fällen Angehöriger einer Minderheit – , der zugleich loyal-demokratischer Staatsbürger sein wollte. Darüber hinaus gehörte er auch zur Minderheit kritisch, konstruktiv und alternativ denkender Menschen, weswegen er den Herrschenden stets die Stirn bot.

Wegen all dem war Skala manchen Sorben und vielen Vertretern deutscher Regierungen un-bequem. Völlig zu recht war und ist er bei Chauvinisten und anderen Bornierten unbeliebt, geringgeschätzt und verachtet. Zugleich war und ist er bei Demokraten und Antifaschisten verschiedener Nationalitäten und Weltansichten geachtet, verehrt und gewürdigt.

Jan Skala hat in dieser Art sein ganzes Leben in Wort und Tat für die Regelung der „sorbischen Frage“ gearbeitet. Diese Behauptung möchte ich mit den nachfolgenden Thesen beweisen. Sie sind zum Zweck der detaillierten Begründung nicht rein chronologisch, sondern vor allem thematisch geordnet.

1. Skalas Erlebnisse als Soldat im 1. Weltkrieg auf dem Balkan und in Russland beeinflussten sehr nachhaltig seine politische und persönliche Entwicklung.

Als Dolmetscher eingesetzt, nutzte er bewusst die sorbische Sprache, um sich mit Polen, Slowaken, Serben, Bulgaren und Russen zu verständigen. Nicht zuletzt auf diese Erfahrungen gründet sich Skalas unerschütterliche Überzeugung, dass die Sorben ihr Slawentum gegen alle Germanisierung verteidigen und selbst zur „slawischen Wechselseitigkeit“ beitragen müssen. Zugleich wird er sein ganzes weiteres Leben lang pazifistische und sozialistische Ideen vertreten, in der Deutschen Friedensgesellschaft mit Hellmuth von Gerlach und Arnold Kalisch zusammenarbeiten und in Berlin, Frankfurt am Main und anderen Orten Vorträge zur Minderheitenpolitik halten.

2. Skala hatte wesentlichen Anteil daran, dass die Sorben nach dem 1. Weltkrieg ihre eigene Turn- und Sportorganisation, den „Serbski Sokół, aufbauten.

Am 9.11.1920 gründete Skala mit anderen in Bautzen den „Serbski Sokół“ und wurde zum starosta gewählt. Skala sah im Sokół eine Triebfeder nationaler Emanzipation. Nicht der einzelne Politiker ist dabei wichtig. Nicht durch Entscheidungen „von oben“ sollten Sorben ihr nationales Selbstbewusstsein entwickeln, sondern als in Gemeinschaft verbundene Individuen. Skala sah im Sokół ein Mittel, den Freiheitswillen seines Volkes ebenso auszudrücken wie das überkonfessionelle Bekenntnis zur nationalen Idee. Genau aus diesem Grund bekämpften deutschnationale Politiker und die konservative bis rechtsradikale Presse den Serbski Sokół von Anfang an. Auch höhere katholische Geistliche standen dem Serbski Sokół meist ablehnend gegenüber.

Am 19.3.1933 lehnte die Mehrheit der Delegierten der Hauptversammlung einen Antrag katholischer Mitglieder ab, den Namen „Sokół“ und die Überkonfessionalität aus dem Statut zu

streichen. Daraufhin vollzogen die Antragsteller am 22.3.1933 die Abspaltung des Gebietsverbandes, nannten sich „Serbske zwučowske jednoty“ (Sorbische Übungseinheiten) und schlossen sich organisatorisch an eine deutsche katholische Organisation an. Am 10.4.1933 beschloss der Sokoł-Vorstand die Verbandauflösung.

Skala nannte die Auflösung des Serbski Sokoł „einen Fehler der damaligen Führung“, unabhängig davon, ob sie „unter dem Drucke der deutschen Behörden oder der einheimischen klerikalen Schichten geschah.“¹ Diese Art „freiwilliger“ Auflösung war Teil der faschistischen „Gleichschaltungs“-Politik.

3. Skala hat sich mit der „sorbischen Frage“ theoretisch beschäftigt.

1922 veröffentlichte er die Schrift „Wo serbskich prašenjach“. Darüber sagt Leszek Kuberski, Skala benenne deutlich „die politische, wirtschaftliche, kulturelle Situation“ und betone, „dass die Sorben politischer Realismus auszeichnen muss“ Kuberski stellt weiter fest – und ich möchte ihm ausdrücklich zustimmen – : „Die Arbeit enthält kein Übermaß an Fakten..., ihre polemische Konstruktion ist als Aufforderung zur drängenden Diskussion über die Zukunft des sorbischen Volkes entstanden.“²

Skala trat für ein gleichberechtigtes Zusammenleben mit den Deutschen ein. Er forderte von den Sorben zugleich den festen Willen „ zur Erhaltung unserer besonderen wendischen und zur Pflege der allgemeinen slavischen Kultur“. Dazu müssten die Sorben ihre „politische Arbeit gründlich organisieren und eine einheitliche politische Richtung schaffen“. Skala warnte, wenn wir dies nicht schaffen, „ so vergegenwärtigen wir urbi et orbi die Schwäche unserer nationalen Idee in unseren Leuten und damit schwächen wir unsere Bemühungen bis zur Ohnmacht.“³.Damit

¹ Lausitzwendischer Vestnik Nr. 4 -5 vom 26.Mai 1936, in: SKA Budyšin, MS.XIX-5F, Blatt 18

² L.Kuberski, in: Pro Lusatia Tom 3-4 , Opole 2004-2005, s. 44 - 48

³ J. Skala, Wo serbskich prašenjach.(Von wendischen Fragen). Archivverbund Stadtarchiv/ Staatsfilial-archiv Bautzen, [Handschriftliche Fassung des Autors in

vertrat Skala voll und ganz die von der Domowina 1920/21 festgelegte Strategie. Verbundenheit mit dem Alltag des Volkes, Zurückweisung der Germanisierungspolitik sowie entschlossener demokratischer Kampf um die Rechte einer nationalen Minderheit – das war die damals beschlossene Linie der kulturellen und politischen Arbeit.

Skalas Antworten in „Wo serbskich prašenjach“ waren nicht zuerst „gegen“ etwas gerichtet. Er wollte die Möglichkeiten der Weimarer Verfassung nutzen für stärkere politische Beteiligung der Sorben an der „res publica“, für ein neues Verhältnis zwischen sorbischem Volk und seinen führenden Persönlichkeiten, für die Ausprägung sorbischer Selbstbestimmung, für eine individuelle Aneignung der Geschichte des eigenen Volkes, für die Sorge um alle sorbischen Kinder. Hinderlich dafür sind nach Skalas Meinung irredentistische Denkansätze, förderlich sind Bemühungen um vielfältiges nationales Eigenleben. Hinderlich ist blinder Obrigkeitsgehorsam, förderlich ist es, um Gleichberechtigung zu kämpfen. Hinderlich ist das Hoffen auf andere, ob im In- oder Ausland. Förderlich ist selbstbewusste Behauptung des Slawentums. Hinderlich ist, alle notwendigen Veränderungen auf einmal zu fordern. Förderlich ist ein abgestimmter Einsatz sorbischer Institutionen um schrittweise Verbesserungen zugunsten der Minderheit.

Skala scheiterte mit dem Anliegen, offen und öffentlich über den Weg des sorbischen Volkes zu diskutieren und so dazu beizutragen, seinen Landsleuten geistige Orientierung zu geben, Gleichgültigkeit zu beheben, Einzelkräfte zusammenzuführen und so zu potenzieren.

Ich sehe vier Gründe, die selten in „reiner“ Form auftraten: Maßgebliche Persönlichkeiten zweifelten an der Berechtigung der von Skala aufgeworfenen Fragen. Andere lehnten die immanent sozialistisch-demokratische Tendenz mancher Ansichten Skalas ab. Seine Auflehnung gegen paternalistische Positionen war nicht gern gesehen. Skalas streitbare Suche nach neuen Wegen wurde mißverstanden als Kampf gegen Personen und um Machtpositionen.

4. Skala entlarvte die sorbenfeindlichen Hintergründe des Verkaufs des Wendischen Seminars und stand fest an der Seite nationalbewusster sorbischer katholischer Priester.

Das Wendische Seminar in Prag diente bekanntlich der Ausbildung des sorbischen Priesternachwuchses bzw. überhaupt der Entwicklung sorbischer Intelligenz. Es war eine Stütze für sorbisches Selbstbewusstsein, sorbisches kulturelles Leben, sorbische Sprache, für sorbische nationale Wiedergeburt, frei von nationalistischer Überheblichkeit.

Nach der Wiedereinrichtung des Bistums Meißen 1921 war der Verkauf des Seminars eine der ersten Amtshandlungen von Bischof Schreiber. Am 7.11.1922 verkündete eine versteckte Anzeige der tschechischen Zeitung „Národní Politika“ den Verkauf. Er verzögerte sich aber zum einen wegen rechtlicher Auseinandersetzungen. Zum anderen verzögerte er sich, weil Jan Skala die tschechische Öffentlichkeit mit Hilfe der Zeitung „Prager Presse“ informierte und zusammen mit Frantisek Pribyl (Abteilungsleiter im Außenministerium der Tschechoslowakei), dem Beamten Josef Vrba, dem sorbischen Journalisten Jurij Wićaz und dem Studenten Měrcin Nowak-Njehorński das Haus zeitweilig besetzte.

Als Ersatz für das „Wendische Seminar“ wurde in Schmochtitz am 10.5.1927 ein Diözesanseminar eröffnet. Darin gab es keinen Anspruch auf Sorbisch als Kirchensprache. Alle Gottesdienste wurden in deutscher Sprache gehalten, obwohl die Mehrzahl der Kirchgänger Sorben waren. Sehr viele katholische Sorben sahen deshalb das neue Seminar nicht in der Tradition des Prager Seminars. Skala meinte: Die Sorben mussten erkennen, dass „der neue Bischof... sofort an die alte Tradition der Germanisierung...anknüpfen (wolle)“⁴ Die Sorben hatten einen „Abwehrkampf gegenüber den Entnationalisierungsabsichten des neuen Bischofs“⁵ verloren.

⁴ J. Skala: *Die „Wendengefahr“*. Zur Abwehr unbewiesener Verdächtigungen, „Kulturwille“, Heft 2/1925, s.58f

⁵ Kirchliche Entrechtung durch Bischof Dr. Schreiber, „Kulturwehr“ ,Heft 11/1927, s. 545

Der Verkauf war Ausdruck politischer Konfrontationen zwischen Demokraten und Konservativen. Er war Ausdruck der Widersprüche zwischen nationalem Selbstwertgefühl und katholisch-hierarchischer Disziplinierung. Zugleich trat in der Beseitigung des Seminars die tief verwurzelte Feindschaft nationalistischer Deutschtümelei gegen alles Slawische zutage.

Dem polnischen katholischen Autor Tomasz Kowalczyk ist zuzustimmen, wenn er betont, Bischof Schreiber konnte die Motive **katholischer** Sorben für den Erhalt des Wendischen Seminars nicht begreifen, weil er vor allem als **deutscher** Katholik dachte.⁶

Für Jan Skala war die Kritik am Verkauf des Wendischen Seminars wichtiger Teil seines offenen und öffentlichen Eintretens für die Interessen seines Volkes gegen großdeutsche, selbstsüchtige Machtpolitik aus antislawischen Ressentiments.

5. Skala stand auch auf andere Weise an der Seite sorbischer katholischer Priester.

Auf der Diözesansynode Ende Juli 1923 nahm Bischof Schreiber erneut Anlauf zur Disziplinierung des niederen sorbischen Klerus. In umfangreichen Papieren und Reden wurden sorbische katholische Laien und Priester beschuldigt, gegen den katholischen Glauben zu verstoßen, ja es wurde sogar der Vorwurf der Häresie erhoben. Ein Rede- und Frageverbot für Synodale sollte jedes Widerwort verhindern. Drei Pfarrer (Delan, Šewčik und Wjeńka) wagten mit einem Brief an den Papst Widerspruch. Weil der Brief in lateinischer Sprache verfasst sein musste, baten sie Prof. Mikławš Krječmar in Prag um Hilfe. Die dazu hin- und hergehenden Informationen und Schreiben sollten nach dem Willen beider Seiten von einer Person befördert werden, der sowohl die sorbischen Pfarrer als auch der Prager Professor vertrauten. Diese Aufgabe wurde Skala übertragen. Er war offensichtlich nicht nur ein Mann des Wortes, sondern auch – wie schon bei der „Besetzung“ des Wendischen Seminars – ein Mann der Tat. Entscheidend für Skalas Tun und Lassen war

⁶ vgl.: T. Kowalczyk, *Die katholische Kirche und die Sorben 1919-1990*, Bautzen 1999, s. 75

nicht das Weltbild seiner Partner, sondern ob das gemeinsame Handeln seinem Volk nutzt. Vermutlich ließen sie sich die drei sorbischen Priester, aber auch der katholisch erzogene sorbische Journalist Skala von der Gewissheit leiten, der heilige Geist weht, wo er will (Evangelium nach Johannes 3.8.) und nimmt deshalb nicht nur auf „Heiligen Stühlen“ oder Bischofsstühlen Platz.

6. Skala kämpfte zeitlebens gegen chauvinistische Angriffe auf die Sorben

Vortreffliches Beispiel dafür, was Skala als antisorbischen Chauvinismus bewertete und worin zugleich ein wesentlicher Aspekt seiner Antworten auf die „sorbische Frage“ konkret bestand, ist die Auseinandersetzung mit Manfred Laubert, Professor an der Universität Breslau. Dieser forderte am 12.2.1927 auf einer Veranstaltung der Reichszentrale für Heimatdienst in Weisswasser die Zwangsaussiedlung der Sorben nach Süddeutschland. Seine Begründung: Bei dem früher oder später sowieso ausbrechenden Krieg (!) mit dem Osten gefährdeten Sorben die Sicherheit des Reiches und würden eine Brücke zu den Feinden bilden.

Skala kritisierte das in der Kulturwehr⁷. Laubert behauptete daraufhin in mehreren lokalen Zeitungen, Skala werde vom tschechischen Präsidenten Masaryk für deutschfeindliche Propaganda bezahlt. Am 17.12.1928 kam es aufgrund einer Klage gegen Skala zum Prozeß. Hätte Laubert vor dem Amtsgericht Breslau Beweise vorlegen können, wäre Skala wegen Hochverrat mehrere Jahre eingesperrt worden. Er wurde jedoch zu einer Strafe von 50.-Mark wegen Beleidigung verurteilt, weil er Lauberts Lügen „dreiste Verleumdung“ nannte und ihm „Unwissenheit oder Böswilligkeit“ vorwarf.

Man könnte heute diese Auseinandersetzung dem Orkus der Geschichte überantworten, wie das z.B. der Poznaner Historiker Prof. Witold Molik schon vor 10 Jahren vorschlug, als er in Lauberts Reden und Publikationen den „unrühmlichen Gebrauch national-

⁷ *Provokativer Vortrag eines deutschen Professors in der Lausitz, „Kulturwehr“ 3/1927*

sozialistischer Rhetorik“⁸ konstatierte. Skala konnte das damals nicht. Als nationalbewußter Sorbe stritt er stets gegen Zerrbilder über das Leben, die Kultur, die nationale Eigenart seines Volkes.

Wie recht er damit hatte, das wurde am 4. 11.1952 deutlich. Laubert feierte als Professor der Uni Göttingen seinen 75. Geburtstag. In der Festschrift dazu heißt es u.a.: Die Ehrung „jener Männer, die noch vor wenigen Jahren das geistige Gesicht ihrer Heimat bestimmten“ sei heute, „da die deutschen Ostgrenzen zusammengebrochen... sind“⁹ besonders wichtig. Die „sol-datische und kämpferische Natur Lauberts“ habe ihn immer dazu getrieben, „mit seinem reichen Wissen in den deutsch-polnischen Volkstumskampf einzugreifen...“, weswegen der „Wert der Vortragstätigkeit Lauberts ist in vielem höher anzuschlagen (ist) als die Abfassung von Schriften, weil sie unmittelbar auf die Grenzbevölkerung einwirkte.“¹⁰

7. Skala kritisieren auch Verhaltensweisen von Angehörigen seines Volkes, wenn er sie als schädlich für die Rechte und Interessen der Sorben bewertete.

Ein historisch verbürgter Beleg sei dafür angeführt. Am 26.9.1933 befahl der Chef der „Wen-denabteilung“ 16 Personen, die er zu Vertretern der sorbischen Bevölkerung erklärte, ins Amt, um ihnen eine teils drohende, teils demagogisch-lügnerische, teils unverbindliche Erklärung der Reichsregierung zu verlesen. Dr. Arnošt Herman, lange Jahre eine führende Persönlichkeit des Wendischen Volksrates und der Maćica Serbska verlas als „Chef“ der Vorgeladenen „im Namen des sorbischen Volkes“ (!) die von den Nazis vorbereitete (!) Antwort. Darin lobte er deren Politik „mit aufrichtiger Dankbarkeit“. Er lehnte „aufs Schärfste die landesver-

⁸ W. Molik, *Die preußische Polenpolitik im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts. Überlegungen zu Forschungsgegenstand und -perspektiven*. In: *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschland im 20. Jahrhundert*, Berlin 1999, s.31

⁹ Manfred Laubert zum 75. Geburtstag am 4. November 1952 – Sein Leben und sein Werk –, unter Mitwirkung der Historischen Kommission für Posen und das Deutschtum in Posen; überreicht von Johann-Gottfried-Herder-Forschungsrat, Marburg a. d. Lahn 1952, s.1

¹⁰ ebd. S.5ff

räterischen Bestrebungen Einzelner ab“, die durch „ihre deutschfeindlichen Proklamationen... nichts als Misstrauen zwischen uns und unsern deutschen Brüdern säen“, weswegen die Sorben mit diesen angeblichen Freunden „nicht nur äusserlich, sondern auch innerlich nichts zu tun haben (wollen)“¹¹

Es ist egal, aus welchen Beweggründen Dr. Herman die vorgefertigte „Antwort“ verlas. In jedem Fall gilt: Das war die Kapitulationsurkunde für alle Bestrebungen, Rechte der sorbischen nationalen Minderheit durchzusetzen. Jan Skala allein wagte es, das Geschehen öffentlich zu kritisieren. Mit feiner Ironie hielt er „für den nichteingeladenen Teil“ (!) des sorbischen Volkes fest, dass wesentliche Behauptungen der Regierungserklärung mit den von den Sorben erlebten und in 8 Memoranden¹² zwischen 1923 und 1931 „geschilderten Tatsachen... in ausgeprägtem Widerspruch“ stehen. Entschieden wies er die Unterstellung zurück, Beziehungen zu anderen slawischen Völkern seien Landesverrat. Im Gegenteil! Sie „bestehen zu Recht und verstoßen gegen keines der bestehenden für alle Reichsbürger gleichen Gesetze.“ Heuchelei und Doppelmoral der Regierung entlarvend, fügte Skala hinzu: „Wer diese Beziehungen in Deutschland als Landesverrat verdächtigen oder sie verbieten will, muss bedenken, dass damit alle deutschen Minderheiten...in der empfindlichsten Weise mitbetroffen werden, da sie die gleichen Beziehungen zu ihrem deutschen Muttervolk und zu seinen Kulturorganisationen unterhalten.“¹³

Das war 1933 ein sehr mutiges Wort. Denn treffend war gesagt: Reichsregierung und die in ihrem Auftrag tätige „Wendenabteilung“ handelten verfassungs- und gesetzeswidrig. Uneingeschränkt stimme ich Měrćin Nowak-Nechorński zu: „Kaum jemand hat damals so entschieden und gründlich den deutschen Imperialismus attackiert wie Jan Skala. Er hatte damals viele Feinde unter den Deutschen, die der Theorie der deutschen Herrenrasse frönten,

¹¹ zitiert nach: Meldung des Wolff'schen Telegraphischen Büros (WTB) in der Kulturwehr 9/1933, s. 36

¹² Skala zählt alle Titel mit Quellenangabe auf, vgl.: ebd.

¹³ J. Skala: *Die Rechtslage der Lausitzer Serben. Die sächsische Regierungserklärung. Ergänzungen zu der Erklärung Dr. Herrmanns*, „Kulturwehr“ 9/1933, s.38

aber hatte auch Gegner und Hasser unter den Sorben, unter den Dunkelmännern und Zurückweichlern, die das sorbische Volk weiter in Dunkelheit und Untergebenheit halten wollten.“¹⁴

8. Skala begrüßte das Zustandekommen des Europäischen Nationalitätenkongresses ohne Illusionen, ob dadurch Rechte nationaler Minderheiten in Deutschland durchzusetzen sind.

Absicht des 1925 entstandenen Kongresses war es, dass europäische Minderheiten ihre Interessen selbständig durchsetzten und Minderheitenrechte als innenpolitische Angelegenheit erörtert werden. Das entsprach völlig Skalas Konzept. Er hoffte, „es möge...gelingen, der Wahrheit zur Ehre, der Freiheit und dem Recht aber zum Siege zu verhelfen.“¹⁵ Weitblickend hatte er jedoch analysiert, es gibt in der europäischen Politik gegensätzliche Strömungen, die „auf Verständigung und Zusammenarbeit mit den Mehrheitsvölkern gerichtete“ und die „auf scharfe Trennung zwischen Mehrheit und Minderheit abgezielte irredentistische Bewegung.“¹⁶ Führende Kräfte dieser Strömung bewirkten vor allem mit ihren grenzrevisionistischen Forderungen, dass der Verband der nationalen Minderheiten Deutschlands 1927 aus dem Kongress ausschied.

Auch danach gab der Verband seine, stark von Skala geprägte Konzeption nicht auf. Auf einem Informationstag für die internationale Presse am 3.8.1929 sagte der Pole Dr. Kaczmarek, Generalsekretär des Verbandes, in seiner Rede (Titel: „Was ist?“), europäische Minderheitenprobleme seien nur zu lösen, „wenn **alle Staaten** Europas gegenüber **allen Minderheiten** in Europa verpflichtet sind“ und das oberste „Ziel der **Frieden** (ist).“ Der Däne Christiansen erklärte in seinem Vortrag (Titel: „Was soll sein?“) u.a., der Verband wende sich strikt „gegen die bornierte Auffassung, daß das eine europäische Volk wertvoller sei als das andere und

¹⁴ M. Nowak-Nechorński, *Erinnerungen an einen Freund*, „Rozhľad“ 1959, s. 168

¹⁵ *Zur Genfer Tagung der nationalen Minderheiten Europas*, Kulturwille 7/1925, s. 275 ff

¹⁶ J. Skala, *Die gegenwärtigen minderheitspolitischen Strömungen unter den europäischen Minderheiten*, Teil III, „Kulturwille“ 1925/9, s. 385

ein größeres Daseinsrecht auf Kosten der anderen beanspruchen könne.“ Den Austritt begründete er damit, dass sich der Verband weigern musste, „für politische, imperialistische Ziele...benutzt zu werden.“ In einer Deklaration werden zwei Wege zur Regelung der Minderheitenprobleme gegenübergestellt. Der Verband nationaler Minderheiten in Deutschland meint: „Nicht Neuabgrenzungen der Staaten...können...das Minderheitenproblem lösen.“ Es müsse vielmehr angestrebt werden, die Minderheitenfrage im „Rechtsgebäude des Staates unterzubringen.“¹⁷ Unschwer ist Skalas Überzeugung zu erkennen, für eine Regelung der Minderheitenprobleme einzutreten, die den Frieden in Europa nicht nur nicht gefährdet, sondern ihn sichert.

9. Am wirksamsten für die Regelung der „sorbischen Frage“ war Skala als Chefredakteur der „Kulturwehr“

Von 1925 bis 1936 publizierte er zahlreiche Artikel zu historischen, politischen, rechtlichen Aspekten des Lebens der Sorben. Im Zentrum standen : Forderung verfassungsgemäßer Rechte der nationalen Minderheit (speziell Art. 113 der Weimarer Verfassung¹⁸); Kritik an der die Sorben benachteiligenden Schulpolitik in Preußen und Sachsen; Auseinandersetzungen mit chauvinistischen Auffassungen; Analyse von Parlamentswahlen; Veröffentlichung von Deklarationen und Memoranden der Domowina; Zurückweisung antisorbischer Entscheidungen der katholischen Kirche; Proteste gegen den von Theodor Oberländer¹⁹ geleiteten

¹⁷ *Die Informationstagung des Verbandes der nationalen Minderheiten in Deutschland, „Kulturwehr“, Heft 8/ 1929, s. 289 ff (fettgedruckt im Original),*

¹⁸ Er lautete: „Die fremdsprachigen Volksteile des Reichs dürfen durch die Gesetzgebung und Verwaltung nicht in ihrer freien, volkstümlicher Entwicklung, besonders im Gebrauch ihrer Muttersprache beim Unterricht, sowie bei der inneren Verwaltung und der Rechtspflege beeinträchtigt werden.“

¹⁹ * 1.5.1905 † 4.5.1998 deutscher Politiker, Teilnehmer am Hitlerputsch 1923, NSDAP seit 1.5.1933, SA-Obersturmbannführer; Promotion '29 (Berlin), Habilitation '33 (Königsberg); an der dortigen Universität Direktor des Instituts für Osteuropäische Wirtschaft; seit 1934 Reichsleiter des Bundes Deutscher Osten; in der Nord-ostdeutschen Forschungsgemeinschaft am

„Bund Deutscher Osten“ (BDO) sowie gegen Strafversetzungen sorbischer Lehrer und Pfarrer. Ergänzt wurde die Parteinahme für die Sorben, durch kurz und präzise geschriebene Polemiken zu aktuellen Geschehnissen. Die **Zeitschrift** „Kulturwehr“ war unter Skalas Leitung im besten Sinne des Wortes eine „**Schrift zur Zeit**“.

1935 setzte sich Skala mit drei juden- und slawenfeindlichen Gesetze²⁰ auseinander. Zunächst einmal veröffentlicht er sie im Wortlaut. Schon das wirkte aufklärend. Er kommentiert u.a., dass die Hakenkreuzfahne „ausdrücklich nicht als Staatsflagge..., sondern als...Nationalflagge ...bezeichnet“ wird. Skala folgert daraus, dass dieses Gesetz „die eigenständige Rechtssphäre der nichtdeutschen Volksgruppen nicht berührt.“ Denn sie besitzen nicht „den Charakter öffentlichrechtlicher Körperschaften“, sind „in die gesetzgebenden Körperschaften nicht berufen worden“ und haben „infolgedessen gegenwärtig staatsrechtlich nicht die gleiche Rechtslage mit den Körperschaften des deutschen Volkes.“ Deshalb „(schliesst) der Charakter der Hakenkreuzfahne als Nationalflagge ihre Verwendung durch die nichtdeutschen Volksgruppen auch dem Gesetz nach aus.“²¹

Weil er danach strebte, dass Wort und Tat übereinstimmten, zog Skala daraus auch persönliche Konsequenzen. Bei einem öffentlichen sorbischen Konzert in Bautzen wurde er der Polizei zugeführt. Er hatte, als die „deutschen Konzertbesucher die beiden deutschen Nationalhymnen ...angestimmt“ hatten, „nicht die rechte Hand erhoben.“ Dem komme, so Skala, „grundsätzliche Bedeutung

koordinierten Kriegseinsatz der Geisteswissenschaften beteiligt; sah Slawen als geburtenstarke, von Juden infiltrierte Volksgruppe, die geburtenschwache deutsche Volksgruppe attackiere; ab 1935 in Ostpreußen zuständig für die Überwachung nichtdeutscher Minderheiten; nach dem Krieg Mitbegründer des Bundes der Heimatvertriebenen; ab 20.10.1953 Bundesminister für Angelegenheiten der Vertriebenen; in der DDR wegen seiner Tätigkeit im 2. Weltkrieg zu lebenslangem Zuchthaus verurteilt, trat am 4. 5.1960 als Minister zurück.

²⁰ Es handelte sich um das Reichsflaggengesetz, das Reichsbürgergesetz sowie das Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre

²¹ J. Skala: *Die „Nürnberger Gesetze“ und die nichtdeutschen Volksgruppen im Deutschen Reich*, „Kulturwehr“, November-Dezember 1935, s.727, .735

zu“. Akkurat zählt er auf, warum und wann das „ Erheben des rechten Armes in Schulterhöhe“ verordnet ist. Er belegt so, eine „nichtdeutsche, volkstumskulturelle Konzertveranstaltung“ zählt nicht dazu. Die Gleichachtung seines Volkes fordernd, betont er, dass bei sorbischen Veranstaltungen „der Vortrag der deutschen Nationalhymnen nicht grundsätzlich abgelehnt wird;“ sobald der sorbischen Hymne „die gleiche Achtung erwiesen wird, die jeder Nationalhymne als Ausdruck des eignationalen Kulturgeföhls zukommt.“²².

10. Skala machte die „Kulturwehr“ zur anerkannten europäischen Minderheitenzeitschrift.

Als Chefredakteur sorgte er für grundlegende theoretische Analysen zu europäischen Minderheitenproblemen; dargestellt wird der Alltag der Čechen, Dänen, Friesen, Sorben, Litauer und Polen in Deutschland. Es finden sich Einschätzungen zum Leben nationaler Minderheiten in der Čechoslowakei, Dänemark, Estland, Griechenland, Italien, Jugoslawien, Lettland, Litauen, Polen, Rumänien, Sowjetrußland, Ungarn, Belgien, Frankreich, Österreich und Schweden. Die solide bearbeitete Plattform wird komplettiert durch ausführliche Wiedergabe europäischer Presse, durch Buchbesprechungen und Kommentare. „Die 'Kulturwehr'“ – so sagte es Edmund Jan Osmańczyk zum 90. Geburtstag Skalas – „demaskierte Stresemann und demaskierte – was schon außergewöhnlich mutig war – ebenfalls Hitler. Das geschah mit Hilfe der meisterhaften Feder Jan Skalas, der nicht zuließ, dass ihn jemand einer leichtfertigen Formulierung wegen verklagen konnte.“ Skalas Konzept vom friedlichen Zusammenlebens verschiedener Nationalitäten in einem Staat „hassten die deutschen Faschisten, weil sie einerseits ihre fünften Kolonnen in Polen, in der Tschechoslowakei, Jugoslawien demaskierte, ihnen aber auf der anderen Seite keinen Anlaß zum Attackieren der nationalen Minderheiten in Deutschland wegen ihrer Unloyalität gegenüber

²² J. S., *Erwägungen*, „Kulturwehr“ November-Dezember 1935, s. 754 ff

dem Staat gab.“ Monat für Monat, später gezwungenermaßen quartalsweise, kann man detailliert lesen, „wie souverän ruhig die politische Linie dieser Schrift war, die von der ersten Nummer bis zur letzten ihren grundsätzlichen konstruktiven Ton nicht verändert hat,“ weswegen die Zeitschrift zu recht „die natürliche, logische Entgegnung auf die imperialistischen Konzeptionen der Weimarer Republik und später Hitlerdeutschlands (ist), nämlich die nationalen Minderheiten für die Spaltung Europas auszunutzen.“ In deutscher Sprache nahm der Sorbe Jan Skala unerschrocken Partei für die Rechte nationaler Minderheiten, nicht zuletzt für seine sorbischen Landsleute. „Das politische Schaffen in der damaligen Weltsprache deutsch war ein Kampfinstrument um die Existenz des sorbischen Volkes. Während des gesamten Lebens von Jan Skala war diese Existenz tödlich bedroht.“²³ Die „Kulturwehr“ war die „einzige Minderheitenzeitschrift von Weltruf“, weil „Jan Skala...einer der schärfsten Kritiker der Minderheitenpolitik des Reiches und der Länder war.“²⁴ Die Zeitschrift „Kulturwehr“ war im besten Sinne eine Schrift zur Zeit.

11. Skala wurde wegen seines Eintretens für die Regelung der „sorbischen Frage“ sowohl von der „Wendenabteilung“ als von der Gestapo drangsaliert, schikaniert, verfolgt

Die Wendenabteilung wurde auf direkten Hinweis von Reichspräsident Ebert durch seinen Büroleiter, Dr. Otto Meissner, (später auch Büroleiter der Präsidenten Hindenburg und Hitler) geschaffen. Damit reagierte der Staat auf demokratische Forderungen des Wendischen Nationalausschusses vom September 1919 nach Liquidierung der Rittergüter, nach Aufkauf ihrer Ländereien zu-

²³ Narěč čłona Statneje rady Pólskeje ludoweje republik, dr. J. Osmańczyk na manifestaciji k. 90.posmjertnym narodninam Jana Skale dnja 16.6.1979 w Namysłowje. In : Jan Skala 1889-1945 Pokiwy a literatura za Domowinske źěło Nr. 48 s. 17ff

²⁴ S. Bamberger-Stemmann, *Der Europäische Nationalitätenkongreß 1925 bis 1938. Nationale Minderheiten zwischen Lobbyistentum und Großmachtinteressen*, Marburg 2000 , s. 240, s. 32

gunsten der landarmen Dorfbevölkerung, nach Vertretung der Sorben in Parlamenten, nach Verbesserungen im Schulwesens, nach Anwendung der sorbischen Sprache in der Öffentlichkeit, und nach Errichtung einer sorbischen Lehrerbildungseinrichtung.

Die in Bautzen versteckte Reichsbehörde verfolgte das Ziel, die sog. Deutschtumsarbeit unter den Sorben zu stärken, alle sorbischen Nationalbestrebungen als hochverräterisch und reichsfeindlich zu bewerten, den Einfluss sozialistischer Ideen auf die Wendenbewegung zu verhindern, die sorbische Presse ständig zu kontrollieren, sorbische Versammlungen und führende Persönlichkeiten zu beobachten und vor allem unnötiges Aufsehen bei der Verfolgung dieser Ziele zu vermeiden²⁵

Jan Skala erlebte an sich selbst, wie diese Ziele umgesetzt wurden. Die nüchternen Fakten aus den Akten sprechen für sich:

* 8.7.1924: Skala werden noch immer als Schöpfer der Sokolbewegung angesehen, er sei ein panslawistischer Wendenführer und soll sich in Prag als Kommunist betätigt haben.²⁶ (Eine Wahrheit und zwei Lügen.)

* 6.3.1925: Skala spricht in Flensburg über das Leben der Sorben vor Angehörigen der dänischen Minderheit in Deutschland. Ein Spitzelbericht vom 7.3. erreicht über Kiel, Berlin, Dresden am 27.3. die Wendenabteilung in Bautzen. Hauptinhalt: Skala habe gesagt: „Deutschland will ein grosses Kulturvolk sein. Es fordert wohl Rechte für seine im Ausland wohnenden Minderheiten, aber die in Deutschland wohnenden nationalen Minderheiten werden in so schändlicher Weise behandelt, dass man Deutschland hierin nicht zu einem Kulturvolk halten kann.“²⁷ [Randbemerkung: der Spitzel wird später Gestapo-Chef von Flensburg.]

* Über mehrere Vorträge Skalas 1929 in Jugoslawien hält die Wendenabteilung fest, Skala habe gesagt: „Gesamtdeutsches

²⁵ vgl.: SKA W XII-3/A Die Wenden und der tschechoslowakische Staat. Annektionsbestrebungen 1920-1927, Aussprache im Reichsaußenamt über weitere geeignete Maßnahmen zur Beachtung der Wendenfrage, Blatt 1; Kreishauptmannschaft Bautzen/ Streng vertrauliche Aktennotiz vom 27.1.1920, Blatt 3ff

²⁶ Br. B. Nr XVI 208/24, im persönlichen Besitz des Verfassers

²⁷ Staatsarchiv Dresden, Ministerium des Innern, Nr.9638, Blatt 2

Gemeinschaftsgefühl“, „deutsche Kulturgemeinschaft“ „deutsche Schicksalsgemeinschaft“ seien „gefährliche Formel(n).“²⁸ Die „Frankfurter Zeitung“ lügt ein paar Monate später Skala habe „in südslawischen Städten blutrünstige Hetzreden gegen die Deutschen... gehalten.“²⁹

* 26.4.1933: Die Wendenabteilung bittet Berliner Behörden, „ein Einschreiten gegen den ... Redakteur Jan Skala zu erwägen“, weil der stets eine ausgesprochene deutschfeindliche Haltung eingenommen hat.“³⁰

* 5.11.1935: Skala wird in einem Bericht über 22 sorbische Persönlichkeiten³¹ als „einer der Hauptdrahtzieher der derzeitigen 'wendischen Bewegung'“ charakterisiert.

* 7.4.1936: Skala wird auf einer Beratung hoher Beamter mehrerer Reichsministerien als Bindeglied zwischen polnischer und sorbischer Minderheitenpropaganda bezeichnet.

* 11.11.1937: Die Gestapo Dresden durchsucht Skalas Wohnung, beschlagnahmt Papiere und beauftragt ihn, „Bautzen bis auf weiteres ohne Genehmigung“ der Gestapo „nicht mehr zu verlassen.“³²

* 16.12.1937: Die Gestapo Dresden verlängert die Postsperrung über Skala bis zum 28.2.1938 Vor deren Ende wird er am 21.1.1938 verhaftet.

Diese und weitere hier nicht genannten Fakten belegen, Skala ist wegen seines Engagements für die Sorben sowohl in der Weimarer Republik als auch im Nazi-Deutschland als „Staatsfeind“ angesehen und kontinuierlich überwacht worden.

Die Schaffung der konspirativ arbeitenden „Wendenabteilung“ war ein Anschlag auf die Weimarer Verfassung. Hinter ihrer Arbeit stand die Konzeption, durch Einschüchterung, Druck, Bespitzelung, Verleumdung die „sorbischen Frage“ staatlich zu re-

²⁸ Akten der Kreishauptmannschaft Bautzen. Vortragsreise Jan Skalas durch Jugoslawien 1929, SKA W IX 1 A, Blatt 23

²⁹ zitiert nach : Kulturwehr, Heft 10/11/1929, S.476

³⁰ zitiert nach: Jan Skala 1889-1945, Pokiwy a literatura za Domowinske zelo Nr. 48, s. 12

³¹ Akten der Kreishauptmannschaft Bautzen, SKA W XVI-1D, Blatt 36 -58

³² ebd., Blatt 24

gen. Diese Politik ging da-von aus, es sei z.B. notwendig, „die slawische Gefahr ...in das Bewusstsein unserer deutschen Bevölkerung zu rufen“, dadurch eine Überwindung der Schmach von Versailles vorzubereiten“... und vor allem „Verbindungen zwischen den wendischen Hochverrätern und dem links-radikalen vaterlandslosen Gesindel (Spartakisten, Bolschewisten u.a.) aufzuspüren“ sowie die Meinung „von der Primitivität der Wenden und Slaven wissenschaftlich zu untermauern“. Deswegen müsse vor allem „der Gefahr der Herausbildung eines eigenen geschichtlichen Bewusstseins unter den Wenden“ begegnet werden, denn „gerade die Geschichtslosigkeit der Wenden sei ein Garant für ihr beschleunigt zu erstrebendes Aufgehen im Deutschtum.“³³

Skala hat völlig zurecht immer und immer wieder darauf verwiesen, dass für ein Engagement zur Regelung der „sorbischen Frage“ unbedingt historisches Wissen notwendig ist, denn aus ihm speist sich wesentlich sorbisches Selbstbewusstsein. Die dauerhafte Verfolgung Skalas zeigt, dass sich die Herrschenden von Skalas Forderungen und Kritiken in ihrer Politik behindert und bedroht fühlten.

12. Skalas kontinuierliche und unerschrockene Art, sich öffentlich für die Rechte nationaler Minderheiten einzusetzen, trug ihm den dauerhaften Haß deutscher Nazis ein.

Im September 1935 verwarnte ihn das Goebbels-Ministerium. Skala bat in seiner 3-seitigen Antwort darum, „die mir ausgesprochene Verwarnung rückgängig zu machen und den Einfluss des Herrn Ministers...auf die Beseitigung der Ursachen meiner Kritik geltend machen zu wollen“, weil die „sachlichen Gründe und Ursachen der von mir an den Verhältnissen des sorbischen Schulwesens geübten Kritik unberücksichtigt geblieben“³⁴ sind. Couragiert fordert Skala selbst noch Ende 1935, was die Sorben mindestens seit 1920 immer und immer wieder verlangten und er

³³ SKA W XII-3/A Die Wenden und der tschechoslowakische ..., a.a.O. Blatt 2 f

³⁴ Brief Skalas vom 12.10.1935 im persönlichen Besitz des Autors (Entwurf vom 9.10. in: Briefwechsel Nedo / Skala; SKA DI /8H, Blatt 7)

in seiner programmatischen Schrift *Wo serbskich prašenjach* schon 13 Jahre zuvor umfassend begründete.

Nach der Verwarnung hatte Goebbels Skala und die „Kulturwehr“ weiterhin im Visier. Spezielles Missfallen erregte ein Artikel in der September/Okttober-Ausgabe 1935. Skala schreibt darin u.a. : „Der Staat ist...nicht die Repräsentanz einer Idee oder einer Weltanschauung.“ Das Volk sei der Soverän und Sorben sind, obwohl sie „ihre staatliche Selbständigkeit vor fast 1000 Jahren verloren“ haben, „eine eigennationale Einheit.“ Wenn ein Staat allen seinen Bürgern eine Weltanschauung diktieren will, komme es zum „autoritären Totalitätsstaat.“³⁵

Am 3.3.1936 erfährt Skala, er sei aus der Berufsliste gestrichen, weil „der Herr Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda gegen Ihre endgültige Eintragung... Einspruch erhoben hat, da Sie nicht die Eigenschaften haben, die Aufgabe der geistigen Einwirkung auf die Öffentlichkeit erfordert“³⁶

Damit war am sorbischen Patrioten Jan Skala demonstriert, wie in rechtsförmiger Weise Un-recht durchgesetzt wird. Ein politisch unbequemer Journalist wird kaltgestellt, sein Wirken in der Öffentlichkeit wird radikal verhindert. Auch dadurch haben die Nazis ihr Verhältnis zu nationalen Minderheiten kenntlich gemacht.

13. Skala hat sich aktiv am Widerstand gegen den Faschismus beteiligt.

Zwei Belege möchte ich anführen .Der erste : Skala, seine Gesinnungsgenossen, Dr. Cyž, Nowak-Njechorński, Marko Smoler, Nedo und andere waren herausgefordert, auf die neue Situation nach dem Machtantritt der Nazis zu reagieren. Reichstagsbrand (27.2.1933), Notverordnung, willkürliche Verhaftungen, Errichtung des Muster-KZ Dachau (März 1933)

³⁵ Jan Skala: *Geistige Souveränität des Volkes – Materielle Funktionen des Staates*, „Kulturwehr“, September-Oktober 1935, s. 670 ff

³⁶ zitiert nach: „Kulturwehr“ April-Dezember 1936, s.. 62

und Politik der „Gleichschaltung“ machten rasch klar: Im Nazi-Reich geht Brutalität geht vor Legalität.

Die Sorben sollten vor allem durch Zeitungsverbote, Zwangsversetzungen von Lehrern, Verbot der Teilnahme sorbischer Kinder an tschechoslowakischen Ferienlagern, Hausdurchsuchungen bei engagierten Vertretern der sorbischen Bewegung eingeschüchtert werden.

Gestützt auf nationalbewusste Angehörige des sorbischen Volkes³⁷, gingen Skala und seine Freunde in der zweiten Jahreshälfte 1933 daran, mit der Domowina und in ihr einen Weg zu suchen, das sorbische Volk nicht untergehen zu lassen. In einem dafür bedeutsamen Artikel erinnert Skala, die Sorben haben ihre „zur freihheitlichen Entwicklung erforderlichen Volkstumsrechte seit dem Jahre 1848 ununterbrochen geltend gemacht.“ Alle kulturelle Entrechtung, alle Assimilation, alle soziale Deklassierung durch die Jahrhunderte von der Schlacht bei Lenzen 929 n.Chr. bis zur Gegenwart haben es nicht vermocht, „die slavische Individualität... der Lausitzer Serben zu enteignen oder gar restlos zu zerstören.“³⁸ Diese Geradlinigkeit politischer Auffassungen Skalas ist insofern beachtenswert, als zu dieser Zeit alle deutschen Parteien verboten waren oder sich selbst aufgelöst hatten und unter Sorben oft selbstschützende Zurückhaltung oder Anpassung an die Nazis³⁹ existierten.

Besonders gefährlich für die Sorben war die vom Breslauer Professor Steller⁴⁰ 1935 geäußerte Lüge, bei den Sorben finde sich

³⁷ zum Beispiel: Pawoł Lubjeński, Pawoł Krawc, Herman Bjenada, Jurij Šewčik, Jakub Cyž, Franc Natuš, Jan Haješ, Pfarrer Jan Wjenka, Arnošt Simon. Vgl.: M. Kasper: *Geschichte der Sorben. Von 1917 bis 1945*, Bautzen 1976, s.146f

³⁸ Jan Skala, *Die Lausitzer Serben. Grundsätzliche Erwägungen zur Problematik der lausitzserbsichen Frage*, „Kulturwehr“ Oktober 1933, s. 21 ff

³⁹ Skala verweist in diesem Zusammenhang direkt auf die „Sievert-Herman-Farce“, die er gleich im Anschluß an diesen Artikel im selben Heft der Kulturwehr erörtert

⁴⁰ Steller behauptete die Sorben stammten von den Vandalen ab und begründet das quasi-wissenschaftlich „mit der Ähnlichkeit zwischen den deutschen Wörtern Wende und Wandale. Vgl. dazu: Todd Huebner: *Ethnicity Denied: Nazis Policy towards the Lusatian Sorbs*. (Negierte Ethnizität: Die Nazi-Politik

nichts Slawisches, sie seien Teil des deutschen Volkstums, und wendisch-sprechende Deutsche.⁴¹

Diese Formulierung findet sich kurz darauf in einer von den Nazis ausgearbeiteten Satzung der Domowina. Unmittelbar nach Erhalt dieser Satzung berief Nedo für den 19.1.1936 eine Konferenz der Domowina-Vertrauensleute nach Radibor ein. Die Anwesenden mussten mit der Anwesenheit von Gestapospitzeln rechnen und sie wussten, man kam schon für eine unbedachte Formulierung ins KZ oder Zuchthaus. Vor allem Skala und der katholische Theologe Aloys Andricki⁴² äußerten sich dennoch furchtlos und offen gegen die Nazi-Satzung. Pawoł Krawc hat im Büchlein „Und doch blüht den Sorben die Linde“ die Erinnerung daran festgehalten. Die Nazi-Satzung wurde einmütig abgelehnt. Dieser Widerstand verhinderte die Integration der Domowina ins faschistische System.

Als Reaktion darauf beschlossen Reichsregierung und NSDAP: „Die Domowina wird **gezwungen**“ die...Satzung anzunehmen; dem Domowina-Vorsitzenden „wird ein **Ultimatum** gestellt“; bei Nichtannahme „werden alle Veranstaltungen von der Polizei **verbotten**“.⁴³

Hauptversammlung und Vorstand der Domowina lehnten erneut konsequent die Benennung der Domowina als Bund „wendisch sprechender Deutscher“ ab. „Die „Erfüllung dieser Forderung (würde) eine Verantwortungslosigkeit sondergleichen dem sorbischem Volkstum gegenüber bedeuten.“⁴⁴ Mit Würde, Mut und Standhaftigkeit widerstand die Domowina unter Führung von Nedo und Dr.Cyž rassistischer und antislawischer Terrorisierung.

gegen die Lausitzer Sorben) In: German History Vol.6 No.3 (1988), S.275

⁴¹ Vgl. M. Kasper, *Die Geschichte der Sorben. Von 1917 bis 1945*, Bautzen 1976, s.162

⁴² * 2. 7. 1914 - † ermordet 3.2.1943 im KZ Dachau; 1998 Eröffnung des Seligsprechungsverfahrens auf Antrag des Bischofs der Diözese Dresden-Meißen

⁴³ E. Hartstock, *Dokumente der ehemaligen „Wendenabteilung“ zur faschistischen Unterdrückungspolitik gegenüber der Domowina (1933-1937)*, „Lětopis, Reihe B 11-2, S.22 (Hervorhebungen : P.K.), vgl.auch: Todd Huebner: *Ethnicity Denied: Nazis...a.a.O.*, S.255 ff

⁴⁴ ebd.

Jan Skala hat an Zustandekommen des Widerstands einen unverwechselbaren Anteil.

Am 18.3.1937 verbietet der Chef der Wendenabteilung die Domowina, weil ihre Tätigkeit „als gegen die Erhaltung der öffentlichen Ruhe, Sicherheit und Ordnung gerichtet angesehen“⁴⁵ wird.

Mitunter ist heute unter Sorben die Meinung zu hören, Auslöser des Verbots aller sorbischen öffentlichen Aktivitäten sei die Widerstandshaltung der Domowina um Nedo. Ich halte das für falsch, denn das würde zweierlei bedeuten: Zum einen trügen Skala und der katholische Theologe Alojs Andricki Mitschuld am Domowina-Verbot. Zum anderen hieße das, es wäre für die Sorben besser gewesen, sie hätten das Nazi-Ultimatum akzeptiert. Ich meine: Skala, Nedo, Andricki und andere haben 1937 das Verbot sorbischer Aktivitäten nicht ausgelöst. Sie haben auf die absurde Forderung der Nazis mit berechtigtem Widerstand **re** – agiert. Auslöser des Verbotes waren deutsche Faschisten und ihre bürokratischen Helfer, die eine antislawische Politik betrieben.⁴⁶

Im Januar 1938 wird Jan Skala verhaftet und gemeinsam mit Dr. Cyž und J. Mercink der „Vorbereitung zum Hochverrat“ angeklagt. Nicht nur deswegen, aber auch deswegen will ich der folgenden Meinung auf das allerschärfste widersprechen. „Wenn Hitler Ende 1938 einem Attentat zum Opfer gefallen wäre,“ so meint ein gebildeter bürgerlicher Autor, „würden nur wenige zögern,

⁴⁵ Wokolnik wšitkim sobustawam Domowiny. (Rundschreiben allen Mitgliedern der Domowina, Nur für Mitglieder der Domowina! Vom 25.März 1937), in : SKA D I / 13 C , Blatt 16

⁴⁶ Der Vollständigkeit halber sei erinnert, was dem Domowina-Verbot folgte : Im Juni 1937 verbietet die Wendenabteilung 13 sorbische Vereinigungen, darunter die Maćica Serbska, und den Cyrill-und Method-Verein. Am 16.8.1937 wird der sorbische Student Jurij Mercink, zugleich Vorsitzender der Serbowka, dem Verein sorbischer Studenten in Prag, an der deutsch-tschechischen Grenze verhaftet, weil er Flugblätter der Domowina bei sich trug. Er kommt ins Gefängnis nach Dresden und später ins KZ. Am 24.8.1937 erscheint die letzte Ausgabe der Serbske Nowiny. Wissenschaftliche und religiöse sorbische Zeitschriften dürfen nicht mehr erscheinen. Am 25.8.1937 besetzt die Gestapo das Sorbische Haus in Bautzen, verhaftet Dr. Jan Cyž sowie seine Sekretärin, beschlagnahmt Schriftstücke und Vermögen der Domowina.

ihn einen der größten Staatsmänner der Deutschen, vielleicht den Vollender ihrer Geschichte, zu nennen.“⁴⁷ Skala hätte nicht nur nicht gezögert, er war schon 50 Jahre vor dieser Veröffentlichung – nicht zuerst und gleich gar nicht allein wegen seines persönlichen Schicksals – völlig entgegengesetzter Meinung. Hitler war auch 1938 schon einer der größten Verbrecher der Weltgeschichte.

Am 1.6.1939 stellte der Volksgerichtshof Berlin das Verfahren in der Strafsache Skala, Dr. Cyž und Mercink⁴⁸ ein. Die Anklage, alle drei hätten das Ziel verfolgt, die Lausitz vom Deutschen Reich loszureißen, dem tschechischen Staat einzuverleiben und dazu mit Hilfe ausländischer Zeitungen und panslawistischer Vereinigungen unwahre Nachrichten über die Behandlung der Sorben durch den deutschen Staat im Ausland verbreitet, konnte trotz des umfangreich beschlagnahmten Schriftgutes nicht bewiesen werden.⁴⁹

Jan Skala wollte von Sorben und Deutschen gehört werden und er hat ihnen zugehört. Deutsche Nazis waren 1938 nur noch imstande, ihn zu verhören und im Gefängnis halb taub zu schlagen. Sie konnten Skala nur mit Berufsverbot und Haft ihre Macht zeigen. Das war geistig armselig, aber politisch und individuell wirkungsvoll.

Der zweite Beleg für Skalas antifaschistischen Widerstand findet sich – das hat Prof. Kuberski umfassend dargestellt – in Schlesien. In der Namslauer Firma Elektroakustik arbeiteten. Mitte 1944 ca.1000 Arbeiter, „hauptsächlich Polen,..., aber auch Kriegsgefangene verschiedener Nationalität“⁵⁰ aus einem Nebenlager des KZ Gross Rosen. Nach gründlichen Gesprächen mit führenden Persönlichkeiten der Armia Krajowa⁵¹ nutzte Skala

⁴⁷ J. C. Fest, *Hitler. Eine Biographie*, Berlin 1987, s. 25

⁴⁸ Mercink wurde nach seiner Entlassung im Sommer 1939 von der Gestapo ins KZ Sachsenhausen eingeliefert.

⁴⁹ Vgl. T. Meškank, *Kultur besteht – Reich vergeht. Tschechen und Sorben (Wenden) 1914–1945*, Berlin 2000, s. 93

⁵⁰ L. Kuberski, *Počáhi Jana Skale z Namysłowskim krajom*, „Rozhled“ 1989, s.168

⁵¹ Polnische Heimatarmee; größte militärische Widerstandsorganisation im 2. Weltkrieg; militärischer Arm der polnischen Exilregierung in London, ihr Ziel: die Befreiung Polens von der Nazi-Besatzung. / Im Unterschied dazu: Armia Ludowa (Volksarmee) kommunistisch orientierte polnische Untergrundorganisation mit

seine Aufgaben als Referent der Personalabteilung dazu, von der AK gefälschte Papiere im Arbeitsamt registrieren zu lassen. So konnte er wiederholt Menschen in der Firma 'Elektroakustik' unterbringen, „die einen Unterschlupf vor der Verfolgung durch die Faschisten suchten.“⁵² Skalas Mithilfe beim aktiven Widerstand gegen die Faschisten war mit direkter persönlicher Lebensgefahr für ihn verbunden. Hätten die Nazis gefälschte Personalpapiere entdeckt, wäre ihm KZ oder sofortiges Todesurteil sicher gewesen.

14. Die Lebensbahn Skalas ist nicht von vielen sichtbaren Erfolgen gekennzeichnet.

Sein Engagement gegen Unterdrückung nationaler Minderheiten in Deutschland brachte ihm oft Unverständnis, Verleumdung, Schikanierung, Repression, letztlich Berufsverbot und Haft ein. Zeitweilig litt er an den Ungerechtigkeiten, aber in seiner kämpferischen Grundhaltung blieb er ungebeugt. Weder hat er Verrat begangen noch sich den Nazis gebeugt oder angepasst. Skala gewann immer wieder aus politischen Ereignissen, z.B. dem Vormarsch russischer Truppen, und persönlichen Freuden, wie z.B. der Geburt des ersten Enkels, Kraft, um sich für das Überleben der Familie, aber auch für seinen bescheidenen Beitrag zum Widerstand stets erneut zu motivieren.

Insofern ist sein Tod in der tat eine große Tragik. Er hat mit dem von Skala ersehnten Näherrücken der sowjetischen Armee zu tun. Vor der Offensive der Roten Armee und der polnischen Armee flüchteten um die Jahreswende 1944/45 fast alle Deutschen. Der sorbische Antifaschist Jan Skala und seine Familie nicht. Am 19.1.1945 wurden unter anderen die Dörfer Włochy und Dziedzice befreit.

Über die konkreten Ereignisse des Todes von Jan Skala gibt es widersprechende Zeugnisse, die leider nicht mehr zu verifizieren sind, da keine Zeit- und Ohrenzeugen mehr befragt werden können.

dem Ziel, nach dem Sieg über Nazi-Deutschland in Polen eine sozialistische Ordnung zu errichten.

⁵² L. Kuberski, *Poćahi Jana Skale z Namysłowskim ...*, s.169

Ich möchte und muß hier ein einziges Mal dem hochverehrten Prof. Kuberski widersprechen. Er schildert Ende der 1980er Jahre die Umstände des Todes von Jan Skala, indem er sich auf polnische Zeitzeugen beruft. Bei einer Feier sei Alkohol getrunken worden. Als es plötzlich beim Nachbarn brannte und man sowjetische Soldaten der Brandstiftung bezichtigte, entstand ein Streit. Zum Schluß sei geschossen und Skala tödlich getroffen worden.

Meine Mutter hat mir kurz vor der Einweihung des Denkmals für Jan Skala in Namysłów im September 1965 den Hergang so erzählt: „Am 22. Januar kam ein betrunkenener Rotarmist in unsere Wohnung, fuchtelte mit der Maschinenpistole rum, schoss eine Salve in die Kücheneinrichtung und schrie, alle sollen vor die Tür gehen, er werde jetzt die Faschisten erschießen. Wir traten alle vier vor die Tür und stellten uns nebeneinander auf. Ich hatte Dich auf dem Arm. Mein Vater redete leise und beruhigend russisch auf den Soldaten ein. Der fing plötzlich an zu weinen, schoss dann um sich und traf meinen Vater tödlich. Danach torkelte der Soldat davon. Wir hätten auch alle tot sein können. Meine Schwester und ich begruben unseren Vater bei Eiseskälte ohne Sarg in der gefrorenen Erde.“⁵³

Die Wahrheit dieser Erklärung wird zum einen durch die Glaubwürdigkeit der Augenzeugin und zum anderen durch mein eigenes Erlebnis vom September 1965 belegt. Damals war die Angehörigen Skalas auch in Dziedzice bei den neuen Bewohnern unserer ehemaligen Wohnung zu Gast. Nach dem freundlichen, herzlichen Gespräch, fragte mich meine Mutter beim Hinausgehen, ob ich die Löcher im Küchenbuffet bemerkt hätte. Ich bejahte das und sagte, mir sei aufgefallen, sie verliefen so eigenartig von links unten nach oben rechts. Meine Mutter sagte: „ Ja, die stammen von der Salve des besoffenen Russen, der uns hier alle erschießen wol-

⁵³ Es gibt keinen objektivierbaren Beleg, etwa eine Tonaufzeichnung oder ein Schriftstück dafür. Ich kann deshalb hier nur an Eides statt erklären, dass ich die Worte meiner Mutter korrekt wiedergebe, weil sie sich mir bei den bewegenden Erlebnissen im September 1965 unauslöschlich ins Gehirn eingebrannt haben, zudem Anfang der 1980er Jahre in meinem Beisein in einem Gespräch meiner Mutter mit L. Kuberski so wiederholt wurden.

lte“.⁵⁴ Daraus wurde dann in der DDR die Sprachregelung: „auf tragische Weise ums Leben gekommen.“ Ich halte das bis heute nicht für falsch. Ganz gewiss wollte der Soldat nicht den sorbischen Publizisten, Minderheitenpolitiker und Poeten Jan Skala erschießen. Vielmehr verlor ein betrunkenener Rotarmist, der gewiß den Tod von Angehörigen zu beklagen hatte, der vielleicht an Auschwitz vorbei nach Namslau kam und durch den Krieg – wie alle Soldaten – verroht war, im Alkoholrausch die Übersicht und wollte blinde Rache.

Tragisch ist das, weil Skala noch nicht einmal 56 Jahre alt werden konnte; weil er die Sowjetarmee als Befreier begrüßte; weil er die von ihm erhoffte totale Niederlage der Unterdrücker vieler europäischer Völker, darunter auch seines Volkes, nicht mehr erlebte; weil der Familie der Ehemann, Vater und Großvater genommen wurde; weil dem sorbischen Volk ein engagierter Kämpfer für seine Rechte entrissen wurde; weil die Minderheiten in Europa einen klugen politischen Kopf verloren.

Zu Recht steht auf seinem Grabstein in Dziedzice: „Dem Dichter und Publizisten der Sorben, dem großen Sachwalter der slawischen Gemeinschaft und des Fortschritts.“

Abschließend: Auch wenn Jan Skala viele seiner Ziele nicht erreichte, vergeblich waren seine Vorschläge und Bemühungen um eine Regelung der „sorbischen Frage“ nicht. Skalas Ideen sind es wert, im Hegelschen Sinne aufgehoben zu werden. Konkret heißt

⁵⁴ In einem umfangreichen, ausführlichen Briefwechsel von 1978 bis 1985 zwischen meiner Mutter Liselotte Kroh-Skala einerseits und Kazimierz Kuliński sowie Leszek Kuberski andererseits finden sich zwar zahlreiche Hinweise darauf, was für welche und wieviele Dokumente aus dem Leben der Skalas meine Mutter Kuberski übergab, aber kein Hinweis auf den Tod Jan Skalas. Die Beschreibung des Ereignisses durch meine Mutter im Gespräche mit Kuberski in Berlin, an dem ich teilnahm, findet sie sich bei ihm nicht wieder, auch nicht in seiner Dissertation *Jan Skala 1889-1945. Biografia polityczna*, Opole 1988. Dort stellt er ausführlicher, aber inhaltlich ohne Unterschied, die Ereignisse so dar, wie in seinem Rozhľad-Artikel.

das, in Skalas Auffassungen das die Zeiten Überdauernde vom zeitbedingte Vergänglichlichen zu trennen, genau zu prüfen, was an Skalas Positionen zu überwinden ist und was es aufzubewahren gilt.

Ganz tot ist ein Mensch erst, wenn niemand mehr sich an sein Handeln und die ihn leitenden Ideale erinnert. Skala aber lebt in uns und mit uns fort, wie diese Konferenz beweist.

The “Sorbian questions” and Jan Skala’s answers

The “Sorbian question” is: How should Germans (as a majority) and Sorbs (as a minority) live together in one country? For Skala, this question had two sides. The one: What do the Sorbs, their leading personalities, organizations and institutions have to do, so that Sorbs can live with equal rights and equal respect in the German State? The other: What does the German State have to implement on a political and juridical basis, so that its Sorbian citizens can own the same rights as German citizens?

Skala demanded from the German State a juridical guarantee of equal rights for the minority, their language and culture as well as politically ensured governmental support for their ethnical characteristics. He called upon the Sorbs to take their affairs into their own hands. For that, according to Skala, the Sorbs needed a Sorbian-Slavic self-confidence based on their knowledge about their own history. Because: Especially this knowledge increases the collective power of the many individuals. And: Only if everybody supports the mission with his/her own heart, can the commitment for the rights of the own people be stable.

Skala’s concept for the settlement of the “Sorbian Question” looked as follows: if something needs to be said, do not remain silent; act yourself and not only ask others to act on your behalf; work together with like-minded people; accept interim solutions; never give up.

He followed Rousseau’s idea, that in the relation between strong and weak, the “law” liberates and “freedom” oppresses. If strong people are not limited by set boundaries, they oppress the weak and create a system of dependence.

For this way to settle the “Sorbian Question”, Skala worked his whole life with word and deed:

Jan Skala

was a crucial agent in founding the Serbski Sokoł in November 1920, his first starosta and understood the Sokoł as a way for Sorbs

to express the willingness for independence as well as the supra-denominational commitment to the national idea;

in 1922, he wrote seminal and up until today worth reading ideas in the script *Wo serbskich prašenjach*, that were neither publicly discussed during his lifetime nor later;

exposed the anti-Sorbian causes and goals of the disposition of the “Wendische Seminar” in Prague and publically criticized the responsible German bishop, who did not comprehend the motives of **catholic** Sorbs to preserve the Seminar, because he foremost acted as **German** catholic;

fought the attacks against Sorbs, such as the chauvinistic lies of nationalistic Germans (for example Prof. Laubert, who demanded publicly the forced emigration of Sorbs to southern Germany and accused Skala of high treason), as well as the hurried obedience of some members of his people (for example Dr. Arnošt Herman, who – at an official meeting – evaluated the relations between the Sorbs and other Slavic people as treasonous);

worked most intensively for the settlement of the “Sorbian Question” as the chief editor of the “Kulturwehr,” where he published between 1925 and 1936 numerous articles, in which he demanded constitutional rights for national minorities, criticized the educational policy that penalized the Sorbs, analyzed governmental elections, published statements of the Domowina, protested against the “Bund Deutscher Osten” (BDO) and against the forced transfer of Sorbian teachers and priest, and commented on current events with short and precise polemics¹;

¹ A political appreciation of the “Kulturwehr” by Osmańczyk can be found in: Narěč čłona Statneje rady Pólskeje ludoweje republik, dr. J. Osmańczyk na manifestaciji k. 90. posmjertnym narodninam Jana Skale dnja 16.6.1979 w Namysłowje. In : Jan Skala 1889-1945 Pokiwy a literatura za Domowinske žěło Nr. 48 S. 17ff / Valuation of contents in: Jan Skala a „Kulturwehr“ – nastorki za džensa?, In: Rozhlad Nr.5/2009, S.173ff, and Nr.6/2009,S.212ff)

demanded continuously in public speeches equal rights for the Sorbs, bravely and based on facts criticized numerous grievances in the life of national minorities which was why he was continuously spied on and prosecuted by the conspirative "Wendenabteilung" created under Reichspresident Ebert, and finally was prohibited to work under Goebbels, as well as arrested and tortured by Hitler's Gestapo²;

fend off the Nazi's attempt to integrate the Domowina into the fascist system as "Bund wendischsprechender Deutscher" through a forced statute, because he bravely raised his voice, together with the catholic theologian Alois Andricki, for the dismissal of the statute at the seminal meeting;

participated in the antifascist resistance of Armia Krajowa in Silesia, because he was deeply convinced, that the destruction of Fascism was the prerequisite for human dealings of the powerful with national minorities

Even though, Skala has not reached many of his goals, his never ending dedication to the settlement of the "Sorbian Question" was not in vain. Completely dead is a person only if nobody remembers his actions and his leading ideals.

But Skala lives on with us and in us as this conference proves.

² Differences between Ebert and Hitler can of course not be overlooked. But it has to be adhered, that the chauvinistic policies towards Sorbs established during the Weimar Republic created the basis and preconditions for the racist oppression of the Sorbs during the Nazi-dictatorship. [This has been proved in great detail in the Skala-Biographie „Nationalistische Macht und nationale Minderheit. Jan Skala (1889-1945). Ein Sorbe in Deutschland“, Homilius Verlag 2009]

„Problem łużycki” i sposoby jego rozwiązania według Jana Skali

„Problem łużycki” sprowadza się do odpowiedzi na pytanie na jakich zasadach Niemcy (stanowiący większość) i Łużycanie (jako mniejszość) powinni funkcjonować w ramach jednego państwa? Dla Skali to zagadnienie ma dwa aspekty. Po pierwsze, co muszą zrobić sami łużycanie, jak również ich przywódcy, organizacje i instytucje aby uzyskać pełnię praw w ramach państwa niemieckiego. Po drugie, jakie kroki powinien podjąć w sensie politycznym i prawnym rząd niemiecki, aby zapewnić Łużycanom pełnię praw przynależnych Niemcom.

Skala domagał się od rządu niemieckiego gwarancji prawnych, co do równego statusu mniejszości, ich języka i kultury, a także rządowego wsparcia w zachowaniu różnic etnicznych. Ponadto, wezwał on Łużyczn do wzięcia spraw w swoje ręce. Aby tego dokonać, niezbędna była wg Skali tzw. łużycko – słowiańska pewność siebie oparta na świadomości własnej historii. To ona scala ze sobą jednostki, potęgując tym samym siłę ogółu, co jest niezbędnym czynnikiem w osiągnięciu celu. Nie można odnieść sukcesu na polu działań narodowych bez indywidualnego zaangażowania każdej z jednostek.

Aby rozwiązać problem łużycki należało według Skali kierować się kilkoma zasadami: jeśli można coś powiedzieć, nie wolno milczeć; należy działać samemu, a nie liczyć na cudze wsparcie; współpracować z ludźmi, dzielącymi te same priorytety; akceptować rozwiązania przejściowe; nigdy się nie poddawać.

Skala popierał idee Rousseau, zgodnie z którą w relacji pomiędzy siłą i słabością, „prawo” wyzwala a „wolność” zniewala. Jeśli nie ograniczy się władzy silnej jednostki przez z góry narzucone zasady, będzie ona dążyć do zniewolenia słabszych i stworzenia systemu podległości.

Taki sposób rozwiązania problemu łużyckiego Skala silnie propagował przez całe swoje życie.

Jan Skala

w dużej mierze odpowiadał za powstanie w listopadzie 1920 roku Serbskiego sokoła; był jego pierwszym starostą. Organizacja ta miała być według niego narzędziem manifestowania przez Łużyczan niepodległości oraz nadrzędnym czynnikiem definiującym poświęcenie dla idei narodowej.

w 1920 r. napisał *Wo serbskich prasenjach* – zbiór, aktualnych również dzisiaj, idei. Nie były one jednak szeroko dyskutowane ani za jego życia ani później.

nagłaśniał antyserbołużyckie przyczyny zamknięcia Seminarium Łużyckiego w Pradze i publicznie krytykował odpowiedzialnego za to niemieckiego biskupa, który nie rozumiał pobudek kierujących łużyckimi katolikami.

zwalczał wszelkie ataki skierowane w Łużyczan, min. szowinistyczne kłamstwa rozpowszechniane przez nacjonalistów niemieckich (takich jak prof. Laubert, który publicznie domagał się przesiedlenia Łużyczan do południowych Niemiec, a także oskarżał Skalę o zdradę stanu). Ponadto starał się utrzymywać posłuszeństwo we własnych szeregach (np. w stosunku do Arnosta Hermana, który na oficjalnym spotkaniu ocenił relację pomiędzy Łużyczanami a Słowianami jako zdradziecką).

jako główny redaktor „Kulturwehr” pracował intensywnie na rzecz rozwiązania problemu łużyckiego. W latach 1925 – 36 opublikował kilka artykułów, gdzie domagał się konstytucyjnych praw dla mniejszości narodowych, krytykował politykę edukacyjną, która dyskryminowała Łużyczan, analizował rządowe elekcje, publikował oświadczenia Domowiny, protestował przeciwko Bund Deutscher Osten (BDO) oraz przesiedleniom łużyckich księży i nauczycieli, komentował bieżące wydarzenia za pomocą krótkich i błyskotliwych polemik¹ w publicznych przemówieniach nieustannie domagał się zrównania praw Łużyczan i Niemców; nie bał się

¹ Polityczne poparcie Osmańczyka dla „Kulturwehr” można znaleźć w *Narěč čłona Statneje rady Pólskeje ludoweje republik, dr. J. Osmańczyk na manifestaciji k. 90. posmjertnym narodninam Jana Skale dnja 16.6.1979 w Namysłowje*. In : Jan Skala 1889-1945 Pokiwy a literatura za Domowinske žěło Nr. 48 s. 17ff / Valuation of contents in: *Jan Skala a „Kulturwehr” – nastorki za džensa?*, „Rozhlad” 2009, Nr.5, s.173ff, Nr.6, s..212ff)

mówić głośno o problemach mniejszości, przez co był nieustannie pod obserwacją służb specjalnych. Za czasów prezydentury Eberta został postawiony w stan oskarżenia przez Wendenabteiung, a w czasach Goebbelsa zabroniono mu pracować. Później był aresztowany i torturowany przez hitlerowskie Gestapo², wraz z Aloisem Andrickim zabrał głos w sprawie siłowego przyłączenia Domowiny do faszystowskiego systemu, jako Związek Łużyckojęzycznych Niemców, dzięki czemu udało się tego uniknąć

był członkiem Armii Krajowej na Śląsku; Był głęboko przekonany, że zniszczenie faszyzmu to warunek niezbędny do ponownego zainteresowania innych krajów problemami mniejszości.

Mimo tak szerokiej działalności, Skala większości z zakładanych sobie celów nie zrealizował. Jednak jego zaangażowanie w rozwiązanie problemu łużyckiego nie poszło na marne. Człowiek umiera dopiero kiedy jego czyny i idee zostaną zapomniane. Skala ciągle żyje w naszych sercach, czego dowodem jest ta konferencja.

² Nie można oczywiście nie zauważyć różnic pomiędzy Ebertem a Hitlerem, jednak należy nadmienić iż szowinistyczna polityka wymierzona przeciwko Łużyczanom, zapoczątkowana w czasach Republiki Weimarskiej stworzyła podstawy i warunki dla rasistowskich prześladowań Łużyczan w czasach nazistowskiej dyktatury [co zostało w dużej mierze udowodnione w biografii Jana Skali: „*Nationalistische Macht und nationale Minderheit. Jan Skala (1889-1945). Ein Sorbe in Deutschland*“, Homilius Verlag 2009]

Marek Masnyk (Opole)

Kilka uwag w sprawie wyborczej współpracy Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Historycy są dziś na ogół zgodni w ocenie, że twórcy nowego porządku w Europie po I wojnie światowej nie zdołali – wbrew składanym deklaracjom – wypracować takich rozwiązań geopolitycznych, które rozwiązywałyby jeden z najboleśniejszych problemów ówczesnej Europy - architekturę państw narodowych przy jednoczesnym rozwiązaniu tzw. kwestii narodowej. Twórcy systemu wersalskiego niemal jednomyślnie odwoływali się do sformułowanego przez Wilsona prawa narodów do samostanowienia. Jednak gdy przy stole konferencyjnym, w zaciśniętych prowadzonych targów i negocjacji, oczekiwano od nich konsekwentnego wprowadzania tych zasad w życie, górę brały geopolityczne i ekonomiczne interesy wielkich mocarstw. Przy wytyczaniu więc powojennych granic prawo narodów do samostanowienia zostało całkowicie niemal zignorowane. Przykładów takiego „przedmiotowego” traktowania jest sporo, najwięcej zaś w Europie Środkowo-Wschodniej, i bynajmniej nie chodzi tu wyłącznie o sprawę Górnego Śląska.

Można się więc było spodziewać, że doprowadzi to wkrótce do silnych napięć między państwami na tle ścierania się nacjonalizmów. Odwołując się do poglądu Fritza Sterna, można powiedzieć, że narastające napięcia doprowadziły do nowej wojny trzydziestoletniej – wojny nie o podłożu religijnym, a na tle ścierania się owych nacjonalizmów, ale też i prowadzonej innymi metodami, niż ta z połowy siedemnastego stulecia.. Dla wielu historyków nierozwiązany problem granic powojennej Europy i będące tego skutkiem problemy mniejszości narodowych, były jednym z istotniejszych przyczyn wybuchu nowej wojny światowej.

Problem mniejszości narodowych wielu państw Europy Środkowo-Wschodniej należał też do kluczowych zagadnień po-

lityki narodowościowej tych państw – zarówno w aspekcie wewnętrznym, a więc w stosunku do mniejszości narodowych zamieszkujących dane państwo, jak i w aspekcie zewnętrznym – a więc w odniesieniu do tej części danego narodu, która z różnych powodów zamieszkiwała poza granicami własnego państwa, chciałoby się rzec – narodowego. Zaistniała sytuacja zrodziła potrzebę wypracowania koncepcji prawnej ochrony praw tych mniejszości przy użyciu instrumentów międzynarodowych¹. Szacuje się, że w okresie między dwiema światowymi wojnami blisko 14% ludności Europy (bez europejskiej części ZSRR) to mniejszości narodowe. Jest faktem, że większość z nich zamieszkiwała państwa nowo powstałe i te, które swą suwerenność odzyskały. W niczym nie usprawiedliwia to jednak narzucenia tym państwom tzw. „małego traktatu wersalskiego”, który nakładał na nie zobowiązania jednostronne o charakterze międzynarodowym w zakresie ochrony mniejszości. W majestacie prawa dokonano podziału, w wyniku którego jedne państwa posiadały określone zobowiązania, inne zaś wyłącznie prawa. Warto zwrócić uwagę, że opracowanie modelu prawnego ochrony mniejszości narodowych powierzono zostało „komisji nowych państw”, która przecież nie miała zajmować się tym problemem w krajach istniejących przed wybuchem wojny. A jednak, mimo zastrzeżeń delegacji polskiej, przygotowano tekst traktatu mniejszościowego, który narzucono Polsce, a który później stał się wzorem, wedle którego kształtowano w tym zakresie przepisy z innym nowo powstałymi państwami². Ta nierówność była szczególnie wyraźna w zestawieniu zobowiązań Polski i Niemiec. O nierówności tej można mówić, porównując zobowiązania w tym zakresie wynikające z uregulowań

¹ Problem szeroko omówiony w literaturze. Zob. m.in.: J.Bogensee, J.Skala, *Problem mniejszościowy w Niemczech*, Poznań 1929; H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Poznań 1992; K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933-1940). Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970; M. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922-1937 na tle stosunków narodowościowych*, Katowice 1938; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005; W. Zaleski, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, Warszawa 1932

² F.Hawranek, G. Rysiak, *Rola Związku Polaków w Niemczech jako organizatora Związku Mniejszości Narodowych*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych, Opole 1971, nr 5/41,s.6-7

ustawy zasadniczej (Polski, Rzeszy i Prus), małego traktatu wersalskiego i Górnośląskiej Konwencji Genewskiej. Ta nierówność uwidoczniła się szczególnie po 15 lipca 1937 r. na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Nie wchodząc w szczegóły, chcę tylko podkreślić, że na obszarze Rzeszy Niemieckiej, poza terenem rejencji opolskiej (i to nie całej), nie rozciągały się gwarancje i międzynarodowa ochrona mniejszości, tak polskiej, jak i innych.

Po I wojnie światowej charakter wielonarodowościowy miały przede wszystkim państwa Europy Środkowo-Wschodniej, ale taki charakter miała też Rzesza Niemiecka, i to niezależnie od tego, co wykazywały niemieckie spisy ludności. Mając na uwadze wyniki tych spisów, jak i szacunki samych działaczy mniejszościowych i badaczy tych zagadnień³, można powiedzieć, że w okresie międzywojennym w Niemczech zamieszkiwało 1,3 – 1,8 mln Polaków (była to ludność o różnym stopniu samowiedzy narodowej, ze znacznym odsetkiem ludności zgermanizowanej w pierwszym lub nawet i drugim pokoleniu), 160-180 tys. Serbołużyczan, 45-50 tys. Czechów, ok. 20 tys. Duńczyków, 14-16 tys. Fryzów i 15-18 tys. Litwinów. Przypomnijmy: mniejszości niemieckie w państwach europejskich były chronione normami prawa międzynarodowego; mniejszości narodowe w Niemczech – nie. W polityce narodowościowej Niemcy traktowały mniejszości narodowe jako element zagrożający integralności państwa niemieckiego, zaś mniejszość niemiecką w państwach europejskich jako czynnik służący do rewizji granic wersalskich. Rzesza Niemiecka wypracowała więc własną koncepcję mniejszości narodowych: niemieckie mniejszości narodowe w innych krajach uznali za integralną część narodu niemieckiego i domagali się nadania im tzw. Volksgruppenrecht, a mniejszości narodowe w Niemczech uznali za element przypadkowy, ulegający asymilacji i pozbawiony świadomości narodowej. W tym stanie rzeczy mniejszości narodowe w granicach Rzeszy stanęły wobec konieczności obrony swego bytu i swych uprawnień. Stworzyło to konieczność wewnętrznego zorganizowania się. Był to główny czynnik, który legł u podstaw Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

³ Ibidem, s.11; L. Smołka, *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918-1939*, [w:] *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1, Wrocław 1981, s.132 i n.

O konieczności nawiązania stosunków z innymi mniejszościami narodowymi w Niemczech mówił Stanisław Sierakowski jeszcze w sierpniu 1922 roku, gdy toczyły się rozmowy o powołaniu do życia Związku Polaków w Niemczech. Zdaniem M. Rothbarta⁴ pierwsze projekty powstania ZMNwN należy wiązać z doświadczeniami z kampanii wyborczej na Śląsku Opolskim w listopadzie 1922 r. Osobiście w trakcie prowadzonych badań nad dziejami ruchu polskiego na Śląsku Opolskim nie znalazłem bezpośrednich śladów takiej współpracy, bądź nawet prób jej nawiązania. Z całą pewnością do pierwszego zbliżenia doszło w czerwcu 1923 r. , gdy Jan Baczewski wystąpił na forum sejmiku pruskiego w obronie mniejszości duńskiej , oskarżanej przez DNVP o nielojalność wobec państwa niemieckiego, o rzekomym zagrożeniu granic niemieckich przez duńskie mniejszości narodowe⁵. Wkrótce nastąpiła wizyta Baczewskiego w Kopenhadze oraz spotkanie przedstawicieli obydwu mniejszości w majątku hr. Sierakowskiego w Waplewie na Pomorzu, gdzie omawiano projekt współpracy w najbliższych wyborach. Serbołużyczanie byli w tym czasie bardziej zainteresowani współpracą z Czechami, ci zaś – co naturalne – byli niechętni do współpracy z Polakami. Stopniowo jednak przełamywano barierę niechęci. W kolejnym spotkaniu w Waplewie wzięli udział Serbołużyczanie, Baczewski nawiązał też kontakty z Litwinami. Do zawiązania trwałej współpracy z Litwinami jednak nie doszło. Na brak porozumienia miały wpływ m.in. konflikty państwowe polsko-litewskie, stąd też przyjazd Baczewskiego do Tylży został chłodno przyjęty.

Ostatecznie 26 stycznia 1924 r. w Berlinie ZPwN zorganizował zjazd przedstawicieli mniejszości narodowych w Niemczech (Polacy, Duńczycy, Serbołużyczanie, Fryzowie. Zaproszenie otrzymali także Litwini, ale nie przybyli), na którym powołano do życia Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech. Jego prezesem został Stanisław Sierakowski. Po jego ustąpieniu w latach 1934-1939 funkcję tę sprawował Duńczyk Ernst Christiansen⁶. W skład zarządu ponadto wchodził: dr Jan Kaczmarek, jako sekretarz generalny oraz członkowie: Serbołużyczanie

⁴ M.Rothbart, *Zum wirken des „Bundes der Polen im Deutschland“*, „Przegląd Zachodni” 1984, nr 4, s.156

⁵ J. Baczewski, *Wspomnienie Warmiaka, Warszawa 1961, s.158 i n.; Wrzesiński, Polski ruch narodowy...*, s.136-137

⁶ L.Kuberski, Jan Skala. *Zarys biografii politycznej*, Opole 1993, s.40

Arnost Bart i Fryzyjczyk Johannes Olsen, a w latach trzydziestych jednym z wiceprzewodniczących ZMNwN był Jan Skala.

Program polityczny ZMNwN opierał się na założeniu, że problem mniejszościowy w Europie nie może być podstawą do kwestionowania powojennych granic, a powinien posiadać charakter wewnątrzpaństwowy. W ten sposób ZMNwN przeciwstawił się niemieckim próbom nadania problemowi mniejszościowemu rangi problemu międzypaństwowego. W ten sposób ZMNwN podjął walkę o zapewnienie mniejszościom narodowym faktycznego równouprawnienia w życiu społeczno-politycznym Niemiec oraz dopuszczenie ich przedstawicieli do centralnych i krajowych ciał przedstawicielskich⁷.

Wobec władz niemieckich organizacje należące do ZMNwN reprezentowały stanowisko, że „nie są partiami politycznymi, lecz reprezentantami odpowiednich grup narodowościowych, których byt narodowy winien być zabezpieczony ustawowo”⁸. Dążąc do realizacji tych postulatów Związek deklarował respektowanie systemu prawnego republiki weimarskiej. Program Związku był szeroko propagowany na łamach miesięcznika „Kulturwille” (od 1925 „Kulturwehr”), którego redaktorem był J.Skala. Miesięcznik na bieżąco informował o problemach mniejszości narodowych w Niemczech, o polityce narodowościowej państwa niemieckiego, aktywnie brał udział w kampanii wyborczej do niemieckich ciał przedstawicielskich. Warto także dodać, że oprócz wspólnej kampanii wyborczej, mniejszości narodowe współpracowały, w ramach ZMNwN, przy opracowywaniu i kierowaniu do władz niemieckich memoriałów w sprawie poprawy ich położenia. Mi in. 1 sierpnia 1924 przedłożono władzom niemieckim memoriał dotyczący szkolnictwa Serbołużyczan i Duńczyków, a 1 września 1927 r. przedłożono projekt ustawy w sprawie uregulowania szkolnictwa mniejszościowego, co wpłynęło na przyspieszenie opracowania i wydania pruskiej ordynacji szkolnej z 31 XII 1928 r. Szeroko omówione już zostały w literaturze podejmowane przez ZMNwN przeciwdziałania wobec prób narzucenia przez Niemcy koncepcji autonomii kulturalnej, lansowane m.in. przez kongresy mniejszości narodowych⁹.

⁷ Ibidem

⁸ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*,s.140

⁹ M.in.: H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita ...passim*

Duże znaczenie przypisywano jednak wyborom do Reichstagu i pruskiego Landtagu. Przypomnijmy, że ustrój polityczny republiki weimarskiej gwarantował wszystkim obywatelom pełnie praw, w tym szerokie prawa wyborcze (art.67 konstytucji). Ogólne zasady konstytucyjne precyzowały: ustawa wyborcza Rzeszy z 20 IV 1920, pruska ordynacja wyborcza z 3 XII 1920 r. oraz ustawa wyborcza Rzeszy z 24 III 1924 r.¹⁰ Pierwsza z tych ustaw precyzowała stosowanie zasady proporcjonalności. W jej myśl mandat do Reichstagu można było zdobyć uzyskując 60 tys. głosów w jednym okręgu wyborczym, zaś do sejmu pruskiego – 40 tys. Ordynacja przewidywała nadto istnienie dwóch list wyborczych: państwowej i okręgowej. Wysuwanie kandydatów przysługiwało partiom politycznym (ZPwN powoływał jej tylko na czas wyborów: np. jako Polsko-Katolicka Partia Ludowa, Polska Partia Ludowa, Lista Polska).

Przywódcy ZPwN przypisywali wyborom szczególną rangę, ale np. w ocenie lokalnych działaczy mniejszościowych zbyt nadmierną, bowiem odsuwała na dalszy plan ważniejsze, lokalne problemy mniejszości. Wybory traktowano niezwykle prestiżowo, jako manifestację swojego istnienia, wpływania na politykę państwa, artykułowanie interesów narodowych oraz budowanie siły organizacyjnej i politycznej.

W uzupełniających wyborach do pruskiego Landtagu (19 XI 1922) Polacy zdobyli 51 tys. głosów, co dało im jeden mandat (ks. Józef Wajda) z listy okręgowej i jeden z listy państwowej (Jan Baczewski). Wynik ten był zachętą do zacieśnienia współpracy z innymi mniejszościami w wyborach 1924 r. W tych wyborach - a także następnych, aż do 1932 r. – mniejszość polska zyskała także istotnego sojusznika, jakim był rząd polski, który wspierał finansowo akcje wyborczą mniejszości. Polskie MSZ uznało mniejszość polską za ważny atut polityczny w stosunkach z Rzeszą. Wypracowany w tym okresie model walki wyborczej obowiązywał w latach następnych. W maju 1924 r. po raz pierwszy wystawiona została wspólna lista wyborcza ZMNwN, według klucza: Polak – Serbołużyczanin - Duńczyk. Łącznie na listy ZMNwN oddano 133 tys.

¹⁰ Zob.: M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego na Śląsku Opolskim w latach 1919-1933*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” 1966,t.7, s.457-519; H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita...*,s.75-105; M. Masnyk, *Sprawy polskie w wyborach parlamentarnych na terenie rejencji opolskiej w świetle raportów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej (1924-1933)*, Opole 2004, s.9-27

głosów, jednak w żadnym okręgu nie uzyskano 60 tys. głosów. Mimo finansowej pomocy rządu polskiego, podjętej współpracy przez mniejszości narodowe, nie osiągnięto zamierzonego celu, a spadek głosów polska Śląsku w stosunku do poprzednich wyborów był wyraźny. W ocenie polskie służby zagranicznej wybory wykazały, że wpływy ruchu polskiego i współpraca pomiędzy organizacjami mniejszościowymi są nieustabilizowane¹¹.

Także przygotowania do wrześnieowych wyborów przebiegały we współpracy między mniejszościami. Nie przyniosły one jednak sukcesu. Była to raczej porażka: 36 tys. głosów na Śląsku Opolskim i brak mandatu.

Sukces przyniosły wybory z 7 XII 1924 r. Co prawda nie uzyskano mandatu do Reichstagu – 81 tys. głosów w całych Niemczech - lecz do sejmu pruskiego uzyskano ponad 82 tys. głosów, w tym 42 tys. na Śląsku Opolskim i ponad 18 tys. w Westfalii-Nadrenii. Sukces na Śląsku Opolski nie był jednak owocem jakiejś szczególnej współpracy w ramach ZMNwN, lecz raczej spowodowany był zmianą szyldu : zrezygnowano z przymiotnika „katolicka” na rzecz Polska Partia Ludowa, co przyciągnęło głosy środowisk lewicowych. Dało to dwa mandaty : ks. Czesław Klimas i Jan Baczewski z listy państwowej mniejszości. Mandaty te utracono w 1928 r. i już nigdy nie zdołano odzyskać. W kampanię tą zaangażował się osobiście Jan Skala. Przywiązywano ogromną wagę do wszelkich form propagandy wyborczej.. Zwłaszcza na Śląsku Opolskim duże znaczenie przywiązywano do wydawanej przez Alojzego Smółkę w języku niemieckim satyrycznej gazetki „Der Igel”, ukazującej się w kwietniu i maju 1928 r. Redagowali ją Franciszek Bartkowiak i właśnie Jan Skala. Nie przyniosło to jednak spodziewanych rezultatów.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w sporządzonej dla MSZ obszernej, bo kilkunastostronicowej, notatce podsumowującej przebieg kampanii wyborczej napisał:

„Intensywnie prowadzona akcja wyborcza wśród polskiej mniejszości w Niemczech oraz innych mniejszości, które weszły w skład Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, rokowała jak najlepsze rezultaty zwłaszcza na terenach polskich i duńskim. Na Śląsku Opolskim praca wyborcza prowadzona była z takim napięciem, że dzienniki niemieckie były

¹¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Ambasada RP w Berlinie (AB), sygn.271, Poseł RP w Berlinie do MSZ z 11 XI 1924

na alarm, dopatrując się w tych usiłowaniach przygotowań do 4-go powstania. Na innych terenach akcja prowadzona była również z dużą sprężystością, powodowana z jednej strony wiarą w dodatnie rezultaty, z drugiej zaś większą ilością środków materialnych, wprawdzie nie nadmiernych, ale w takiej ilości niewidzianych dotąd na terenach nie wyzwolonych. Z równą wydajnością prowadzone były wybory na terenie duńskim, gdzie nadmiar środków finansowych widocznym był na każdym kroku. Mimo to, mniejszości narodowe **poniosły klęskę** (podkr. M.M), z których to mniejszości element polski poniósł porażkę jeszcze najmniejszą. Procentowy bowiem spadek głosów poszczególnych mniejszości przedstawia się jak następuje:

Polacy – do sejmu pruskiego: 12 %; do Parlamentu Rzeszy: 21 %

Duńczycy- do sejmu pruskiego: 49%; do Parlamentu Rzeszy: 47%

Serbołużyczanie – do sejmu pruskiego: 72%; do Parlamentu Rzeszy: 67%

Wzrost stuprocentowy głosów litewskich nie może być brany pod uwagę, ponieważ w wyborach 1924 roku mniejszość litewska do akcji wyborczej nie przystępowała/.../'¹².

Wyborcza porażka, zwłaszcza zaś utrata mandatu przez Baczewskiego wzmogła krytyczny stosunek wielu działaczy mniejszościowych wobec taktyki wyborczej ZMNwN. Krytykowano zaniedbywanie w kampanii spraw lokalnych oraz sposób wystawiania list wyborczych (osobno list polskich i list mniejszości narodowych). Próbowano przeforsować koncepcję zawarcia porozumienia z jakąkolwiek partią niemiecką, a ewentualny sukces pozwoliłby uzyskać mandat dla przedstawiciela mniejszości narodowych. Gdy latem 1930 r. ogłoszono wybory do Parlamentu Rzeszy koncepcja ta stała się przedmiotem dyskusji toczonych przez kierownictwo ZPwN i Centralnego Komitetu Wyborczego. Rysowała się szansa związania sojuszu wyborczego z jedną z drobniejszych partii niemieckich.

Kazimierz Wyszyński, Chargé d'Affaires Poselstwa Polskiego w Berlinie, pisał do MSZ:

„/.../ Wśród wielu miejscowych działaczy polskich nagłe rozwiązanie parlamentu wywołało obawę, iż cała akcja wyborcza Polaków skończy się klęską, jakiej dotychczas nie było. Gorliwym reprezentantem tego kie-

¹² AAN,MSZ,sygn.4514,k.155-168, Notatka w sprawie wyborów dnia 20 maja do Parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego /rezultaty głosowania mniejszości/ z 29 V 1928

runku był były poseł na sejm pruski Jan Baczewski, który wspólnie z Łużyczaninem, redaktorem Janem Skalą, propagował usilnie myśl wstrzymania się od udziału w wyborach wszystkich narodowości zamieszkujących Rzeszę. Gdy dzięki stanowisku przedstawicieli Śląska Opolskiego, którzy zgodnie wypowiedzieli się za wzięciem udziału w wyborach, projekt ten upadł, obaj wymienieni zaczęli usilnie forsować inną koncepcję. Powołując się na oferty dwóch partii niemieckich(...) proponowali zawarcie z nimi kompromisu, który miał rzekomo gwarantować Polakom na Śląsku Opolskim przeprowadzenie w okręgu posła do Reichstagu. Rada Naczelna ZPwN po długich debatach odrzuciła jednak i tę propozycję, stając na stanowisku konieczności wzięcia udziału w wyborach pod własnymi polskimi listami.

Te szkodliwe usiłowania wymienionych działaczy miejscowych, mogące wyświadczyć w rezultacie tylko niezamierzoną usługę Niemcom, miały ten częściowy skutek, że choć Duńczycy, Litwini oraz Fryzowie postanowili wziąć udział w wyborach i zgodzili się bez zastrzeżeń na utworzenie wspólnej listy państwowej mniejszości narodowych, Łużyczanie – najliczniejsza po Polakach narodowość w Niemczech – postanowili iść do wyborów z Landvolkiem, a jedynie pod silną presją Polaków zdecydowali się w ostatniej chwili na wystawienie samodzielnej listy w okręgu legnickim. Skutek takiego postępowania był prosty: Łużyczanie w Saksonii wstrzymali się masowo od głosowania, a w nielicznych wypadkach indywidualnie głosowali na Polaków. Na ogół pomysł „kompromisu” wywołał wśród Łużyczan poważne rozgoryczenie do swych przywódców/...¹³.

Także kampanie wyborcze w 1932 r. nie przyniosły sukcesu mniejszościom narodowym. W wyborach do sejmu pruskiego z 24 kwietnia blok mniejszości narodowych zdecydował się wystawić wspólną listę. Na czwartym miejscu znalazł się Jan Skala, ale mimo to Serbołużyczanie próbowali swych sił w okręgu obejmującym Wrocław i Legnicę. Zdecydował tak Skala, który nie wierzył, że czwarta pozycja na liście może przynieść sukces. Równie chaotycznie i nieudolnie prowadzono kampanię do Reichstagu (31 VII 1932), a w wyborach listopadowych na listę mniejszości narodowych padło najmniej głosów od 1924 r.¹⁴

¹³ AAN, AB, sygn. 284, k. 44-54, K. Wszyński do MSZ z 7 I 1931

¹⁴ L. Kuberski, op. cit., s. 45-46. Szerzej zob.: M. Masnyk, *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923-1939)*, Opole 1994, s. 165-185

Współpraca wyborcza mniejszości narodowych nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Warto więc na koniec odpowiedzieć na pytanie, dlaczego? Po pierwsze, brakowało zrozumienia dla znaczenia wyborów w walce o prawa mniejszości narodowych w Niemczech. Lokalni przywódcy mniejszościowi wychodząc z założenia, iż wysiłek i środki finansowe zaangażowane w wybory nie przynoszą efektów, to lepiej skupić się na tych obszarach, które są ważne z punktu widzenia potrzeb podstawowych. Po drugie, trzeba pamiętać, że poziom świadomości narodowej mniejszości narodowych w Niemczech był stosunkowo niski. Przeważała ludność o labilnej świadomości narodowej. Po trzecie wreszcie, i tu trzeba zgodzić się z poglądem wyrażonym przed czterdziestu laty przez A. Brożka¹⁵, że ZMNwN był bardziej potrzebny ZPwN, który wiązał się w taki sojusz ze słabszymi od siebie. ZMNwN był bardziej potrzebny polskiej mniejszości, niż innym mniejszościom w Niemczech. Przykładowo: w maju 1924 roku w wyborach do Reichstagu tylko 13,9% głosów na listy mniejszości narodowych padło z list duńskich i łużyckich. Także na innych polach działalności Polacy pozostali czynnikiem inspirującym działalność organizacyjną mniejszości narodowych.

¹⁵ A. Brożek, *Pierwsze inicjatywy Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech*, „Kwartalnik Opolski” 1969, nr 1-2, s. 44-47

Few Remarks on Union of Minorities' Electoral Cooperation in Germany

The main trend in Weimar Republic's national policy was to consider minorities as a random element, devoided of national identity that assimilates easily but can be a threat to the integrity of German state as well. Faced with those facts, minorities were obliged to defend their rights. They had to create internal organisations. It was the main factor that caused the creation of the Union of Minorities in Germany, brought to life on 26 January 1924 in Berlin. One of the fields of cooperation between minorities was collective participation in parliamentary elections. It was treated as a way for minorities to grant themselves factual equality in German social and political life as well as get allow for their representatives to seat in state and federal boards.

Stary Šymko Jana Skali – arcydzieło serbołużyckiej nowelistyki czy utwór na poły grafomański?

Wprowadzenie

Utwór prozatorski serbołużyckiego autora, Jana Skali zatytułowany *Stary Šymko* uważany jest w literaturoznawstwie sorabijskim za dzieło ważne w trzech przede wszystkim aspektach: (1) w aspekcie całościowej twórczości literackiej pisarza, (2) dla prozy serbołużyckiej, wreszcie (3) dla literatury Serbołużyczan.

Jako utworowi literackiemu o tak znaczącej funkcji poświęcono mu, zatem sporą ilość przyczynków (bo o opracowaniach naukowych mówić nie sposób, por. dalej), można by nawet dojść do przekonania, iż na temat *Starego Šymka* napisano już wszystko. Dlaczego więc postanowiłem podjąć problematykę tego tekstu raz jeszcze?¹

Zmusiły mnie do tego przede wszystkim dwie istotne kwestie. Po pierwsze, analizując dotychczasowe prace uderzyła mnie zdumiewająca wprost jednomyślność w temacie rzekomej wartości artystycznej, którą jakoby utwór ten miał posiadać. Afirmatywne podejście wykazywali wszyscy – bez wyjątku – autorzy, którzy kiedyś coś w kwestii *Starego Šymka* pisali. Pisano o tym tekście w takim mniej więcej tonie jak M. Nowak-Njehorński „Tuto powědańčko pak je po maćiznje a formje tak wuznamne a swojorazne, zo móhło być z přikładom wšitkim našim spisowaćelam a tajkim, kiž

¹ Przedłożony artykuł stanowi wyciąg – ilustrujący najważniejsze, jednak nie wszystkie, problemy dotyczące *Starego Šymka* – z obszerniejszej pracy pt. *Wokół Starego Šymka Jana Skali* (w druku), którą poświęciłem temu utworowi. Z uwagi na ten właśnie fakt, w artykule dokonane zostały znaczące skróty w zakresie wywodów, jak również w zakresie ilustrujących je przykładów. Zainteresowany tematyką czytelnik odnajdzie te informacje we wspomnianym opracowaniu.

chcedza być serbscy spisowaceljo".²

W badaniach literaturoznawczych bezwarunkowa jednomyślność osądu oraz bezwyjątkowy zachwyt nad wartościami artystycznymi konkretnego utworu literackiego muszą wzbudzić podejrzenia. W literaturoznawstwie (nauce) mało jest bowiem miejsca na chóralne głosy, w tym przypadku *a pro*, zdecydowanie częściej spotykamy się z próbami indywidualnej oceny. A indywidualne oceny mają to do siebie, że często pozostają ze sobą w sprzeczności. Co – swoją drogą – wychodzi wielu utworom literackim na dobre: prawdziwą wartość utworu „X” lub „Y” osiąga się właśnie poprzez oświetlenie go z wielu możliwych stron, ostateczny osąd krystalizuje się w ścieraniu się różnych oglądów oraz poglądów. A merytorycznej dyskusji nad *Starym Šymkiem* w literaturoznawstwie sorabistycznym jak dotąd nie mieliśmy i nie mamy do tej pory. To fakt b e z s p o r n y.

Będąc tedy przekonany o dwu kwestiach, tj., po pierwsze (1) że badacze byli raczyli w swych wywodach uargumentować propagowaną przez siebie afirmację *Starego Šymka*, jak również, po drugie (2) o tym, że utwór ten zawierać musi w sobie niezbite dowody owej wartości artystycznej, podjąłem trud wyizolowania oraz zestawienia konkretnych argumentów, które – jak mniemałem – wyłożone zostały w kolejnych opracowaniach, a które miałyby przekonywać o mistrzostwie artystycznym naszego utworu *expressis verbis*.

I tu dochodzimy do kwestii drugiej. Okazuje się, bowiem, że kolejne prace na temat *Starego Šymka* wykazują nader jednostronny charakter; ich cechą znamioną stanowi koncentracja uwagi badawczej na planie tematycznym utworu, podczas gdy żadna z nich nie poświadcza nawet próby podjęcia względem niego postępowania analitycznego. Innymi słowy: rzecz to zdumiewająca, ale w dotychczasowych badaniach pomijano całkowicie plan „formalny” tekstu Skali. Oznacza to, że w pracach tych nie rozważano takich problemów jak np. konstrukcja bohatera, kreacja spatium, czasu, zagadnienia języka oraz stylistyki. A właśnie te kwestie sta-

² M. Nowak-Njehorński, *Stary Šymko* [w.]: Jan Skala, *Stary Šymko*, Berlin 1953.

nowić winny podstawę dla prób analizy, interpretacji i wartościowania utworu literackiego.

Raz jeszcze: Z przeglądu istniejących prac wynika niezbicie, iż w odniesieniu do *Starego Šymka* interesował badaczy tylko i wyłącznie jego plan tematyczny. Rzeczywiście, akurat pod tym względem tekst ten stanowił w literaturze serbołużyckiej swoiste *novum*, wysoka wartość strony tematycznej utworu Skali nie usprawiedliwia jednak faktycznej *a s y m e t r i i* w dotychczasowych badaniach literaturoznawczych nad *Starym Šymkiem*.

Niezależnie od przyczyn niezadowolającego stanu badań nad tym utworem, bezspornym – powtórzę – pozostaje fakt, że nie doczekał się on dogłębnej, wyczerpującej analizy. Nieodparcie nasuwa się, zatem wrażenie, iż afirmatywne osądy (takie jak wspomniany powyżej M. Nowaka-Njehorńskiego) są swego rodzaju „na wyrost”. Lub inaczej: osądy takie mogą być właściwe, jednak wyłącznie dla jednego aspektu postępowania analityczno-interpretacyjno-wartościującego względem utworów literackich, tj. dla oceny wartości strony tematycznej *Starego Šymka*. Nie uprawniają jednak takie i jemu podobne sformułowania w żadnym razie do wydawania osądów o charakterze kategoriowym na temat (1) wartości literackiej *c a ł e g o u t w o r u*, (2) jego *f u n k c j i* dla twórczości prozatorskiej/literackiej J. Skali, wreszcie: (3) *z n a c z e n i a* *Starego Šymka* dla *c a ł e j* literatury serbołużyckiej. Bo jakże np. mówić o *Starym Šymku* jako o wzorcowym dla wielu pisarzy utworze literackim (jak przekonywał M. Nowak-Njehorński), w momencie, kiedy nie istnieje ani jedno dogłębne opracowanie planu formalnego tego utworu?

Wydania

Stary Šymko wydany został po raz pierwszy w roku 1924 i doczekał się do dnia dzisiejszego siedmiu całościowych wydań oraz jednego obszernego fragmentu w języku górnołużyckim.

Mając do dyspozycji siedem edycji *Starego Šymka*, można by mniemać, iż dla potrzeb analizy tego tekstu sięgnąć wystarczy po jedną z wymienionych, która stanie się punktem wyjścia dla dalszych rozważań. Otóż nic bardziej błędnego. Okazuje się bowiem,

iż kolejne, wspomniane powyżej, redakcje różnią się od siebie – w niektórych aspektach nawet dość istotnie. Obraz, który wyłania się z analizy kolejnych wydań (przeprowadzonej np. pod aspektem liczby oraz struktury akapitów, liczby i struktury pojedynczych zdań), jest niewiarygodnie powikłany. Przykładowo: przyjmując, że tekst z r. 1924 liczy 193 zdania oraz przeprowadzając porównanie postaci każdego ze zdań w każdej z siedmiu edycji utworu Skali, okazało się, iż jedynie 61 zdań na przestrzeni całego tekstu, zatem niewiele więcej niż 30%, jest identycznych dla wszystkich redakcji! Przy tym są to z reguły zdania bardzo krótkie, niekiedy jednowyrazowe (zaprzeczenia bądź potwierdzenia), gdzie po prostu nie było miejsca na zmiany. Różnice pomiędzy kolejnymi edycjami *Starego Šymka* okazały się tak duże, iż niezbędną się stała próba ustalenia prawidłowej postaci tekstu, która posłużyła mi za podstawę dla rozbioru formalnego utworu. O tym za chwilę.

Analiza językowo-stylistyczna

Nawet przy pobieżnej lekturze prymarnej wersji *Starego Šymka* z r. 1924 zauważalną sprawą dla każdego czytelnika, władającego jako tako literacką górnołużycką serbszczyzną, staje się zagadnienie różnorodnych błędów, których się autor tekstu dopuścił. Eufemistycznie rzecz należy, iż jest ich niemało, a w słowach nieco bardziej dobitnych: ich liczba jest zadziwiająco wysoka jak na lansowaną przez badaczy tezę o doskonałości artystycznej rozpatrywanego tekstu.

Przegląd językowo-stylistycznych pomyłek Jana Skali w tekście *Stary Šymko* zacząć należy sprawą wagi najmniejszej, bowiem b ł ę d y l i t e r o w e, a jest ich w tym utworze ilość wcale pokaźna, zdarzyć się mogą każdemu.

Błędy literowe, jak zasygnalizowano powyżej, to drobnostki jedynie, stanowić jednak mogą część całościowego obrazu znajomości językowych danego autora, w przypadku *Starego Šymka* są popularne literówki ledwie preludium do uchybień poważniejszego charakteru.

Takimi będą – już w warstwie językowo-stylistycznej – oczywiste b ł ę d y g r a m a t y c z n e. Mamy w *Starym Šymku* i błędy deklinacyjne, i oczywiste nonsensy temporalne, dalej nieznamość za-

sad tworzenia liczby podwójnej (dualu) w języku górnołużyckim.

Tylko na podstawie zakresu i rodzaju błędów językowych w *Starym Šymku* można pokusić się o sformułowanie kilku uwag podsumowujących. Oto znajomość literackiego języka górnołużyckiego przez Jana Skalę, którą zaświadcza moment pierwszego wydania jego utworu literackiego *Stary Šymko*, ocenić należy jako zdecydowanie nie z a d o w a l a j ą c ą. Myślę, że takie argumenty jak (1) ilość błędów w utworze, (2) ich charakter oraz (3) skala, poświadczają słaby poziom językowy autora w sposób niezbity. Problem kompetencji językowej autora jest o tyle istotny, że mowa jest przecież o utworze literackim, tedy o takiej specyficznej postaci przekazu słownego, którego celem jest wydobycie, oddanie oraz utrwalenie piękna mowy ojczystej.

Powiązmy teraz wykazany fakt niedostatecznej znajomości literackiego języka górnołużyckiego przez autora *Starego Šymka* z afirmacyjnymi wypowiedziami na temat wartości artystycznej tego utworu. Oto okazuje się, że obok wspomnianego już faktu, iż problemy strony formalnej utworu nie zostały rozpatrzone w stopniu nawet najmniejszym, to piewcy wartości artystycznej tego utworu „łaskawie” przeoczyć raczyli także aspekt stylistyczno-językowy utworu. A nie trzeba chyba przypominać, iż także i on determinuje całościową recepcję danego utworu literackiego.

Zapytajmy, zatem: czy utwór literacki, charakteryzujący się tak mizernym poziomem językowo-stylistycznym jak *Stary Šymko*, może być „przykładem” dla wszystkich aktywnych i potencjalnych pisarzy serbołużyckich, jak pisał M. Nowak-Njehorński?

Jestem świadomy faktu, iż sformułowane powyżej wnioski w kwestii znajomości literackiego języka górnołużyckiego autora Jana Skali z jednej strony oraz wartości płaszczyzny stylistyczno-językowej *Starego Šymka* ze strony drugiej uznać można za drastyczne w swej wymowie. Wydźwięk postawionych zarzutów możnaby oczywiście nieco osłabić. Przykładowo poprzez zaakcentowanie, że twórczość literacka Skali przypadła na wyjątkowo ciężkie czasy, dalej, że przebywał on właściwie bez przerwy poza Łużycami. Można by także próbować dowodzić, iż zagadnienia stylistyki oraz języka artystycznego nie mają żadnego wpływu

na rzeczywistą wartość utworu literackiego. I wreszcie, że dla literatury „małej” najważniejszy jest fakt, że autorzy „piszą”, a nie to, „jak” piszą itd. itp.

Takie argumenty można by przyjąć do wiadomości. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że akceptując powyższe próby wyjaśnień aspektu kompetencji językowej J. Skali zubożylibyśmy jednocześnie wartość całej literatury serbołużyckiej, jak również skrzywdzilibyśmy tych pisarzy serbołużyckich, którzy próbują w swych próbach literackich utrzymać wysoki poziom językowo-stylistyczny. Wstrzymajmy się, zatem z próbą końcowej oceny wartości artystycznej *Starego Šymka* do czasu, kiedy do wyników analizy strony stylistyczno-językowej dojdą także wnioski wpływające z rozbioru strony „formalnej”.

Rozchwianie terminologiczne w zakresie genologii

Wypowiedzi tych osób, które zajmowały się utworem Skali nieco bliżej, oprócz faktu, że wszystkie bez wyjątku stanowią afirmację przedmiotowego tekstu, posiadają kolejną cechę wspólną, którą stanowi różnicowanie opinii w zakresie oceny jego przynależności gatunkowej. Jego przynależność gatunkową próbowano określić przy pomocy kilku definicji. Na podstawie wybranych przykładów stwierdzić jednak łatwo, iż najwyższą frekwencją występowania odznaczają się dwa terminy, tzn. „opowiadanie” oraz „nowela”.

Określenie częstotliwości występowania obu określników, a przez to wykazanie możliwej przewagi któregoś z terminów, nie przyniosło zadowalających wyników. Proporcje pomiędzy ich stosowaniem są w literaturoznawstwie sorabistycznym wręcz idealnie równe. Także rozpatrzenie problemu występowania obu powyższych terminów w perspektywie chronologicznej, poprzez które określić by można fakt przeważania danego terminu w określonej jednostce czasowej badań (dekadzie, półwieczu itp.), nie daje nic. Jak wynika, bowiem z przeprowadzonego przeze mnie zestawienia wybranych przykładów, znamienym dla opracowań *Starego Šymka* jest naprzemienne występowanie określeń „opowiadanie” oraz „nowela”, bez wyraźnej dominacji któregoś z nich.

Kolejny fakt bezsporny w dotychczasowych badaniach literaturoznawczych nad *Starym Šymkiem* stanowi brak jedności badaczy, jeśli chodzi o określenie przynależności gatunkowej rozpatrywanego tekstu.

Bez względu na możliwe przyczyny, warunkujące stan rozchwiania terminologicznego w zakresie klasyfikacji gatunkowej *Starego Šymka*, wydaje się, że wyjaśnienia tej kwestii szukać należy przede wszystkim w samym tekście. W związku z podniesioną kwestią powtórzę zatem, iż wobec *Starego Šymka* żadne postępowanie o takim właśnie charakterze, podobnie jak i analiza jego planu formalnego, nie zostały w o g ó l e przeprowadzone. Aplikowane przez kolejnych badaczy w sposób mniej lub bardziej autorytatywny terminy genologiczne nie zostały poparte jakimkolwiek argumentem przez żadnego z nich! Przyporządkowanie tekstu do danego gatunku literackiego, bez przedstawienia jakiegokolwiek argumentacji *a pro* przedstawia kolejny z paradoksów badań nad utworem Jana Skali.

Aby jednak wyjaśnić kwestię przynależności genologicznej... *Stary Šymko* jest bez wątpienia nowelą, przekonywa o tym bezdyskusyjnie jego struktura i kompozycja. Sprawą całkiem inną pozostaje, czy jest utwór ten tak udaną realizacją noweli, jak o nim pisano. Nie przekonamy się o tym bez przeprowadzenia rozbioru formalnego naszego utworu.

Rozbiór formalny

Analizę planu formalnego każdego z utworów narracyjnych, a takim jest przecież *Stary Šymko*, zacząć należy przede wszystkim od nakreślenia jego schematu fabularnego.

Przy rekonstrukcji schematu fabularnego konkretnego dzieła narracyjnego (literackiego) istotną rolę odgrywa architektonika, tj. układ graficzno – fabularno - kompozycyjny. Ustalenie jej prawidłowej postaci w *Starym Šymku* stało się udziałem innego artykułu, wspomnę jedynie, iż w odróżnieniu od kompozycji, która poświadczona została w większości z dotychczasowych redakcji tego tekstu, prawidłowy układ fabularno-kompozycyjny utworu Jana Skali ma w moim przekonaniu postać pięcio-, a nie czterosegmentowej całości.

P i e r w s z a część utworu stanowi w całości ekspozycję do utworu. Od razu podkreślić jednak należy, że nie jest to wstęp, który by można określić, jako „klasyczny” dla utworów opowiadawczych. Odmienność części pierwszej *Starego Šymka* od postaci wzorcowej ekspozycji utworów narracyjnych polega w pierwszym rzędzie na tym, iż jest ona wyłącznie ekspozycją „t e m a t y c z n ą”; w swym monologu narrator porusza kwestie, które dla wydarzeń fabularnych przedstawionych w dalszej części utworu nie mają najmniejszego znaczenia, zaś dla ich kontekstu będą miały znaczenie jedynie na podstawie bardzo odległych skojarzeń.

W części d r u g i e j utworu czytelnik poznaje jego protagonistę, tj. tytułowego Šymka. Podkreślam, że bohater nie zostaje nam w tej chwili przedstawiony dokładniej, w tej części nie następuje jakikolwiek opis jego wyglądu (nie wiemy, jak wygląda), nie są podawane żadne informacje jego dotyczące (nie wiemy, kim jest, ani co porabia, skąd się tu wziął itp.).

W tej części zawiązana zostaje akcja utworu. Punkt zerowy przebiegu fabularnego w *Starym Šymku*, którym jest pobyt bohatera w karczmie, podany został przez narratora nie w postaci procesu (droga protagonisty do gospody), lecz od razu w formie faktu dokonanego – nie wiemy, w jaki sposób, ani w jakim celu znalazł się był Šymko w gospodzie. Zawiązanie magistrali fabularnej poprzez osadzenie bohatera w locusie zdarzeń, bez nakreślenia otoczki przyczynowej nie musi sam w sobie stanowić niczego dziwnego. Jeżeli jednak przyjmiemy do wiadomości, że jedynym procesem w tej części utworu jest dialog między postaciami (do Šymka przysiadła się karczmarz Hendrika), okaże się, że cechą wspólną dwu pierwszych części utworu Skali staje się niestychana wręcz oszczędność, jeśli chodzi o zawiązanie oraz prowadzenie magistrali fabularnej.

Brakująca dynamika przebiegu fabularnego w *Starym Šymku* nie została spowodowana rozrostem partii opisowych. Okazuje się, bowiem, że nie tylko przebieg fabularny podległ w drugiej części utworu redukcji, niezwykle oszczędny jest również opis locusu zdarzeń, które przebiegają w tym komponemie, tj. „karczmy, gospody”. Z narracji nie sposób w żaden sposób wywnioskować, jak

ona wygląda, w relacji opowiadacza nie pojawia się ani jeden jej atrybut, co stoi w jawnej sprzeczności z zasadami kreacji *spatium* w utworach epickich, nawet krótkich.

W podobnie lakoniczny sposób zasygnalizowano w tym segmencie kompozycyjnym i czas zdarzeń, dowiadujemy się jedynie, że w momencie wizyty Šymka w karczmie „Bě nalětni čas, tak do póstnych nježel”.

Podkreślę, że i w tym segmencie nie odnajdujemy żadnych wskazówek, które by pomogły nam ustalić kontekst zdarzeń fabularnych, w sposób całkiem nieoczekiwany znajdujemy się za to w samym ich centrum. Pomiedzy obiema pierwszymi częściami utworu ujawnia się przez to znaczący kontrast kompozycyjny. Mamy tu do czynienia niewątpliwie z zabiegiem zawężenia układu kompozycyjnego, przy czym chciałbym, aby jedna rzecz pozostała tu jasna: nie chodzi mi w tej chwili o to, że jest ono oczywistym błędem warsztatowym, chodzi raczej o jego radykalność. Szczegółem rozstrzygającym o powodzeniu, a przez to artyzmie zabiegu zawężenia kompozycyjnego będzie właśnie „odległość”, która dzieli obie jednostki; w większości przypadków zawężeniu układu kompozycyjnego towarzyszy podanie informacji pozwalających na osadzenie punktu zerowego fabuły w odpowiednim kontekście. A takiego otoczenia kompozycyjnego, które by wyrównywało szerokość ekspozycji *Starego Šymka* z wprowadzeniem w sam tok zdarzeń w części drugiej (zawężenie), nie mamy. W dwóch pierwszych jego częściach zastosowane zostały przez autora rozwiązania kompozycyjne o wartości ekstremalnej.

Reasumując, na podstawie znajomości już dwu z pięciu części utworu na dobrą sprawę nie wiadomo, o co w nim chodzi. Ten fakt poraża tym bardziej, że mowa jest przecież o krótkim utworze o charakterze opowiadawczym, a nie o np. powieści.

Wyjaśnienie właściwego kontekstu zaistniałych zdarzeń fabularnych, przez to zrozumienie, o co właściwie w utworze chodzi, następuje dopiero w trzeciej części *Starego Šymka*. Fabularnym środkiem ku temu stała się droga powrotna Šymka z karczmy do domu, której towarzyszą mniej lub bardziej powiązane ze zdarzeniami wyjaśnienia. Po drodze do domu wstępuje Šymko do kolej-

nej karczmy, u starego Balo. Sobotnia Šymkova *anabasis* do domu nie stanowi jednak dla autora powodu do przyspieszeniu tempa zdarzeń fabularnych. Po doprowadzeniu bohatera do karczmy rozpoczyna się bowiem kolejna w tym utworze obszerna część dialogowa, która i w tym przypadku, podobnie jak scena w karczmie u Hendriki, jest zdecydowanie zbyt rozwlekła. Po zakończonej wizycie w karczmie bohater dochodzi wreszcie do domu, gdzie żona przekazuje mu hiobową informację o sprzedaży gruntów przez bliskich sąsiadów.

Po analizie trzeciej z pięciu części *Starego Šymka* zauważyć trzeba, iż dialogi (poza rozmową Šymka z księdzem Starakiem na końcu utworu) rozgrywają się jedynie w karczmach, rozmówcami Šymka są (poza Starakiem) jedynie karczmarze. Mamy tedy w przypadku utworu Skali do czynienia z kolejną redukcją, tym razem w zakresie kreacji siatki przestrzennej oraz konfiguracji zespołu figur literackich.

Najważniejszą kwestią, która wynika z rozbioru trzeciego segmentu utworu Jana Skali nie jest, jak było to w przypadku dwu pierwszych segmentów, ukazanie – nazwijmy już rzecz całą po imieniu – niezgrabności warsztatowej autora. Zbyt radykalna kontrastowość w zakresie kompozycji, *modi* informowania o zdarzeniach, redukcje przestrzenne i osobowe posiadały niewątpliwie znaczenie, jednak przede wszystkim dla „mikrowymiaru” dzieła literackiego, tj. problemów jego budowy. W trzeciej części *Starego Šymka* mamy zaś do czynienia z zastanawiającą rezygnacją autora z elementu potencjalnego zaskoczenia, jakim mogłoby być rozwiązanie kwestii „statoka” (sprzeda/nie sprzeda?) dopiero na końcu przebiegu fabularnego, a z tym i utworu. W taki sposób zakończenie tego wątku, zasadniczej przecież nici fabularnej w dziele, stałby się punktem kulminacyjnym przebiegu fabularnego, całego utworu oraz kluczowym aspektem tematycznym. Jednak ledwie dowiadujemy się, o co właściwie w utworze chodzi, ledwie solidaryzujemy się z bohaterem utworu, wczuwając się w jego położenie, to już się domyślamy, jak się cała historia rozwiąże.

O ile tempo zdarzeń fabularnych w trzech dotychczasowych segmentach *Starego Šymka* określić należało jako nader leniwe, sytu-

acja tym zakresie zmienia się w części c z w a r t e j diametralnie. Tempo rozgrywających się w niej zdarzeń nabiera niezwykle go i zastanawiającego przyspieszenia. O ile wydarzenia fabularne przedstawione w trzech pierwszych częściach – jeśli rozpatrywać je w aspekcie temporalnym – zawierały się w ciągu jednego popołudnia, czwarty komponent wykazuje gwałtowne skoki czasu zdarzeń. Odcinek czasu fizykalnego i fabularnego, zawierający się na przestrzeni trzech zdań („Bórze po jutrach”, „Lědma bě po kwasu”, „Tydzeń do swjatkow”) jest tak obszerny, że próba przyrównania go odcinka, w którym rozegrały się wydarzenia części drugiej i trzeciej (pierwsza beczasowa), tj. do jednego sobotniego popołudnia, nie ma nawet sensu.

Kolejny kontrast w obrębie kompozycji *Starego Šymka* staje się zatem faktem. Dodajmy do tego, że zwrócić należy uwagę także na rozmiar czwartego komponentu; jest on bowiem – podobnie jak i finalny segment, w porównaniu do trzech pierwszych znacznie krótszy.

Czwartą część *Starego Šymka* odróżnia od pierwszych trzech komponentów nie tylko zmiana tempa narracji, także waga wydarzeń w nim przedstawionych jest nieporównywalna. Zobaczmy bowiem, co się w nim nie wydarza: mamy ślub córki Šymka, napływ nowych mieszkańców do Lubuša, chorobę a w jej następstwie śmierć żony bohatera. Podobnie jak w zakresie stosunków temporalnych, różniących tę część od trzech wcześniejszych, porównanie wymowy i funkcji przedstawionych w niej zdarzeń fabularnych do wizyty Šymka w dwu gospodach i rozmów z ich właścicielami, które to fakty składały się na przebieg fabularny komponentu drugiego i trzeciego jest niepotrzebne, dzieli je bowiem przepaść.

W p i ą t e j, najkrótszej z wszystkich części ma miejsce to, co sygnalizowano nam już trzykrotnie, tj. sprzedaż „statoku” przez Šymku, i związana z tym jego przeprowadzka do Błunja, do gospodarstwa starego przyjaciela Wuhlera.

Słowem podsumowania: Układ kompozycyjny, który oparty jest na zestawieniu trzech, wyraźnie wyodrębnionych, jednak nader zróżnicowanych całości kompozycyjno – fabularno - narracyjnych, w krótkim utworze prozatorskim nie jest moim zdaniem dowo-

dem mistrzostwa artystycznego. Interesujące wyniki mogłoby za to przynieść jego zastosowanie w dziełach obszerniejszych, np. powieści, czy choćby cyklu opowiadań resp. cyklu nowelistycznym, które to formy poprzez odpowiednią „przestrzeń” strukturalną, głównie rozmiar, stwarzają sprzyjające warunki do tego rodzaju zestawień. Krótkie formy narratorskie ograniczają w pewnym sensie taką możliwość. Lub inaczej: dla zastosowania takiego właśnie układu kompozycyjnego, opartego na kontraście jednostek kompozycyjno – fabularno - narracyjnych w krótkiej formie prozatorskiej, np. opowiadaniu, noweli, potrzebny jest talent, wyczucie artystyczne i wiele, wiele pracy. Wtłoczenie radykalnie odmiennych jednostek w ramy krótkiego tekstu prozatorskiego wymaga od autora ogromnego wyczucia, powstały układ kompozycyjny utworu odznaczać się, bowiem winien odpowiednimi proporcjami, elementy narracyjne, fabularne, kompozycyjne (zatem strukturalne) pozostawać muszą w wyjątkowo wyważonych stosunkach, najmniejsze nawet zachwianie w zakresie proporcji pomiędzy poszczególnymi elementami wywołać musi wrażenie braku harmonii, którego – zważywszy na ich rozmiar – nie da się już w noweli, czy też opowiadaniu wyrównać. Jest dla mnie jasne, że mówiąc o kompozycji utworu Skali nie może być mowy o układzie harmonijnym, mamy tu raczej do czynienia z kompozycją k a k o f o n i ą.

Podsumowanie

Przechodzę do podsumowania przedstawionych na powyższych stronach rozważań. Ilość, jakość oraz kompleksowy charakter sła-
 bości „formalnych” – wszystko to razem wzięte przewyższa wartość planu tematycznego *Starego Šymka*. Dlatego też już na tej podstawie poddać by można rewizji afirmatywne wypowiedzi o jego wartości artystycznej. Więcej jeszcze: pod względem formy nie wytrzymuje nowela Jana Skali (inna rzecz, że niewiele mamy nowel serbołużyckich w tym okresie) porównania z innymi utworami prozatorskimi pierwszej połowy 20-tego wieku. Nie wspomina-
 nam tu nawet o Jakuba Lorenca-Zalěskiego *Kupie zabytych*, bowiem jest to utwór, który wymyka się wszelkim próbom oceny. Ale choć-
 by opowiadania Michała Nawki z jeszcze wcześniejszego okresu

(przede wszystkim *Na běrnach* [1906], *Hdyž pjerjo drějachmy* [1907], *1812 Pračk – 1912 Račk* [1912]), głównie jednak za sprawą wprowadzenia konwencji „wypowiedzianego monologu” do prozy serbołużyckiej, znacznie przewyższają dokonanie Skali.

W utworze Jana Skali, poza błędami językowo-stylistycznymi, kompozycyjnymi, napotkamy wreszcie i na n i e k o n s e k w e n c j e, które dobremu pisarzowi po prostu nie przystoją. Jako sztandarowy przykład braku konsekwencji autora określić należy przypadek imienia bohatera utworu, która w zdaniu 181 z wydania pierwszego, z r. 1924, ma postać „Šimko”. Wyjaśniam natychmiast, że nie chodzi mi tutaj o często spotykaną na terytorium językowym Serbołużyczan oboczność form imienia „Šymko” wobec „Šimko”³, lecz jedynie o zachowanie pisarza. Niezależnie bowiem od naleciałości regionalnych, czy też wpływów językowych, którym podlega każdy autor, a właściwie to niezależnie od wszystkiego – literat, dbający o odpowiedni poziom artystyczny swoich utworów nie może się w nich dopuszczać jakichkolwiek niekonsekwencji. Lub innymi słowami: jeśli zdecydował się był pisarz Jan Skala na taką formę imienia bohatera swojego utworu („Šymko”), która wymyka się formie przez niego stosowanej na codzień („Šimko”), stosować ją winien konsekwentnie w całym, na dodatek niedługim przecieź, utworze.

Szereg różnorodnych argumentów natury „immanentnej”, tzn. wynikających z samego tekstu, sprzeciwia się zatem temu, aby uznać/ uznawać utwór *Stary Šymko*, za tak dobry, za jaki się go w rodzimej tradycji literaturoznawczej uważało i nadal uważa.

Jednak nie tylko same „immanentne” argumenty przesądzają w moich oczach o tym, że utwór ten nie zasługuje na taką ocenę, jaką mu przypisywano. Kolejny bowiem argument *a contra* – kto wie,

³ Zasadniczo występująca w tekście forma imienia „Šymko” wynika z osadzenia akcji utworu na tych terenach serbołużyckiego obszaru językowego, który charakteryzuje się formami przejściowymi pomiędzy językiem górno- a dolnołużyckim. Forma „Šimko” stosowana była z kolei – bardzo konsekwentnie – na terenach zamieszkałych przez górnołużyckich katolików, a Skala, jak wiadomo, pochodził z regionu katolickich Górnych Łużyc, uczęszczał do katolickiej szkoły ludowej, także jeden rok do preparandum.

czy nie najważniejszy w ogóle – nie wynika (1) z samego tekstu, (2) odnalezienia oraz podsumowania jego plusów i minusów, lecz (3) z całokształtu produkcji prozatorskiej Skali. Zauważmy oto, że całościowa spuścizna prozatorska naszego autora jest raczej nikła. Po napisaniu/wydaniu *Starego Šymka* w r. 1924, rejestrujemy 12 letnią przerwę w jego twórczości prozatorskiej. Powstałe po tym okresie „prozatorskiego” milczenia utwory prozatorskie Skali niewiele mają wspólnego z tym utworem. Po pierwsze: nie są to w ogóle utwory literackie o charakterze fikcyjnym – są to przede wszystkim reportaże lub szkice (*Čahnnyli su šwjerče*, 1936) –, po drugie: wbrew kolejnym nieuargumentowanym opiniom, żaden z jego utworów (prozatorskich), ani powstałych przed *Starym Šymkiem*, ani po jego wydaniu nie jest specjalnie dobry. Okazuje się tedy, że rzekomego talentu prozatorskiego, którego przykładem miał być *Stary Šymko*, nie potwierdził nasz pisarz w żadnym innym tekście.

Nieco przewrotnie zapytać by zatem wypadało tych badaczy, którzy opiewali wartość literacką tego utworu, w jaki sposób udało się autorowi, słabo mówiącemu po serbołużycku, nieplodnemu i przeciętnemu prozaikowi, napisać utwór, który stanowić miałby „przykład” dla rodzimych utworów?

Pragnę natychmiast wyjaśnić i podkreślam ten fakt jednocześnie, iż osobiście nie uważam tego utworu za grafomański, nawet „na poły”; tekst ten jest dla mnie po prostu klasycznym przypadkiem nie sprostania (wysokim) wymaganiom, jakie sobie autor postawił. Zastosowane przeze mnie w tytule przedłożonego artykułu drastyczne sformułowanie, sprowokować miało i ma potrzebę krytycznego spojrzenia na ów tekst.

Nie mogąc już w dniu dzisiejszym z oczywistych względów uzyskać od, niektórych przynajmniej, badaczy odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, zapytajmy wobec tego o inną sprawę. Czy nie jest aby – jak wykazano niezaskłużona – nobilitacja *Starego Šymka*, jak również całej twórczości prozatorskiej Jana Skali, która miała i ma miejsce w literaturoznawstwie sorabistycznym, głównie jednak rodzimym, pewnego rodzaju fałszem, małym nazwijmy to „serbołużyckim kłamstwem literackim” – by posłużyć

się parafrazą znanej formuły Miroslava Krležy?

Skłaniam się ku tezie, że tak się właśnie stało. Dodam do tego, że przypadek *Starego Šymka* nie jest jedynym „kłamstwem literackim” w literaturoznawstwie rodzimym. W wielu innych przypadkach wykazać można tendencję do zawyżania poziomu konkretnych utworów, skrajny przypadek stanowi tutaj cała serbołużycka krytyka literacka. Po części można to zrozumieć: „małe” kultury wykazują skłonności do „koloryzowania” własnych osiągnięć, w tym także literackich. Wiąże się to najpewniej – całkiem niesłusznie zresztą – z poczuciem pewnego rodzaju podrzędności własnej, „małej” kultury względem kultur innych, „większych”, który to fakt można zniwelować na przykład przez celowe niedostrzeżenie występujących braków, czy też przemilczenie określonych faktów.

Takie postępowanie, np. w zakresie literaturoznawstwa, może jednak pociągać za sobą określone konsekwencje. Oto wskazać należy na potrzebę k r y t y c z n e j l e k t u r y prac literaturoznawczych badaczy rodzimych (serbołużyckich). Żeby jednak zachować właściwą ocenę sytuacji: nie mam najmniejszego zamiaru podważać kompetencji badaczy rodzimych oraz ich prac, niektóre z nich, choćby Pawoła Nedo z zakresu literatury ludowej Serbołużyczan, prezentują najwyższy poziom rzetelności i kompetencji naukowej, niemniej w zadziwiająco wielu pracach „rodzimych” ma miejsce niepokojące w swej istocie zjawisko przemilczenia określonych, niekiedy „niewygodnych” faktów. Wydaje mi się, iż kwestia właściwej oceny kompetencji językowej autora, wartości artystycznej utworu *Stary Šymko* Jana Skali znakomicie problem ten oddaje.

Jan Skala's *Stary Symko* – Sorbian literary masterpiece or a simple minor work?

The article tries to provide an answer to the question whether Jan Skala's work is a true masterpiece of Sorbian literature (as it is being described by Sorbian scholars) or it represents rather minor literary qualities. The basis for describing *Stary Symko's* real literary value were gathered from 1) comparison of editions published until now 2) the stylistic analysis of the work 3) its formal partition (along with an effort of describing its proper genealogical belonging). The research showed that *Stary Symko* is unsuccessful as a literary work and therefore it is necessary to reconsider its meaning for 1) J. Skala's writings 2) Sorbian prose 3) Sorbian literature. The research conducted until the present day should be considered as biased and demeritorious.

Publicistiska džěławość Jana Skale z ćežišćom nowiny „Serbski džėnik” a časopisa „Kulturwehr”

Jan Skala narodźi so 17. Junija 1889 w Njebjelčicach jako třeće ze šěsć džěći serbskeho skałarja a serbskeje šwalče. W Pančicach, dokal so swójba bórze přesydli, chodžeše do ludoweje šule. Pozdžišo wo pyta preparandu Katolskeho wučerskeho seminara w Budyšinje, do kotrehož w lěće 1901 zastupi. Ale hižo po jednym lěće dyrbyeše falowacych pjenjěz dla tute wyše kubłanišćo wopušćić. Z tym so jemu zawrě puč wyšeho kubłanja. Po tym nawukny w Kamjencu powołanje pórclinoweho molerja. To rěkaše, zo dyrbyeše sej swoju wědu kaž tež swoje pozdžiše žurnalistiske a publicistiske zamóžnosće w samostudiju a nimo dalšeho džěła přiswojić. Tež němsku rěč dyrbyeše sam nawuknyć. Wokoło lěta 1910 wozjewi swoje přenje nastawki w němskich socialdemokratiskich nowinach¹. Skala skutkowaše w tym času zwonka Serbow, mjez druhim w Berlinje.

Cyle nowa politiska situacija nasta po poraženju Němskeje w Přenjeju swětowej wójnje. Pod nowymi wuměnjnjenjemi spytaše Skala z dalšimi sobuwowojarjemi mjeńšinowe prawa za Serbow přesadzić a k wujednanju mjez serbskej a němskej ludnosću we Łužicy přinošować. Z tutymi idejami nawróći so w decembrje 1919 do Łužicy a započa w Běłej Wodze sobu wudawać nowinu pod titulom „Serbski džėnik“.

Wudawanje nowiny „Serbski džėnik”

W decembrje 1919 wuńdže přenje čisło nowiny „Serbski džėnik“. Cil běše ju wuwijać k druhemu džėnikej Serbow nimo hižo eksistowacych „Serbskich nowin“. W nowinje dyrbjachu so wužiwać tři rěče – Hornjo- a delnjoserbsčina kaž tež němčina. Wudawaćeljo

¹ Hlej Dietrich Scholze: *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918–1945*, Budyšin 1998, s. 89.

chychu z tym wšitkich wobydlerjow Hornjeje a Delnjeje Łužicy docpěć. Nowina běše zdobom organ załoženeje Łužiskeje ludoweje strony. Z předsydu tuteje politiskeje strony sta so 37-lětny kowar a ratar ze Slepoho Jan Hendrich Hančo. Nowina dyrbyeše wabić Serbow a Němcow za zaměry nowoje politiskeje strony, kotraž chcyše wjetšu politisku a kulturnu awtonomiju za dwurěčnu Łužicu docpěć. Jako zaměr nowiny a redakciskeho džěła mějachu płaćić slědowace zasady: Wuznaće k słowjanskej zhromadnosći a němskej statoswěrnosći, zakitowanje prawow serbskeho ludu, sympatiju za Nowembersku rewoluciju lěta 1918, wojowanje za dobro ludu a přećiwo znamjenjam potłóčowanja a narodneho woħańbjenja².

Nowina dyrbyeše po přěcu wudawaćelow wšědnje wuchadźeć. Přenje čisło wuńdže w decembru 1919, druhe čisło pak hakle 14. měrca 1920, wot toho časa pak w přichodnych třiapoł mėsacach prawidlownje. Za nowinu džěłachu tři Serbja. Šefredaktor a duchowna hlowa nowiny běše tehdom 30lětny Jan Skala. Hižo mjenowany předsyda Łužiskeje ludoweje strony, Jan Hendrich Hančo ze Slepoho přewza politiske komentary a bě zamołwity za financy a rozšěrjenje nowiny. Sam bě do projekta wjace hač 100 000 hriwnow inwestował. Za přełožowanje wšelakich nastawkow do delnjoserbsćiny nawabichu 29-lětneho Delnjoserba Fryca Latka, kotryž pochadžeše z bliskosće Picnja w Delnej Łužicy. Tež wón bě kaž Hančo jara wobčity a wobknježeše wjacore rěce. Bě studował ekonomiju, prawo, stawizny a filologiju³. „Serbski dženik“ běše po wuhotowanju skromny a jednory, na spočatku měješe štyri, pozdžišo jenož hišće dvě stronje. Na přenjejimachu so wudawaćeljo politiskich temow, ale poskićichu tež fejetonistiske rozmyslowanja. Na stronje dwaj jewjachu so rozprawy z Němskeje, wosebje z Łužicy a wo Serbach. Běrow dženika wotewri so w Bělej Wodže, mėsće w srjedźnej Łužicy. Geografisce ležeše wone centralnje mjez Hornjej a Delnej Łužicy. Najwjace čitarjow zdoby sej „Serbski dženik“ wot spočatka sem we wósom wjeskach, słušacych do

² Tohorunja tam, str. 91. Přir. Tež: J. Cyž: *Wuwicowcy puć našeho Jana Skale*, „Serbska protyka“ 1980, Budyšin 1979, s. 121–123.

³ Hlej A. Kirschke: *Drei Sprachen in einer Zeitung*. „Serbski Dženik“ 1919/20 in *Weißwasser – ein spannendes Kapitel Pressegeschichte*, „Lětopis“ 2003, z. 2, s. 43–44.

Slepjanskeje wosady blisko Běleje Wody. To pokaza so tež w hospodarskich wabjenjach a wuwješkach kaž tež w inseratach „Serbskeho dženika“, kotrež hłownje z tuteje kónčiny pochadźachu. Nimo toho wabješe so za serbske hospodarske a pjenježne drustwa kaž za „Serbsku ludowu banku“ abo za „Serbske gospodarske towarstwo“. Wot spočatka sem dźělaše nowina zaměrnje za wólby do Reichstaga dnja 6. junija 1920. Nimo toho rozprawješe dženik tež prawidłownje wo procesu Lipšćanskeho sudnistwa přećiwo tehdomnišemu serbskemu wjednikej Arnoštej Bartej.⁴ Bart bě so 1919/20 na Měrowej konferency w Parisu a Versaillu wobdźělił a so tam za přizamknjenje Łužicy k Českosłowakskej zasadźował. Přećiwo njemu wjedžeše so tuž sudniske jednanje dla wulkopřerady. Arnošt Bart, zdobom předsyda Domowiny a bywši zapóslanc krajneho sejma w Sakskej, sta so nětko tež z hłownym kandidatom Łužiskeje ludoweje strony we wolbnym boju za cyłoněmski sejm. We wšědnym dnju wustupowachu wšak za Łužisku ludowu stronu a za nowinu „Serbski dženik“ wulke ćeže. Hłowne dźěło při wuhotowanju nowiny měješe Jan Skala cyle sam njesć. Druhi redaktor Fryco Latk bě nuzowany so hižo po krótkim času do swojeje ródneje wjeski w Delnjej Łužicy nawróćić. Bratr Latki bě zemřel a tohodla dyrbješe domjacne ratarstwo přewzać. Tak daloko, kaž bě jemu móžno, wón wot doma wšelake teksty přihotowaše. Ale to bě jenož skromna podpěra⁵. K tomu přidružichu so wšelake nutřkownoserbske rozestajenja. Tute nastachu mjez hižo etablěrowanym dženikom „Serbske Nowiny“ a noweho politiskeho časopisa „Serbski dženik“. Jan Skala tež njezapřewaše swoje wosobinske antipatije přećiwo šefredakorej „Serbskich Nowin“ Markej Smolerjej dla jeho konzerwatiwneho nastajenja. Skala zastupowaše porno tomu bóle socialdemokratiske pozicije. Tež ze serbskimi katolskimi zastupjerjemi sej bórže rozkida. Problemy nastachu dla kritiskich rozprawow Skale wo serbsko-katolskim towarstwje Cyrila a Metoda. Tak dóndže k roznjemdrjenym reakcijam w časopisu „Katolski Posoł“. Dalše manko bě njedosahaca finacielna baza cyłego projekta. Łužiska ludowa strona wudawaše „Serbski dženik“ a wobhospodarješe zdobom swójsku čišćernju pod mjenom „Serbska Łužica“. Cyłe dźěło běše wusměrjene na wólbný bój do reichstaga dnja 6. junija 1920. Kandidat Arnošt Bart dó-

⁴ Dokładnišo wo tym a wo wosobje Arnošta Barta hlej: H. Zwahr, *Arnošt Bart – Brězynčanski*, Budyšin 1981.

⁵ Hlej A. Kirschke, op. cit., s. 45-47.

sta 8. 050 hłosow. Són Ludoweje strony zdobyć sej mandat do najwyšeho němskeho parlamenta so z tym pak njeporadzi. To běše rozsudna cezura za cyle předewzaće. Łužiska ludowa strona spadny po wólbach do bjezwuznamnosće, runje tak kaž jeje organ „Serbski dženik“. Po 61 čisłach zastaji so wudawanje nowiny z 30. junijom 1920. Nětko jewjachu so hoberske financielne problemy. Drustwowe nakładnistwo „Serbska Łužica“⁶ steješe před financielnym ruinom. Wudawki wučinichu někak 189 000 hriwnow, porno tomu stejachu dobytki jenož we wysokosći 43 000 hriwnow. Wosebje sobuwowjowar Skaly Jan Hendrich Hančo bě wjele pjenjez inwestował a nětko wšitko přisadził. Hančo steješe po swojich wulkich prócowanjach we wólbnyh boju za Łužisku ludowu stronu a wosebje dla swojich wulkich investicijow do drustwa před financielnym ruinom. Ale projekt swójskeje politiskeje strony měješe za Serbow wulku ideelnu hódnotu, tež hdyž běše són politiskeje awtonomije na kóncu zwrěšćił⁷.

Dalše publicistiske stacije Jana Skale

Spočatk lěta 1921 sta so Jan Skala ze sobudžělačerjom „Serbskich Nowin“, zwosta tam pak jenož poł lěta. Po tym džěše do Prahi a wukonješe wot 1921 do 1924 funkciju wolontara a redaktora w němskorěčnym organje čěskosłowakskeho knježerstwa „Prager Presse“. Tu we wulkej a modernje wuhotwanej redakciji so Skala w powołanju nowinarja dale wukmani. Tehdom rozprawješe Skala mjez druhim wo zawrjenju „Serbskeho seminara“ w Praze, hdžež běchu lětsotki dołho serbskich katolskich duchownych kubłali. Při tym kritizowaše němske cyrkwinske instancy, wosebje němskich biskopow a Budyske tachanstwo. Artikle Skale budžachu wjetšu sensibelnosć mjez čěskej zjawnosću za tutón bytostny serbski temat. Jan Skala bě samo hromadže z wotrjadnikom čěskosłowakskeho wonkowneho ministerstwa Josefom Vrbu dom wobsadził a tak spektakularnje přećiwo zawrjenju Serbskeho seminara protestował. W lěće 1924 podžěła Skala znowa krótko w Budyšinje pola „Serbskich Nowin“.

⁶ Dokładniše informacije wo drustwje „Serbska Łužica“ hlej S. Musiat, *Sorbische/wendische Vereine 1716–1937. Ein Handbuch*, Budyšin 2001, s. 374 sl.

⁷ A. Kirschke, op. cit., s. 48-52.

Skutkowanje Jana Skale za mjeńšinowy časopis „Kulturwehr“

Hišće w samsnym léće přistaji so Skala w Berlinje pola Zwjazka Polakow w Němskej a wot 1925 do 1936 skutkowaše tu jako zamołwity redaktor mjeńšinowego časopisa. Časopis rěkaše po jeho załoženju w meji 1925 najprjedy „Kulturwille“ a wot lěta 1926 sem hač do jeho zakaza 1936 „Kulturwehr“⁸. Časopis běše organ w měrcu 1924 založeneho „zwjazka narodnych mjeńšinow w Němskej“ kotremuž přislušachu ludowe skupiny Danow, Sewjernih Frizow, Litawčanow, Polakow a Serbow. Za tutón časopis njepisaše Skala jenož aktualne polemiki a rozprawy, ale tež historiske a sociologiske studije. Z tutym džěłom dócpě Skala wysoki niwow žurnalistiskeho džěła a wuwi so k jednemu z najlěpšich znajerjow mjeńšinowego prašenja w Němskej kaž tež po cyłej Europje. W lětach 1925 do 1927 wobdžěli so Skala tez na europskich mjeńšinowych kongresach w Genfje. Jeho zaměr běše k tomu přinošować, zo so w Němskej za narodne mjeńšiny přesadzi nowy stopjen kulturneho spěchowanja runje na polu šulstwa a we wobłuku cyrkwje. Tohodla wozjewi w časopisu „Kulturwehr“ wjele kritiskich rozprawow wo potłóčowanju mjeńšinowych rěčow w cyrkwi a šuli. Jedyn cil bě mjez druhim rjadować za wšitke narodne mjeńšiny w jednym zakonju prašenje nałożowanja mjeńšinoweje rěče w šuli. Ale to so njeporadzi. Mjeztym zo dócpěchu zdžěla narodne mjeńšiny z maćernym krajom kaž Polacy a Danojo wšelake polěpšenja, běše rjadowanje za ludowe skupiny bjez maćerneho kraja kaž za Serbow a Sewjernih Frizow njespokojace. Jan Skala wudžeržowše wuske styki do wukraja, předewšěm do Pólskeje a Čěskosłowakskeje, ale tež do Francoskeje a Juhosłowjanskeje. Wopyta wšitke tute kraje, zo by wo situaciji narodnych mjeńšinow w Němskej rozprawjał. Přez wukraj dyrbyeše so na Němsku čišć wukonjeć, zo by zwólniwosć rostła, situaciju narodnych mjeńšinow polěpšić⁹.

Spočatk 30tych lět so politiska situacija w Němskej a po cyłej Europje přiwótfi. To dowjedže k tomu, zo so wodžacy reprezentanča narodnych mje-

⁸ D. Scholze, op. cit., s. 89–90.

⁹ Hlej mjez druhim nastawk Jana Skale wo mjeńšinowym šulstwje w Němskej, w: M. Krüger-Potratz, D. Jasper, F. Knabe, „*Fremdsprachige Volksteile*“ und deutsche Schule, Münster 1998, s. 191–201.

ňšin w Němskej, k tutym slušeše bjez dwěla Jan Skala, wot wěstotnjeje policije sylnišo wobchedźbowachu. Po přewzaču politiskeje mocy přez nacional-socialistow w januarje 1933 bě Skali jasnje, zo dyrbi jara kedźbliwje postupować. W oktobrje 1933 bilancowaše situaciju Serbow a druhich narodnych mjeňšinow w Němskej. Podšmórny lojalitu narodnych mjeňšinow napřečo němskemu statej, ale zakitowaše samostatnosć małych ludowych skupinow bjez maćerneho kraja kaž Serbow. Raznje wustupowaše přećiwo wšelakim twjerdženjam wosebje we wobłuku radikalneho němskeho zwjazka Bund Deutscher Osten (BDO), zo jedna so pola Serbow wo Němcow, kotřiž je-nož cuzu rěč nałožuja. Nimo toho apelowaše na wukrajnych přećelow, zo by-chu so dale za prawa Serbow zasadźowali.¹⁰ W nazymje 1933 so přěnja faza represiwneje politiki přećiwo Serbam dla protestow we wukraju skónči, da-lše hižo planowane přesadženja wučerjow so wotstorčichu. Wonkowny hamt w Berlinje žadaše sej wot Sakskeje a Pruskeje zdźeržliwišu politiku napře-čo Serbam. Čiśc wukonjachu wosebje diplomatiscy zastupjerjo Němskeje w Čěskosłowakskej, Pólskej a Juhosłowjanskej, dokelž widžachu strach represijow přećiwo němskim mjeňšinam w tutych krajach. Rozsah protestnych ak-cijow we słowjanskim wukraju dla potłóčowanja Serbow w Němskej bě so-budželaćerjow wonkowneho hamta nad měru překwapilo. Zdźeržliwa politi-ka němskeho stata napřečo svojim narodnym mjeňšinam pak so 1936 skónči. Jan Skala protestowaše w samsnym léce we wšelakich nastawkach, zdžěla pod pseudonymom, přećiwo přiwótřenju antiserbskeje politiki w Němskej. Ale situacija bě 1936 hinaša hač 1933. Němska so hižo njetrjebaše w tej měr-je podrjadować wonkownopolitiskim protestam. Zo by so serbski rěčenski te-ritorij spěšnišo přeněmčil, postupowachu přewažnje přećiwo serbskej inteli-gency. W tutym nastupowanju zakročichu tež přećiwo Skali. Dnja 3. měrcu 1936 wušmórny so zapisk Jana Skale z powołanskeje liščiny žurnalistow, tak zo dyrbbeše swoju funkciju jako redaktor časopisa “Kulturwehr” spuścić¹¹.

Přiwótrenje antiserbskeje politiki a žiwjenski dónt Jana Skale

To bě hakle započatk antiserbskich kroćelow. W léce 1937 dóc-pěchu antiserbske naprawy nowy wjeršk. W měrcu samsneho lěta

¹⁰ T. Meškank, *Kultur besteht – Reich vergeht. Tschechen und Sorben (Wenden) 1914-1945*, Berlin 2000, s. 79.

¹¹ Hlej Jan Skala (hesło Wikipedije – swobodnjeje encyklopedije).

so wšitke zarjadowanja a posedženja Domowiny a jeje přizamknjenych towarstwow zakazachu. W měrcu a aprylu 1937 dóndže k dalším přesadženjam serbskich pedagogow. Nimo šulstwa spytachu nacistá cyže serbske kulturne žiwjenje rozbić. 16. awgusta 1937 so serbski student Jurij Měrcínk při překročenju němsko-słowakskeje hranicy arestowaše, dokelž namakachu pola njeho Domowinske létaki. To běše za tajnu statnu policiju witana přičina někotre dny pozdžišo Serbski dom w Budyšinje wobsadzić. Při tutej skladnosći so tež dr. Jan Cyž jako mějićel serbskeje knihićišćernje a nakładnistwa zaja a do Dreždžananskeho policajskeho prezidija přewjedže. 21. janarara 1938 staji so tohorunja Jan Skala pod arest. Tuty ch třoch winowachu přihota wulkopřerady dla. Dokelž pak so we wukraju zaso protestne akcije přihotowachu zapřimny ministerstwo nutřkowneho do sudniskeho procesa: „Gelegentlich eines Telephonats [Werner] Essen im Reichsministerium des Innern wurde von diesem die Wendenfrage berührt. Er nahm darauf Bezug, dass Min. Dir. [Ernst] Vollert auf Urlaub gehe und wegen der Entwicklung der Wendenfrage ein ungemütliches Gefühl habe. Dr. Vollert sei der Auffassung, dass die Geheime Staatspolizei in der Angelegenheit Cyž, Měrcínk und Skala vielleicht des Guten zuviel getan habe und nun, wie die Einstellung der Justuz zeige, nicht recht zum Schluss komme. Mit Rücksicht auf die Nachbarschaft der Tschechoslowakei wie darauf, dass in der Tschechei diese Dinge immer wieder behandelt würden, schein es Dr. Vollert am Platze zu sein, die Angelegenheit mit etwas leichter Hand zu bearbeiten.“¹² Z teje přičiny tež njeje k hižo planowanemu sudniskemu jednanju přećiwo Měrcínej Nowakej-Njehornskemu a Pawołej Nedže dóšlo. Ludowe sudnistwo w Berlinje tež proces přećiwo Skali, dr. Cyžeje a Měrcínkej zastaji. Jan Skala pušći so hižo dnja 26. oktobra 1938 strowotnych přičin dla ze škitneje jatby, kónc léta 1938 tohorunja dr. Jan Cyž. Jurija Měrcínka pak přewjedžechu do koncentraciskeho lěhwa Sachsenhausen.¹³ Ze spočatkem wójny so politika napřećo Serbam dale přiwoťři. Dalši wučerjo so přesadžowachu. Kónc léta 1940 so najwjetši džěl serbskich katolskich duchownych

¹² Citat po T. Meškank, op. cit., s. 92.

¹³ Ibidem, s. 93.

do němskich wosadow přesadži, dalši wolichu wuměnk. Serbske wosady přewzachu so wot němskich franciskanskich patrow z Delneje Šleskeje¹⁴. W Sakskej kaž tež w pruskej Hornjej a Delnjej Łužicy buchu 1940/41 tohorunja džěl serbskich ewangelskich fararjow ze swojich wosadow wupokazani.¹⁵ Pod tutym sćinom stejachu tež dalše žiwjenske stacije Jana Skale. Po zakazu dalšeho publicistiskeho džěla skutkowaše dale w službje zwjazka Polakow w Němskej. Po zajeću a lětnej škitnej jatbje džětaše we wšelakich priwatnych předewzacach w Budyšinje a Berlinje. W léće 1943 wučekny z Berlina do Dziedzic blisko Namysłowa, domizny swojeje mandželskeje. Tam zahiny Jan Skala po přichadže sowjetskeho wójska při pospyće w rozkorje mjez sowjetskimi wojakami a pólskimi wobydlerjemi posrědkować¹⁶.

Jan Skala bě wusahowaca wosobina. Na jednej stronje zasadzo waše so za narodnu eksistencu Łužiskich Serbow. Na tamnej stronje wudžeržowaše k druhim narodam, wosebje k małym ludowym skupinam, přecělske zwiski. Jeho zaměr bě dócpěć wujednanje mjez wšěmi narodami – wulkimi a małymi¹⁷. Z tutym zaměrom je Skala tež džensa přikład politikarjam wulkich narodow, kaž tež zastupjerjam małych ludowych skupinow.

¹⁴ Wobšěrnišo wo tym T. Kowalczyk, *Die katholische Kirche und die Sorben 1919–1990*, Bautzen 1999, s. 86–95.

¹⁵ T. Malinkowa, *Wuskutki nacionalsocializma na cyrkwinske žiwjenje ewangelskich Serbow w Sakskej*, „Rozhlad“ 1996, čo. 7/8, s. 267–271.

¹⁶ Hlej *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Budyšin 1984, s. 507; Tohorunja D. Scholze, op. cit., s. 90.

¹⁷ To zwěsći jeho biograf Leszek Kuberski: *Jan Skala 1889–1945. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993, s. 256.

Jan Skala's journalistic activity especially in „Serbski dżenik” i and „Kulturwehr” papers

After the defeat in the First World War, Germany found itself in the new political situation. In this conditions Jan Skala and his fellow crusaders planned to gain rights for the Sorbs and establish the connection between Sorbian and German people of Lusatia. In December 1919 Skala started to publish the paper titled „Serbski dżenik”. It was supposed to convince Sorbs and Germans to the agenda of a new political party. It's aim was to gain bigger political and cultural autonomy for he bilingual Lusatia. From the start, the publication was focused on the competition in the Reichstag elections on 6th June 1920. Unfortunately, the People's Party's dream of gaining seat in the highest chamber of German parliament did not came true. The date of elections became the final of the undertaking. After releasing 61 issues, the paper was closed down. However, the project of their own political party was of enormous ideological significance for the Sorbs, even after losing the possibility of achieving political autonomy.

Four years later Skala took part in the next great project. He started to edit the magazine of the Union of Minorities (established in 1924) which gathered such national groups as the Danes, Northern Frisians, Lithuanians, Poles and Sorbs. It's aim was to help to higher the level of cultural support for the national minorities in Germany in the area of education and church. At the beginning of 1930' political situation in Europe and Germany became significantly more tense. It brought the leading representatives of minorities in Germany, Skala among them, were being closely watched. When socialists took over the power in 1933 Skala had to start to act even more carefully. Even though external reasons made the nazi policy benign at that time, things chnaged rapidly in 1936. That is when the authorities acted against Skala. On 3rd March 1936 Jan Skala was expunged from the list of journalists. It caused him to resign from the post of the editor in chief of „Kulturwehr”.

Publicystyczna działalność Jana Skali ze szczególnym uwzględnieniem gazety „Serbski dżenik” i czasopisma „Kulturwehr”

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej nastąpiła w Niemczech nowa sytuacja polityczna. W tych warunkach Jan Skala wraz z innymi współbojownikami zamierzał zyskać dla Serbołużyczan prawa mniejszościowe i przyczynić się do porozumienia pomiędzy serbołużyczką i niemiecką ludnością Łużyc. W grudniu 1919 r. rozpoczął wydawanie gazety zatytułowanej „Serbski dżenik”. Gazeta miała przekonywać Serbołużyczan i Niemców do zamiarów nowej partii politycznej, która chciała dla dwujęzycznych Łużyc uzyskać większą polityczną i kulturalną autonomię. Wydawnictwo od początku nakierowane było na walkę w wyborach do Reichstagu w dniu 6 czerwca 1920 r. Marzenie Partii Ludowej o uzyskaniu mandatu do najwyższej niemieckiej izby parlamentarnej jednak się nie ziszcilo. Dla całego przedsięwzięcia stanowiło to ostateczną cezurę. Po 61 numerach zaprzestano wydawania gazety. Jednak projekt własnej partii politycznej miał dla Serbołużyczan wielki znaczenie idealistyczne, także wtedy, gdy marzenia o politycznej autonomii nie spełniły się.

Cztery lata później uczestniczył Skala w realizacji kolejnego wielkiego projektu – wydawania czasopisma mniejszościowego założonego w 1924 r. Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, do którego należały grupy narodowe Duńczyków, Północnych Fryzów, Litwinów, Polaków i Serbołużyczan. Jego zamiarem było przyczynić się do podniesienia kulturalnego wsparcia mniejszości narodowych w Niemczech na nowy poziom, także w zakresie szkoły i kościoła. Na początku lat 30 – tych sytuacja polityczna w Niemczech i w całej Europie znacznie się zaostrzyła. Doprowadziło to do tego, że czołowi reprezentanci mniejszości narodowych w Niemczech, między nimi także Jan Skala, byli przez tajną policję uważniej obserwowani. Po przejściu w styczniu 1933 r. władzy politycznej przez narodowych socjalistów musiał Skala zachowywać jeszcze większą ostrożność. Z przyczyn zewnętrznych polityka nazistowska była wówczas jeszcze stosunkowo ogłędna. To jednak w 1936 r. Uległo zmianie. Wówczas wystąpiono także przeciwko Skali. Dnia 3 marca 1936 r. Wykreślono wpis Jana Skali z listy zawodowej dziennikarzy, przez co zmuszony został do złożenia funkcji redaktora „Kulturwehru”.

Jan Skala a Czesi. Przyczynek do biografii

Szczerze mówiąc, pierwotnie moim zamiarem było opisanie i próba oceny działalności Jana Skali w charakterze redaktora „Prager Presse“ w latach 1921-1924. W tym celu zamierzałem przeprowadzić kwerendę w tym wychodzącym od 23 marca 1921 r. jako nieoficjalny organ prasowy czeskiego rządu pod naczelną redakcją Arne Laurina¹ dzienniku, który przede wszystkim miał informować o stosunkach w Czechosłowacji czytelników za granicą. Była to gazeta na wysokim poziomie; dotyczy to nie tylko analiz polityki zagranicznej, sprawozdań parlamentarnych i analiz stosunków wewnętrznych Republiki. W periodyku publikowali prezydent Masaryk, minister spraw zagranicznych Beneš, specjaliści w zakresie nauki, ekonomii, literatury. Na jego łamach spotykamy się z opowiadaniem elity pisarzy czeskich i niemieckich zamieszkałych w Czechach, np. Karla Čapka czy Franza Kafki. Dla młodego serbołużyckiego redaktora była to z pewnością dobra szkoła, a nabyte doświadczenia mogły być wykorzystane w późniejszej redaktorskiej działalności w „Kulturwehr“ i „Kulturwille“. Przewidywałem, że Skala mógł być autorem artykułów i rozważań dotyczących Serbów Łużyckich, polityki mniejszościowej, sytuacji w Niemczech itp. Jednakże na podstawie szczegółowej kwerendy tekstów „Prager Presse“ z kilku miesięcy 1922 r.² stwierdziłem, że niemal nie spotykamy się tam z przyczynkami podpisywanymi przez redaktorów. Redakcja celowo dążyła, aby autorami najważniejszych, podpisywanych artykułów byli specjaliści, przedstawiciele elity politycznej, a przynajmniej korespondenci w poszczególnych państwach. Treścią pracy dziennikarzy była praca organizacyjna oraz opracowanie informacji agenturalnych. Dotyczyło to również redaktora Skali³,

¹ Laurin był redaktorem naczelnym przez cały okres międzywojenny (1921-1938).

² Październik – grudzień 1922.

³ Do podobnych wniosków doszedł również L. Kuberski, *Praski okres w życiu*

choć znalazł dwa artykuły niewątpliwie jego autorstwa z początku stycznia 1922 roku. Jednakże ustalenie konkretnego udziału Skali w redagowaniu tego dziennika w większym stopniu możliwe będzie prawdopodobnie dopiero na podstawie analizy materiałów archiwalnych w Pradze. Inna kwestia dotyczy faktu wykorzystywania przez Skalę informacji pozyskiwanych z „Prager Presse“ w „Serbskich Nowinach“⁴ w Budziszynie, a także w konstruowaniu argumentacji dotyczącej porównania położenia mniejszości w Niemczech i Czechosłowacji.

Szukałem więc innej drogi do uzupełnienia biografii Jana Skali, tzn. podstawowej monografii Leszka Kuberskiego i jego referatu przedstawionego na konferencji o stosunku Serbów Łużyckich do Pragi w listopadzie 2004 r.⁵ Wartościowym źródłem okazał się miesięcznik stowarzyszenia „Česko-lužický spolek „Adolf Černý“ - „Česko-lužický věstník“ - od 1931 r. „Lužicko-srbský věstník“. Artykułom i rozważaniom Skali na łamach tego czasopisma częściowo poświęcił już uwagę Leszek Kuberski, jednakże możemy w nim znaleźć sporo innych informacji i ocen działalności Skali prezentowanych przez czeskich przyjaciół Łużyc.

Brałem pod uwagę przede wszystkim informacje drukowane w okresie międzywojennym, które uzupełniłem (częściowo) późniejszą literaturą czeską. W pełni zgadzam się z ogólną charakterystyką pobytu w Pradze J. Skali, pióra Kuberskiego: „Jak wykazaliśmy praski okres w biografii Skali nie był jedynie epizodem. W ciągu trzech lat prowadził tam aktywną działalność narodową i publicystyczną. Ostatecznie wykrystalizował swą postawę polityczną, a także rozwijał obszary swej literackiej fascynacji.“⁶

Pokrótkę spróbuję scharakteryzować treść wkładu Leszka Kuberskiego do poznania stosunku Skali do Czech i Czechów⁷. W pewnym okresie przed I wojną światową zarabiał Skala na życie, jako pracownik fizycz-

Jana Skali, [w:] Praha a Lužičtí Srbové. Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černého, s. 169-170: „była ona [publicystyka] zbieżna z treścią artykułów, które zamieszczał na łamach Serbskich Nowin i Česko-Lužického Věstníka“.

⁴ L. Kuberski, *Jan Skala. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993; Choćby artykuł w *SN Němske šulstwo w Čechach, „Serbske Nowiny“ (SN) z 22 VI 1922, nr 141.*

⁵ L. Kuberski, *Jan Skala ... , Praha a Lužičtí Srbové. Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černého*, Praha 2005.

⁶ L. Kuberski, *Jan Skala...*, s. 35-36; Kuberski, *Praski okres ...*, s. 169-178.

⁷ *Ibidem*, s. 15, 17, 18, 28-38.

ny m. in. również Karlowych Warach, Pradze i Ašu. W Pradze w latach 1910-1911 najprawdopodobniej utrzymywał kontakty z zamieszkałymi w Seminarium Łużyckim serbołużyckimi studentami Uniwersytetu Praskiego⁸. W 1914 r. pracował kilka miesięcy w Karlowych Warach w jednym z punktów aprowizacji miasta. Na podstawie doświadczeń z kolejnego pobytu w stolicy Czechosłowacji opublikował w „Serbskich Nowinach” *Praske wobrazki*⁹. Pod koniec czerwca 1920 r. w swym przemówieniu na VII Zlocie Sokolskim obiecał założyć na Łużycach organizację sokolską, był również obecny na spotkaniu przewodniczących zagranicznych delegacji z prezydentem T. G. Masarykiem. Uściślenia wymaga twierdzenie, że wówczas to spotkał się w Pradze z redaktorami „Prager Presse“, a to dla tego, że jej pierwszy numer ukazał się ponad dziewięć miesięcy później. Z tytułem tym podjął współpracę połowie marca 1921, tzn. od początku istnienia gazety początkowo, jako wolontariusz. Szybko jednak awansował do zespołu redakcyjnego. Utrzymywał kontakty z czołowymi czeskimi sorabistami Josefem Pátą, Vladimírem Zmeškalem, nestorem całego ruchu „wzajemności“ czesko – łużyckiej, wówczas już dyplomatą, Adolfem Černým oraz ze swoimi serbołużyckimi przyjaciółmi - Krječmarem, Šlecą, Nowakiem-Njechorńskim i innymi. Publikował także na łamach miesięcznika „Českołužický věstník“, przede wszystkim rozprawę: *Rozhlad po Łužicy*. Szczytowym wynikiem programowych rozważań Skali była jego broszura *Wo serbskich prašenjach*, wydana w Pradze w 1922 r. Znaczącym dla współpracy serbołużycko – czeskiej wydarzeniem był przyjazd do Pragi w styczniu 1922 r. łużyckiego chóru, który Skala współorganizował. Przemówienie Masaryka do uczestników tego wyjazdu wywarło na Skali niewątpliwie duże wrażenie. W Pradze zamieszkiwał Skala ze swoją rodziną, żoną i córką, a 23 grudnia 1923 r. urodził się tam jego syn, Jan Joachim. W Pradze nawiązał kontakt z pracownikami Poselstwa Rzeczypospolitej oraz przedstawicielami ruchu mniejszościowego, zasłużył się również w ratowaniu biblioteki Hórnika z likwidowanego Seminarium Łużyckiego. W marcu 1924 odszedł do Budziszyna, a kilka miesięcy później, wraz z rodziną, do Berlina. W trakcie pobytu w Pradze wydał swój drugi tomik wierszy: *Škrě*, a naj-

⁸ Seminarium Łużyckie znajduje się naprawdę na Malej Stranie, jak pisze Kuberski, więc nie w „sąsiedztwie hradczańského zamku“ – por. s. 17.

⁹ L. Kuberski, *Jan Skala...*, s. 28, 74, SN z 27 XI 275, nr 274 i z 28 XI 1920, nr 275.

prawdopodobniej kilka tygodni później również nowelkę *Stary Šymko*.

Po 1924 r. w biografii redaktora Skali wątki czeskie pojawiają się marginalnie, co ze względu na jego obowiązki w redakcji „Kulturwehr“ i w ruchu mniejszościowym w Niemczech jest w pełni zrozumiałe. Wzmianki Kuberskiego dotyczą wizyty w Pradze w 1930 r. na zaproszenie J. Páty, którego pracę: *Aus dem kulturellen Leben der Lausitzer Serben nach dem Weltkrieg* przetłumaczył i zredagował, sądowej potyczki profesorem Manfredem Laubertem i czeskiej reakcji na prześladowania Skali w latach III Rzeszy¹⁰.

Spróbuję w tym miejscu uzupełnić znane fakty i tym samym wskazać na niektóre możliwości dalszych badań. Moim zdaniem miesięcznik stowarzyszenia Česko - lužický spolek „Adolf Černý“, „Česko - lužický věstník“ (ČLV), obok periodyków serbołużyckich oraz naturalnie „Kulturwehr“ i „Kulturwille“, jest najbardziej wartościowym źródłem do poznania życia Serbów Łużyckich, nie tylko ze względu na publikowane w nim studia, przyczynki i sprawozdania, ale także szczegółowe informacje o niemal wszystkich poświęconych tej problematyce artykułach, publikowanych nie tylko na terenie międzywojennej Czechosłowacji, ale również w całej Europie i Stanach Zjednoczonych.

Już w 3 numerze ČLV z 1920 r. i w kolejnych znajdziemy przyczynki o drukowanym w Białej Wodzie „Serbskim Dženiku“ (SD), jego redaktorach, treści, publikowanych tam wierszach Skali. Informowano, że gazetę drukowano w trzech językach, omawiano jej znaczenie dla Dolnołużyčan oraz podkreślano, że jest przez Skalę bardzo dobrze redagowana. Od 13 marca SD wychodził, jako tygodnik, a od 1 kwietnia jako dziennik. Większość opracowań sugeruje, że druku gazety zaprzestano w końcu czerwca, Kuberski się z tym zgadza, ale konstatuje, że Páta i później Walter J. Rauch podawali, iż gazeta ukazywała się jeszcze w okresie późniejszym. Konstatacja Páty jest istotna dla tego, że została zamieszczona w broszurze, którą redagował i przełożył sam Skala. Dzięki ČLV w kwestii tej nie musimy oddawać się spekulacjom, gdyż tenże podał informację, że ostatni numer SD ukazał się 1 listopada 1920 roku, tzn. w 5 miesięcy po zakończeniu w nim przez Skalę redakcyjnej działalności¹¹.

¹⁰ L. Kuberski, *Jan Skala...*, s. 50, 54, 60, 60-64.

¹¹ L. Kuberski, *Jan Skala ...*, s. 22-27, s. 74 (przypis 54); *Nový lužický deník*, ČLV 1920, nr 3, s. 28; *Serbski Dženik*, ČLV 1920, nr 7, s. 60. – 67; *Z nové literatury*

W latach 20-tych (do wyjazdu Skali z Pragi w marcu 1924 r.) najwięcej informacji dotyczyło artykułów Skali w „Serbskich Nowinach“ (SN) z akcentem na stosunki czesko-serbołużyckie (po części zostały one omówione w biografii Skali pióra Kuberskiego). W przypisach mojego przyczynku przytaczam odpowiednie dane bibliograficzne¹². Jedyne na marginesie dwie uzupełniające uwagi: nie wątpię, że stosunki między Skalą i Marko Smolerem nie były idealne, wszakże agitację wyborczą do parlamentu w SN zapoczątkowały 1 czerwca 1920 r. wiersz Skali p. t. *Nepoddaj so!* Argumentacja dotycząca charakterystyki niemieckiego szkolnictwa w Czechosłowacji (dla porównania z serbołużyckim) skonstruowana została na podstawie sprawozdań z „Prager Presse“, gdzie był w tym czasie Skala redaktorem¹³.

Stosunkom Skali z Czechami ČLV poświęcał uwagę także w 1920 r., jeszcze przed jego trzyletnim pobytem redaktorskim w Pradze. Sporo o tym pisał Kuberski. Uzupełniam tylko bibliografię z ČLV¹⁴. Z innych przyczynków dotyczących tego okresu wspomnijmy wzmiankę Josefa Páty dotyczącą jego wizyty w Budziszynie we wrześniu 1920 r. oraz rozmów z działaczami serbołużyckimi, pośród których był wymieniony również Skala¹⁵. Josef Páta w bardzo pozytywnym tonie recenzował także opublikowane w 1920 r. w Budziszynie wiersze Skali z tomiku *Škrě* - przede wszystkim te będące odgłosem wydarzeń politycznych (*Arnoštej Bartej, T. G. Masasykej, Juhosłowianam, Sokolej* itd.). Co prawda bar-

v Lužici. ČLV 1920, nr. 7, s. 67.

¹² „Serbske Nowiny“, ČLV 1920, nr 7, s. 60 (agitacja wyborcza); „Serbske Nowiny“, ČLV 1920, nr 8, s. 64 (VII zlot Sokoli w Pradze); *Z Lužice a o Lužici*, ČLV 1920, nr 10, s. 72 (ruch Sokoli na Łużycach, z tym się kojarzy F. Pulec, *K založení Lužickosrbského Sokola*, „Věstník sokolský“ 1920, nr 24-25); „Serbske Nowiny“, ČLV 1920, nr 10, s. 72 (*Sokolej, Pražske wobrazki*); *Přehled novin: „Serbske Nowiny“*, ČLV 1921, nr 2-3, s. 11-12 (kampania wyborcza, art. *Par nobile teatrum*); *Přehled novin: „Serbske Nowiny“*, ČLV 1921, nr 10, s. 49 (Karel Havlíček Borovský – jubileusz); „Serbske Nowiny“, ČLV 1922, nr 3, s. 29 (Božena Němcová – jubileusz); „Serbske Nowiny“, ČLV, 1923, nr 5, s. 30 (L. Kuba – jubileusz); „Serbske Nowiny“, ČLV 1923, nr 9, s. 55 (My i náš biskop, krytyka art. w czas. „Katolski Posol“).

¹³ Kuberski, *Jan Skala ...*, s. 28, 75 (przyp. 71).

¹⁴ P.: *Naši sletoví hosté z Lužice*, ČLV 1920, nr 7, s. 58; H. Šleca: *První výročí založení lužickosrbského Sokola v Budyšíně*, ČLV 1921, nr 10, s. 47; Jos. P.: *Ještě k dějinám Sokola v Lužici*, ČLV 1922, nr 2, s. 21-22.

¹⁵ J. Páta, *Po osmi letech*, ČLV 1920, nr 8, s. 61-63.

dzień cenił poezję Józefa Nowaka (*Z duchom swobody*), jednakże poświęcił jej mniej miejsca¹⁶. Niektóre z utworów Skali zostały opublikowane w ČLV, odnotowywano także ich druk w periodyku „Serbski Student“ i w innych czasopismach. Ponieważ nie zamierzam podejmować analizy wartości ich walorów artystycznych, przytoczę jedynie w przypisach odpowiednie dane bibliograficzne za cały okres międzywojenny¹⁷. Na marginesie odnotujemy tylko niektóre opinie i ciekawostki, takie jak ocena twórczości Skali z pióra Włocha Wolfganga Giusti w „L’Europa orientale” (1924, IV, s. 221-240). Z poezji serbołużyckiej omawiał on przede wszystkim twórczość Skali i Nowaka. Oni to wraz z Miną Witkojc byli w 1928 r. określani mianem najmłodszych jej reprezentantów. Tego samego roku Páta pisał o niemal 40-letnim Skali, że jest głównym reprezentantem poezji serbołużyckiej, jednakże już nie najmłodszym. W 1935 r., o 13 lat młodszy od Skali uczeń Páty, Vladimír Zmeškal konstataował, iż Nowak jest epigonem Čišinskiego, Skala jest poniekąd nowocześniejszy, ale nie w takim stopniu, co Jan Lajnert i Mina Witkojc. Paweł Krječmar i Paweł Wićaz byli dla niego epigonami. W tym samym artykule (1935,

¹⁶ J. Páta, *Nová sbírka lužických veršů*, ČLV 1921, nr 1, s. 3-4.

¹⁷ J. Skala, *Serbska modlitwa*, ČLV 1921, nr 2-3, s. 8; „Serbski Student“, ČLV 1921, nr 2-3, s. 50 (*Na lužiskich horach*); P., V „Serbském studentě“, ČLV 1922, nr 7, s. 69 (wiersze na skhadzowanę v Njebelčicach (12.8.)); P., „Serbski Student“, ČLV 1923, nr 7, s. 42 (recenzja „Škrě“); Jan Skala, *Sokolej*, ČLV 1922, nr 4, s. 34-35; - Jos. P., *Novou sbírku svých veršů*, ČLV 1923, nr 5, s. 29 (recenzja „Škrě“); „Lužica“, ČLV 1923, nr 8, s. 48 (artykuł gazety „Národní politika“ z 30.9. 1923 dotycząca „Škrě“; *Mukova oslava v Praze*, ČLV 1924, nr 5, s. 36 (recytacja wierszy Skali na uroczystości Muki w Pradze 15. 3. 1924); J. Schmitt, *Zajímavý italský hlas o Lužických Srbech*. ČLV 1925, nr 5, s. 31-32; ČLV 1925, nr 7, s. 43 (sonet poświęcony Fr. Krali-Rachlowcowi w czeskim tłumaczeniu); Jos. P., „Lužica“, ČLV 1926, nr 9, s. 54-55 (ocena J. Skali i M. Witkojc); Z., *Vánoce v Lužici*, ČLV 1927, nr 1, s. 8-9 (deklamacja wierszy Skali na skhadzowanec w Budziszynie); J. Páta, *Lužice v našich publikacích*, ČLV 1928, nr 2, s. 19 (Skala, Nowak, Witkojc); J. Páta, *T. G. Masaryk a Lužice* (T. G. Masarykowi z okazji 70 urodzin), ČLV 1928, nr 3, s. 21; „Lužica“, ČLV 1928, nr 4, s. 34; *Jan Skala a Józef Nowak*, ČLV 1928, nr 8, s. 56 (*Njepodaj so!*); „Lužica“, ČLV 1929, nr 3, s. 24 (ocena Skali); „Lužica“, ČLV 1930, nr 2, s. 20 (wiersze ze „Škrě“); Josef Páta, *Lužičtí básníci*, Lužickosrbský věstník (LSV), 1935, nr 1, 11-13 (edycja, Skala w kontekście poezji lużyckiej); LSV 1935, nr 6, s. 55 (deklamacja wierszy Skali na zebraniach stowarzyszeń przyjaciół Łużyc w Czechach i na Morawach); *Vyšla polská kniha o lužickosrbském písemnictví*, LSV 1938, nr 3-4, s. 19-20 (Skala w książce Józefa Gołębka z 1938 r.).

s. 11-13) znajdujemy obszerny komentarz do tłumaczenia wiersza Skali *Hdyž wšoho maš došć*. Kryteria oceny tej twórczości ulegają rzecz jasna po latach zmianom. W miesięczniku ČLV wznowionym po 1990 r. znajdziemy wiersze Skali tylko w dwóch miejscach¹⁸. Chyba do dnia dzisiejszego jest jeszcze aktualna nowelka *Stary Šymko*, będąca dla studentów serbołużyckiej kultury i historii na Uniwersytecie Masaryka w Brnie lekturą obowiązkową¹⁹.

W biografii Skali oraz w trakcie konferencji w Pradze w 2004 r. Leszek Kuberski szczegółowo omówił publikowany w ČLV oraz wydany w formie osobnej broszury *Wo serbskich prašenjach* program Skali, a także znaczenie pobytu w Pradze dla jego dalszej działalności. Charakterystyka ta jest w pełni wystarczająca. Kilka słów gwoli uzupełnienia: Artykuł *Rozhlad po Łužicy* został wydrukowany również w tłumaczeniu Vladimíra Zmeškala. Inspirowany przez redakcję ČLV program Skali *Wo serbskich prašenjach* ukazał się wyłącznie w języku łużyckim. W redakcji oczekiwano, bowiem, że stanie się on inspiracją do dyskusji²⁰. Na podstawie zamieszczonego w ČLV sprawozdania Zmeškala wiemy, że na łamach „Serbskich Nowin” podjął ją jego przyjaciel i współzałożyciel łużyckiego Sokola, Hemar Šleca²¹.

W ČLV bardziej szczegółowo niż w biografii autorstwa Kuberskiego udokumentowano wizytę chóru serbołużyckiego ze w stycznia 1922 r. Skala, jako członek praskiego komitetu organizacyjnego, już 2 stycznia oczekiwał 110 członków chóru na kolejowym przejściu granicznym Jiříkov (Georgswalde) - Ebersbach. W skład komitetu organizacyjnego wchodziło 10 osób, w tym 5 mieszkających wówczas w Pradze Serbów Łużyckich (Jan Cyž, dr. M. Krječmař, Jan Skala, H. Šleca i Jurij Wićaz). W ČLV opublikowano również oryginalne teksty przemówień powitalnych Jurija Słoděnka i T. G. Masaryka²². Tłumaczenia tych wystąpień na

¹⁸ *Tu bě počatak mojoh světa*, ČLV 1994, nr 7-8; *Při mjezach*, ČLV 1995, nr 2.

¹⁹ Masarykova univerzita Brno, Filozofická fakulta, Informace o předmětu RJ – 55, *Textový seminář k lužickosrbské kultuře a dějinám*, jaro 2009.

²⁰ J. Skala, *Wo serbskich prašenjach. (Přispomnjenja k serbskemu programej)*, ČLV 1922, nr 3, s. 27.

²¹ –al, „*Serbske Nowiny*”, ČLV 1923, nr 1, s. 10-11.

²² V. Zmeškal, *Zájezd lužickosrbských pěvců do Československa ve dnech 2.-7. ledna 1922*, ČLV 1922, nr 1, s. 6-8; nr 2, s. 13-19. – Porównaj: Kuberski, *Jan Skala ...*, s. 33-34.

język niemiecki, prawdopodobnie zredagowane przez Jana Skalę, zamieścił „Prager Presse“²³. Tamże opublikowano również zdjęcia Bjarnata Krawca i cmentarza w Budziszynie, a w czasopiśmie „Světobor“ fotografie Krawca i Skali. „Čas“ i „Prager Presse“ zamieściły również recenzje muzykologów²⁴.

Dla poznania fundamentów programu politycznego Skali istotne znaczenie posiada jedyny w „Prager Presse“ artykuł niewątpliwie jego autorstwa, podpisany inicjałami J. S. Skala omawiał w nim stan serbołużyckiego szkolnictwa porównując, je z niemieckim szkolnictwem w Czechosłowacji. Domagał się dla serbołużyckich dzieci obowiązkowego nauczania języka ojczystego i zniesienia dodatku w przepisach szkolnych formułowanego, jako „sobald die Eltern wünschen“. W publicystyce Skali był to częsty argument. Charakter zasadniczy posiadała argumentacja wstępna:

„Die Wendenfrage ist, soweit sie politischen Charakter hat, eine innerpolitische Angelegenheit des Deutschen Reiches und gehört als solche vor die internationale Öffentlichkeit nur insoweit, als die wendische nationale Minderheit den Schutz der Bestimmungen des Versailler Friedensvertrages und seines Zusatzvertrages über die nationalen Minderheiten zu beanspruchen hat.“²⁵

Jest to sztywny pogląd, któremu Skala pozostawał wierny od początku do końca swej politycznej działalności – od czasu redagowania „Serbskiego Dżenika“ aż do wykreślenia z listy dziennikarzy przez reżim nazistowski wiosną 1936 r. Stanowisko to w pełni odpowiadało koncepcji rządu czechosłowackiego i prezydenta Masaryka. Twierdzenie W. Waltera J. Raucha o początkowej współpracy Skali z Arnoštem Bartem²⁶ moim zdaniem nie zostało odpowiednio udokumentowane. W pierwszej połowie 1919 r. Skala był jeszcze przecież zatrudniony w Berlinie,

²³ *Die Lausitzer Sänger beim Präsidenten der Republik*, PP 8. 1. 1922, nr 8, s. 4.

²⁴ „Čas“ i „Prager Presse“ 5 I 1922, „Světobor“ 1922, nr. 8 - według F. Pá, *Lužicko-srbským pěvcům ...*, ČLV 1922, nr 2, s. 21.

²⁵ J. S.: *Das wendische Schulwesen. Einige Randbemerkungen*, PP 5 I 1922, nr 5, s. 6.

²⁶ „Es war der Redakteur Skala, der wohl anfangs mit dem Vorsitzenden des sorbischen Nationalausschusses und politischen Führer der ‚Freiheitsbewegung‘, Arnošt Bart, zusammengearbeitet, aber frühzeitig die Grenzen des Möglichen erkannt und neue Wege zu beschreiten gesucht hatte.“ - Rauch, W., *Presse und Volkstum der Lausitzer Sorben*. Würzburg 1959, s. 124.

w Straży Bezpieczeństwa i w więzieniu Moabit. Późniejsza obrona na łamach „Serbskiego Dženika” bliskiego przyjaciela Skali Arnošta Muki, oraz inne prezentowane w SD przejawy aktywności mogą stanowić po temu jedynie pośredni argument²⁷. Bardziej wiarygodnie wyglądają opinie blisko ze Skalą współpracującego Josefa Páty,:

„Jakmile se vyskytly nějaké národní lužické požadavky, byly hned odmítány s poukazem na to, že jsou tyto požadavky zbytečné a státu dokonce nebezpečné. To však nikdy Lužičanů neodstrašilo a oni zejména po převratu usilovali o dosažení svých práv ve smyslu národního sebeurčení. Skala tehdy nesouhlasil se způsobem řešení, jak ji chtěli mítí Bart se svou družinou, a na svém nesouhlasu setrvává i dnes. Pro nás ta věc však není ještě definitivně vyřízena a proto nechceme vysloviti poslední slovo. Pro nás je důležitější, že Skala jménem všech věrných Lužičanů znova zdůrazňuje starý požadavek lužické srbštiny ve školách, v kostele, ve správě a právním řízení. Dovolává se výroků osob dnešního Německa s prezidentem Hitlerem v čele.”²⁸

Inne przyczynki i informacje z okresu praskiego pobytu Skali dotyczą: działalności w Czesko-Łużyckim Stowarzyszeniu „Adolf Černý”²⁹, organizacji wyjazdów czeskich chórów na Łużyce i odwrotnie³⁰, wierszy Skali dedykowanych tłumaczowi Homera M. Urbanowi,³¹ przyczynku Skali o serbołużyckim szkolnictwie, opublikowanym w niemieckiej gazecie w Bratysławie³², oceny Skali zawartej w pracy Taszyckiego³³. Spotykamy się tam także z krytyką przeglądu lużyckiej literatury katolickiej (Jakubaš), ignorującej Skalę³⁴. Ostatnia informacja dotyczy zakoń-

²⁷ Kuberski: *Jan Skala ...*, s. 20, 25-26.

²⁸ J. Páta, *Jak může být zajištěna budoucnost lužických Srbů*, LSV 1934, nr 9, s. 69-70.

²⁹ *Zpráva o valné hromadě českołužického spolku „Adolf Černý” v Praze, konané dne 26. února t. r. popol. v Pražském Sokole*, ČLV 1922, nr 3, s. 31; Vladimír Zmeškal, *Jednatelská zpráva o činnosti Českołužického spolku „Adolf Černý v Praze” za rok 1922*, ČLV 1923, nr 5, s. 25-27; *XV. valná hromada Českołužického spolku „Adolf Černý”*, ČLV 1923, nr 5, s. 31.

³⁰ V. Z., *Zájezd českých pěvců do oblasti lužických Srbů*, ČLV 1922, nr 4, s. 43; V. Z., *Bjarnat Krawc opět v Praze*, ČLV 1923, nr 1, s. 6-7.

³¹ R., *„Lužica”*, ČLV 1922, nr 7, s. 69.

³² *Bratislavaer Zeitung am Abend*, ČLV, 1922, nr 5 s. 53.

³³ Jos. P., *Lužyczanie po wojnie*, ČLV, 1923, nr 8, s. 47.

³⁴ *Katolická literatura hornolužická*, ČLV 1924, nr 5, s. 32.

czenia działalności Skali w Pradze w marcu 1924 r.³⁵

W literaturze czeskiej znajdziemy jeszcze jedną ciekawą informację dotyczącą omawianego okresu, dotyczącą życia prywatnego redaktora Skali. W 1971 r. Jiří Mudra opublikował artykuł z okazji jubileuszu Kristijana P. Lanštjáka, pastora ewangelickiego w Pradze. Dowiadujemy się z niego, że szwagier Lanštjáka, inż. Bohumír Janata, dyrektor zakładu papierniczego we Wulkich Žďzarach pod Mužakowem (dziś w Polsce) utrzymywał ze Skalą bliskie i przyjacielskie kontakty jeszcze od czasu, kiedy ten, jako redaktor „Serbskiego Dziennika”, mieszkał w Białej Wodzie. W tomiku poezji *Škrě* dedykował Skala wiersze jego trzeciej córeczce Ewie (nie Miladie, jak pisał w edycji *Mój Sokół* Jan Cyž³⁶). Janata wspierał także Skalę finansowo. W okresie pobytu w Pradze Skala często jeździł z Lanštjakiem do jego rodziców, niedaleko miasta Telč na zachodnich Morawach, do miejscowości Horní Dubénky a także do innych krewnych Lanštjáka, do miasteczka Slavošovce na Słowacji. Swą bogatą korespondencję z Serbami Łużyckimi wraz z 30 listami Skali do Janaty przekazał K. P. Lanštják Instytutowi Serbołużyckiemu Niemieckiej Akademii Nauk³⁷.

Zainteresowania ČLV i innych czeskich periodyków działalnością Skali po jego wyjeździe z Pragi nie zmniejszyło się. Najpierw komentowano jego artykuły w „Serbskich Nowinach”³⁸, później w „Kulturwille” i „Kultuwehr”³⁹. Od 1924 r. redakcja ČLV zamieści-

³⁵ *Osobní*, ČLV 1924, nr 5, s. 35.

³⁶ J. Skala: *Mój Sokół. Wuběrk basnjow a prozy*, zestawił i przedślowo napisał dr Jan Cyž. Budyšin 1962.

³⁷ J. Mudra, *K životnímu jubileu K. P. Lanštjáka*, „Přehled lužickosrbského kulturního života” 1971, nr 16, s. 2-16.

³⁸ V. Zmeškal, „*Serbske Nowiny*”, ČLV, 1924, nr 6, s. 39-40 (mniejszości narodowe w Niemczech); –aI, „*Serbske Nowiny*”, ČLV, 1924, nr 10, s. 59 (Skala o polityce finansowej w RCz i Niemczech, artykuł k rocznicy zamachu sarajewskiego, zjazd Czesko-łużyckiego stowarzyszenia); J. N., *Lužická emigrace*, ČLV, 1924, nr 10, s. 58 (odejście Skali z Budziszyna do Berlina).

³⁹ H.: *Publikace o Slovanstvu. „Slovanský Přehled”*. – „Kulturwille”, ČLV 1925, nr 7, s. 44-45 (redakcja Skali, znaczenie miesięcznika); M-r, „*Serbske Nowiny*”, ČLV 1925, nr 8, s. 55 (Kulturwille, red. Skala, wybory prezydenta i blok mniejszości narodowych); M-r, „*Serbske Nowiny*”, ČLV 1925, nr 10, s. 63 („Kulturwille”, Skala); –aI, *Německá menšina v Československu v zrcadle Lužického Srba*, ČLV 1926, nr. 3, s. 19 (zmiana tytułu na „Kultuwehr”, red. Skala-Łużyczanin, odgłosy jego

ła kilkadziesiąt artykułów, przyczynków i rozważań na temat współpracy mniejszości narodowych w Niemczech. Niewątpliwie były one przez Skalę przynajmniej inspirowane, niektóre (kilkanaście) napisał on sam. Przykładowo, w 1 numerze rocznika 1925 został opublikowany artykuł wstępny p. t. *Lužičtí Srbové a blok národních menšin v Německu*. Dotyczył on wyborów do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego itd. Miał pozytywne odgłosy w prasie czechosłowackiej, a autor jednego z nich, publikowanego w Opawie, podziękował za trafną analizę sytuacji redaktorowi Zmeškalowi, domyślając się jego autorstwa, gdyż artykuł był podpisany inicjałem „Z” (Zmeškal używał najczęściej inicjałów „Zm”). Redaktor Zmeškal to domniemanie dementował informując, że autorem jest: „jeden z předních činitelů uvedeného bloku”. Chyba nie mógł być nim nikt inny jak Skala⁴⁰. W kolejnych numerach ČLV z inicjałem „Z” spotykamy się stosunkowo często. Przeważająca część tych publikacji (choć nie wszystkie) była prawdopodobnie autorstwa Skali⁴¹. Skala 1926 r. został człon-

artykułu o nielojalności Niemców sudeckich wobec RCz); –al, „Kulturwehr”, ČLV 1926, nr 9, s. 54 (red. Skala, informacja); J. N., *Německé hlasy o Lužici*, ČLV, 1927, nr 1, 9 („Kulturwehr” przeciwko niemieckim publicystom); *Velikonoční projev presidenta Masaryka*, ČLV 1928, nr 4, s. 33 (Skala, ocena działalności w ZMNwN i „Kulturwehr”); *Z našeho a cizího tisku*, ČLV 1929, nr 7, s. 51 (Skala jako tłumacz przyczynku Kaprasa w „Kulturwehr”); *Časopis „Kulturwehr”*, ČLV 1930, nr 1, s. 12 (Red. J. Skala, KW jako najlepszy informator o mniejszościach narodowych w Niemczech i innych państwach); „Kulturwehr”, LSV 1932, nr 2, s. 18 (charakterystyka, Skala); „Kulturwehr”, LSV, 1934, nr 3, s. 26 (KW nr. 1-2 rocz. 1934, polemiki Skali dotyczące nauczania języka łużyckiego na uniwersytetach w Pradze i Warszawie i stosunku urzędów do Serbołużyczan); *Lužičtí redaktori škrtnuti ze seznamu redaktorů*, LSV 1936, nr 3, s. 24 (prześladowania Skali, KW z większej części dziełem Skali); *Lužičtí redaktori škrtnuti ze seznamu redaktorů*, LSV 1936, nr. 4-5, s. 32 (ostatnie artykuły Skali w KW, Skala w Budziszynie); „Kulturwehr”, LSV, 1938, nr 5-6, s. 38 (KW pod polską redakcją, brakuje przyczynków o Serbach Łużyckich).

⁴⁰ Z., *Lužičtí Srbové a blok národních menšin v Německu*, ČLV 1925, nr 1, s. 1-2; *Blok národních menšin v Německu*, ČLV 1925, nr 5, s. 37-38.

⁴¹ Z., *Sčítání lidu v Německu a menšiny*, ČLV, 1926, nr 9, s. 54 (spis ludności); Z., *Jihoslované Lužickým Srbům*, ČLV 1927, nr 1, s. 10 (koncert Serbołużyczan w Belgradzie, odgłosy); Z., *Memorandum Mírové jednoty*, ČLV 1927, nr 1, s. 10 (memoriał dotyczący serbołużyckiego szkolnictwa dla Genewy); Z., *Kongres národnostních menšin v Ženevě*, ČLV 1927, nr 9, s. 55; Z., *Konference národních menšin Německa ve Flensburgu*, ČLV 1928, nr 4, s. 33; Z., „Kulturwehr”, LSV 1933,

kiem - korespondentem Towarzystwa Przyjaciół Łużyc, ale w odróżnieniu od innych był tym korespondentem naprawdę. Na marginesie: w 1933 r. wśród członków – korespondentów było 10 Polaków, 10 Jugosłowian, 7 Francuzów, 2 Bułgarów, 2 Rosjan (z tego 1 emigrant), a także po jednym ze Szwecji, Włoch i Belgii. Dwóch, włącznie ze Skalą, było obywatelami Rzeszy Niemieckiej⁴².

Charakterystyka działalności Skali od 1925 do 1938 r. z ČLV jest niemal identyczna z poglądami i faktografią zawartymi w pracach Leszka Kuberskiego. Znalazłem tam jednakże kilka wątków przez polskiego badacza niepodnoszonych. Nie będę się nad nimi szczegółowo rozwodzić, dla zainteresowanych podaję w przypisach bibliografię z krótkimi adnotacjami, bliżej skomentuję tylko niektóre z nich. Artykuły dotyczą: polemiki z Emilem Straussem, redaktorem naczelnym „Sozialdemokrat”, organu prasowego Deutsche sozialdemokratische Partei in der Tschechoslowakei w trakcie jego wykładu 24 III 1926 r. W Berlinie, poświęconego niemieckiemu szkolnictwu w Czechosłowacji⁴³, memoriału ZMNwN dotyczącego kwestii narodowościowych z marca 1926 r. oraz podobnych dokumentów z lat następnych⁴⁴, polemiki z argumentami prasy niemieckiej⁴⁵, statysty-

nr 3, s. 27 (doraźne zawieszenie KW); *Národnostní menšiny v Německu*, LSV 1933, nr 8, s. 72 (kontynuacja wydawania KW pod red. J. Skali) itd.

⁴² F. Hausner, *Valná hromada Česko-lužického spolku Adolf Černý v Praze*, ČLV 1926, nr 5, s. 35-36; *Výroční zpráva Společnosti přátel Lužice za rok 1933*, LSV 1934, nr 4-5, s. 26-37.

⁴³ -al, *Diskuse o menšinách v Německu*, ČLV, 1926, nr 4, s. 27.

⁴⁴ -al, *Pamětní spis národních menšin v Německu*, ČLV, 1926, nr 5, s. 32; ČLV, 1929, nr 9, 62 (J. Skala, J. Bogensee, *Die Nationalen Minderheiten im Deutschen Reich*); *Lužičané podali říšské vládě v Berlíně nový pamětní spis*, LSV, 1931, nr 6, s. 49-50 i Vlad. Zmeškal, *Lužické memorandum říšské vládě*, LSV, 1931, nr 8, s. 61-62 (2 memoriały o lużyckim szkolnictwie 1930, 1931); *Lužičtí Srbové podali vládě dva nové pamětní spisy*, LSV 1935, nr 8, s. 66 i LSV 1936, nr 1-2, s. 7-9 i *Pamětní spisy lužických Srbů, zaslané vůdci a německému kancléři a německé vládě*, LSV 1936, nr 4-5, s. 28-30; nr 3, s. 22-23 (2 nowe memoriały publikowane na łamach KW w r. 1935 i 1936).

⁴⁵ V. Zmeškal, *Z německých projevů o Lužici*, ČLV, 1928, nr 3, s. 23-24; *Lužičané odpovídají*, LSV 1931, nr 2, s. 17 (łużycki Sokół jest niezależny od czechosłowackiego); *Jak jedná dnešní Německo s Lužickými Srby*, LSV, 1934, nr 3, s. 24 (Sokół – Deutscher Turnverband); *Lužickosrbská otázka prý neexistuje!*, LSV, 1936, nr 1-2, s. 13-14.

ki narodowościowej⁴⁶, tłumaczenia broszury Josefa Páty i prasowych ogłoszeń na nią⁴⁷, wyborczej aktywności Skali⁴⁸, jego pobytu w Jugosławii w 1929 r.⁴⁹, gratulacji z okazji jubileuszów T. G. Masaryka i J. Hejreta⁵⁰, przemówienia Skali na IX Złocie Sokolim w Pradze w lipcu 1932 r.⁵¹, przemówienia na zebraniu Macierzy łużyckiej w Budziszynie⁵².

Ciekawa jest informacja z artykułu dotyczącego czeskiego slawisty Jos. Karáska, który miał utrzymywać kontakty ze Skalą⁵³. Ciekawa dla tego, że Karasek zmarł w 1916, tzn., że informacja dotyczy jego biografii z okresu przed I wojną światową, co do, którego nie mamy zbyt wielu informacji. Leszek Kuberski omawia dramatyczny przebieg sądowego sporu z wrocławskim profesorem Laubertem (1927-1928)⁵⁴, bardzo symptomatyczne było również uwięzienie Skali na 15 dni w 1936 r. z tego powodu, że na koncercie w Budziszynie przy śpiewaniu pieśni Horsta Wessela nie podniósł ręki na sposób niemiecki, argumentując to tym, że jako członek mniejszości narodowej na podstawie przepisów prawa nie ma takiego obowiązku⁵⁵. W publicystyce Skali zapewnienia o lojalności Łużyczan i własnej wobec państwa były stale powtarzane, trudno uwierzyć więc twierdzeniu, że „Jan Skala postulował już w latach 30-tych przesunięcie zachodniej granicy Polski nad Odrę i Nysę⁵⁶. Jednocześnie

⁴⁶ -al, *Die „doppelte“ Muttersprache*, ČLV, 1926, nr 7, s. 45-46 (art. Skali w „Die Menschheit“, Wiesbaden).

⁴⁷ *Kolo lužických spisovatelů*, ČLV 1930, nr 1, s. 12; *Pátova studie v německém překladě*, ČLV, 1930, nr 10, s. 79-80; *Z našeho a cizího tisku*, LSV, 1932, nr 6, s. 50-51 (bardzo pozytywna ocena broszury i tłumaczenia w „Sozialistische Monatshefte“).

⁴⁸ *Lužický Srb na kandidátce národních menšin v Německu*, LSV, 1932, nr 4, s. 31; *Volby v Německu*, LSV, 1932, nr 6, s. 47.

⁴⁹ *Red. Jan Skala v Jugoslavii*, ČLV 1929, nr. 6, s. 35.

⁵⁰ Jos. Páta, *President T. G. Masaryk 82 let*, LSV, 1932, nr 3, s. 21; Red., *Hejretovy oslavy*, ČLV 1928, nr 10, s. 61-62.

⁵¹ *Porady přátel Lužice*, LSV 1932, nr 8-9, s. 68-69.

⁵² *Podzimní zasedání Matice lužické v Budyšíně*, LSV 1934, nr 8, s. 63 (o śmierci jugosł. króla Aleksandra).

⁵³ Jos. Zd. Raušar, *Slavista dr. Josef Karásek a Lužičané*, LSV, 1934, nr 1-2, s. 6-7.

⁵⁴ Z., *Redaktor Jan Skala před soudem*. ČLV 1929, nr 1, s. 7-8. – Kuberski, *Jan Skala ...*, s. 53-54.

⁵⁵ *Národnostní menšiny a německý pozdrav*, LSV 1936, nr 4-5, s. 33-34.

⁵⁶ M. Cygański – R. Leszczyński: *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, tom II, Opole 1997, s. 32 (brakuje źródła).

jednak Skala uwydlatniał, że Serbołużyczanie nie są Niemcami czy jakimś nowym niemieckim plemieniem (Neustamm), lecz żyjącym w obrębie Niemiec narodem słowiańskim⁵⁷.

W 1938 r. czytelnik dowiedział się z „Lužickosrbského Věstníka” o aresztowaniu Skali. Chociaż ostatni artykuł o byłym redaktorze był optymistycznie zatytułowany: *A ještě radostné zprávy z Lužice*, losy jego życia były, jak wiadomo, tragiczne⁵⁸. Dotyczy to również jego praskich współpracowników – prof. Josef Páta i jego brat Franciszek (bibliotekarz Muzeum Narodowego w Pradze) zostali straceni przez nazistów po zamachu na zastępującego protektora Rzeszy R. Heydrycha w 1942; szef Skali w Pradze, naczelny redaktor „Prager Presse” Arne Laurin, który urodził się w tym samym roku, co Skala (1889), zmarł na emigracji w Nowym Jorku, kilka dni przed zamordowaniem Skali w Dziedzicach koło Namysłowa.

Jan Skala and the Czechs

The article refers to Jan Skala’s monograph by L. Kuberski (1993) and his paper presented on the conference about the Lusatia’s relations with Prague. The author expands the knowledge about Jan Skala by investigating his activity in „Prager Presse” - Prague’s prestigious editorial office (1922-24) and a search query in “Česko-lužický věstník” paper (since 1931 - Lužicko-srbský věstník). Some new facts included concern Skala’s friendly relationship K. P. Lantštják - evangelical pastor and his family.

⁵⁷ *Lužické otázky....*, LSV, 1936, nr 4-5, s. 34-35.

⁵⁸ *Redaktor Jan Skala zatčen*. LSV, 1938, nr. 3-4, s. 21; *Poměry v Lužici*, LSV 1938, nr 7-8, s. 46; *A ještě radostné zprávy z Lužice*, LSV 1938, nr 9-10, s 50.

Kontakty Jana Skali ze Słowianami Południowymi

Pierwszy kontakt Skali ze Słowianami południowymi miał miejsce w czasie jego służby wojskowej, gdy w 1916 r., gdy już po klęsce Serbii trafił na front południowy. Swój ośmiomiesięczny pobyt na Bałkanach, udokumentował w opublikowanym na łamach „Łużycy” szkicu, zatytułowanym *List z wojny*. Skala wspominał tam okres swego stacjonowania w Niszu na terenie środkowej Serbii. Wówczas to, ze względu na znajomość języka słowiańskiego, wraz z czterema jeńcami rosyjskimi oddelegowany został do Čuprije, aby tam zaopatrzyć się w lekarstwa i inne środki aprowizacyjne. Dalej opisywał, jakie znaczenie w tych trudnych warunkach miała dla niego mowa ojczysta: „[...] łóżko to snopek słomy, a za pościel służy nam to, co na sobie nosimy. Rozmawiamy w różnych językach. Dzięki naszej ukochanej, ale dość długo niesłyszanej mowie serbołużyckiej mogę porozumieć się z Polakiem, Rosjaninem, Serbem, Słowakiem czy Bułgarem. To daje mi osobisty, wewnętrzny spokój i posiada pozytywne strony. W naszej kompanii jestem jedynym, który posługuje się językiem słowiańskim, dlatego jestem zwolniony od wykonywania uciążliwych służb, a tego mi bardzo potrzeba”¹.

Kilka lat później z wielką sympatią śledził proces odradzania się państwowości słowiańskich narodów – Czechów, Polaków, a także Słoweńców i Chorwatów. Podobnie jak inni serbołużyccy patrioci liczył, że nie zapomną oni o swych pobratymcach w Saksonii i Prusach. Dał temu wyraz w napisanym w 1920 r. wierszu *Jugosłowianom*

*Bracia na południu! Czyliż nie ma w was
Serca, duszy, oczu, co by się zwróciły,
Kędy w morzu garść się skazańców szamoce?
Bracia, tu piekielne hulają przemoce,*

¹ L. Kuberski, *Jan Skala 1889 – 1945. Biografia polityczna* (maszynopis pracy doktorskiej), Opole 1988, s. 36-37.

*Z żył krew wysysają, wątłą słabe siły,
Nimi przez tysiące lat już czart się pasł.*

*Bracia na południu! Nie masz między wami
Serca, Nie ma duszy, by z pomocą stała,
Kiedy nas zawleką na śmierć katów ręką?
Bracia! wróg odwieczny Słowiaństwa nas nęka,
Na kolanach błaga serbska ziemia cała:
O Słowianie świata, litości nad nami!²*

W 1924 r. ponad miesiąc przebywał Skala w Belgradzie, zdobywając kolejne doświadczenia dziennikarskie oraz zaznajamiając się z problemami ówczesnego Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca – SHS). Pokłosiem tego pobytu było opublikowane W czerwcu i lipcu 1924 r. w „Serbskich Nowinach”, przekład artykułu *Wěrność wo sarajewskim atentatu*, autorstwa S. Stanojevića.³ Kolejny etap jego związków ze Słowiańszczyzną Południową wiązał się z objęciem przezeń w 1925 r. redakcji organu teoretycznego Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech (ZMNwN) „Kulturwille”, po krótkim czasie przemianowanego na „Kulturwehr”. Nawiązał wówczas kontakt z dr Vekoslavem Bučarem, który pisał na jego łamach na temat położenia mniejszości słoweńskiej w Austrii i Włoszech. Sam Skala z kolei wysyłał Bučarowi materiały omawiające sytuację Serbołużyczan, których sam nie mógł opublikować. Ten przekazywał je redakcjom gazet jugosłowiańskich⁴. Do bezpośredniego spotkania doszło w Berlinie w 1928 r.⁵

Skala należał do grona aktywnych prelegentów ZMNwN, popularyzując na zjazdach międzynarodowych stowarzyszeń naukowych i społecznych wiedzę o zagadnieniach mniejszościowych, często podkreślając przy tym, że przemawia w imieniu narodu serbołużyckiego⁶. Dla swego narodu domagał się kulturalnej autonomii licząc, że idące w tym kierunku starania znajdą moralne poparcie rządów innych państw, w tym

² W przekładzie Julii Wieleżyńskiej

³ L. Kuberski, op. cit., s. 73-74.

⁴ T. Glavan, *Lužiški Srbi*, Lubljana 1966, s. 262.

⁵ T. Glavan, op. cit., s. 267.

⁶ L. Kuberski, op. cit., s. 146.

SHS, które ewentualnie mogłoby wziąć na siebie rolę reprezentanta serbołużyckich interesów. Z inicjatywy Bučara uzgodniono, więc, że Skala, odwiedzi państwo Słowian południowych, celem bliższego zaznajomienia tamtejszej opinii publicznej z problemem serbołużyckim⁷. Ustalono, że wygłosi on w kilku większych miastach cykl odczytów, a druga część jego pobytu będzie miała charakter kuracyjny⁸. Dla właściwego przygotowania tej wizyty założono w Lublanie specjalny komitet organizacyjny, w skład którego między innymi weszli: poeta Oton Župančič, wydawca Anton Lajovic, dr Stojan Bajić, dr Anton Urbanc⁹. Podobne zaangażowaniem wykazały się także środowiska przyjaciół Łużyc w innych miastach.

W tym czasie w kraju tym działały trzy towarzystwa prołużyckie. Najstarszym było ustanowione 17 marca 1927 r. w Zagrzebiu Društvo prijatelja Lužičkih Srba. Komisarycznie kierowali nim prof. dr Franjo Bučar i prof. inż. Pavao Jušić. Wiceprzewodniczącym był Dušan Bogunović, sekretarzem Franjo Šidak a skarbnikiem St. Račić. Stowarzyszenie nie stroniło także od wystąpień o charakterze politycznym. Zapoczątkowane wraz z objęciem władzy w Niemczech przez nazistów prześladowania serbołużyckiego ruchu narodowego wywołały szeroką akcję protestacyjną, której elementem były Deklaracje Przyjaciół Łużyc z 3 i 5 lipca 1932 r. oraz skierowane do Ligi Narodów *Memorandum relatif à la situation des Serbes de Lusace en Allemagne*, podpisane przez wszystkie organizacje prołużyckie, w tym także te działające w Zagrzebiu Lublanie i Belgradzie. O dotykających najmniej słowiański naród prześladowaniach członkowie zagrzebskiego stowarzyszenia informowali także za pośrednictwem lokalnej prasy chorwacką opinię publiczną¹⁰. Największą aktywnością na polu publicystyki wykazywał się prof. dr Franjo Bučar. Wielokrotnie występował on także z poświęconymi Serbołużyczanom odczytami, podobnie zresztą jak i inni członkowie zagrzebskiego towarzystwa, tacy jak prof. inż. Jušić, czy redaktor Šidak, propagator serbołużyckiej muzyki i pieśni. Z kolei Dušan Bogunović sprawę Łużyc propagował

⁷ T. Glavan, op. cit., s. 267.

⁸ L. Kuberski, op. cit., s. 146.

⁹ T. Glavan, op. cit., s. 267.

¹⁰ S. M u s i a t, *Sorbische/Wendische Vereine 1716 – 1937. Ein Handbuch*, Bautzen/Budyšin 2001, s. 450-451.

głównie w szeregach ruchu sokolskiego. W 1931 r. Towarzystwo przygotowało Wystawę Serbołużyckiej Kultury, na której przedstawili swe obrazy Ante Trstenjak i Měrcin Nowak – Njechoński. Podobne wystawy zorganizowano w styczniu 1932 r. w Serbskiej Morawicy i w maju tego roku w Osijeku. W 1934 r. przebywał w Zagrzebiu kompozytor Bjarnat Krawc. Chorwaccy sorabofilowie ściśle współpracowali Gminą Czechosłowacką w Zagrzebiu i ruchem sokolskim¹¹.

Društvo prijateljev Lužiških Srbov v Ljubljani założyli w styczniu 1928 r. dr Niko Županič i dr Pavle Brežnik. Inspiracja wyszła zaś od ówczesnego prezesa Association des Amis de la Lusace Louisa Marin oraz wiceprezes Marie de Vaux Phalipau, która zachęcała do tego Brežnika. Początkowo jednak stowarzyszenie to nie podjęło szerszej działalności. Stan ten zmieniły podjęte rok później przygotowania do przyjazdu do Słowenii Jana Skali. W jego skład weszli członkowie komitetu przygotowującego pobyt serbołużyckiego publicysty, a dr Vekoslav Bučar dopełnił wszystkich wymaganych przez władze formalności, niezbędnych do jego rejestracji. Sam też w następnych latach był motorem napędowym wszelkich poczynań tego gremium. W różnych krajach Jugosławii oraz w Bułgarii i Rumunii wygłosił także około 200 prelekcji poświęconych tej tematyce. Głównie dzięki jemu zorganizowano w 1929 r. przyjazd do Słowenii Měrcina Nowaka - Njechońskiego, który zaprezentował swą twórczość w Lublanie i Mariborze. W 1934 r. odwiedził Lublanę także Bjarnat Krawc. Društvo prijateljev Lužiskich Srbov v Ljubljani zaprzestało działalności w 1938 r. Formalnym powodem było nie złożenie w następujących po sobie dwóch latach w urzędzie protokołów zgromadzeń stowarzyszenia. Łącznie liczyło ono około 50 członków¹².

W stolicy przyjaciele Łużyc zorganizowali się 20 grudnia 1928 r.¹³ Nie znaczy to, że dopiero zinstytucjonalizowanie działalności prołużyckiej zapoczątkowało w serbskiej metropolii kontakty z najmniejszym narodem słowiańskim. Dzięki kontaktom Radmily Lenard z Marko Smolerem, jego córki, Alica i Leńka udały się do Belgradu na zaproszenie Pierwszego Towarzystwa Śpiewaczego, by wraz z nim 2 stycznia 1927 r. wystąpić w

¹¹ *Naše styky s Lužici. Jubilejní sborník*. Uspořádali Jose Pata i Vladimír Zmeškal, Praha 1934, s. 127-128.

¹² T. G l a v a n, op. cit., s. 268-271.

¹³ S. M u s i a t, op. cit., s. 457.

auli uniwersytetu belgradzkiego na wspólnym koncercie. W trakcie tego zgromadzenia profesor rej uczelni, V. Novak wygłosił prelekcję o dziejach i aktualnym położeniu narodu serbołużyckiego. Następnie Leńka Smolerec wyrecytowała wiersz Jana Skali *Juhosłowjanom*. Następnie Serbołużyczanki przedstawiły wiązkę pieśni serbołużyckich Bjarnata Krawca i Ludvika Kuby. Zarówno wykład, jak i występ przyjęty został owacyjnie. Niespodziewanie spotkał się także z niezwykle szerokim odgłosem w mediach niemieckich. „Berliner Tageblatt” w korespondencji z Belgradu donosił o antyniemieckich demonstracjach Serbołużyczan, przyjmowanych przez belgradczyków owacjami. Dało to asumpt do antyserbołużyckiej kampanii, a kłamstwa te powtórzyły niemieckie gazety na terenie Łużyc¹⁴.

Charakterystyczną cechą tego stowarzyszenia były bliskie związki organizacyjne i personalne z Maticą Srpską i jugosłowiańskim Sokółem. Pierwszym jego przewodniczącym był prof. Michailo Lukić. W 1933 r. zastąpił go na tym stanowisku mjr Miodrag Stevanović. Wiceprzewodniczącym był dr Leopold Lenard, sekretarzem od 1933 r. Mitar Vlahović, skarbnikiem Radmila Lenard, a bibliotekarka Vera Petrović¹⁵. Jego członkowie aktywnie angażowali się we wszystkie prołużyckie przedsięwzięcia w Belgradzie i na terenie Serbii. Oni to zorganizowali kilka koncertów muzyki lużyckiej, wykonywanej przez członków stowarzyszenia „Obilić”. Objęli także opieką Serbołużyczan przybyłych w 1930 r. na zjazd sokolski, a 29 czerwca 1933 zorganizowali na uniwersytecie belgradzkim wielką manifestację przeciwko prześladowaniom narodu serbołużyckiego przez hitlerowska dyktaturę. W rok później odwiedził Belgrad Bjarnat Krawc. Z szeregów członków stowarzyszenia wyszła także inicjatywa założenia stowarzyszenia prołużyckiego w Leskoviczy w południowej Serbii¹⁶.

Na Bałkany Skala wraz z rodziną wyruszył w pierwszych dniach kwietnia. Podróż wiodła z Berlina przez Wiedeń do Lublany. Właśnie w stolicy Słowenii 6 i 7 kwietnia 1929 r. odbyły się pierwsze wykłady. Adresatami jednego z nich byli pracownicy naukowcy i studenci tamtejszego uniwer-

¹⁴ J. C y ž, *W tlamje ječibjela. Dopomnjenki na lěta 1926 do 1944*, Budyšin 1984, s. 20-21.

¹⁵ S. M u s i a t, op. cit., s. 457.

¹⁶ *Naše styky s Lužici.....*, s. 126-127.

sytetu. Następnie, jak informowała czechosłowacka „Narodní Politika” w dniach 9 i 10 kwietnia przebywał w Zagrzebiu, gdzie w czeskim klubie „Beseda” spotkał się z dziennikarzami i działaczami politycznym¹⁷. Odwiedził także Belgrad, Skopje, Sarajewo, Split, Šibenik i Jesenice¹⁸. Wszystkie referaty wygłaszane były w oparciu o przygotowany wcześniej rękopis, najczęściej w języku niemieckim. Wykłady odbywały się w salach średniej wielkości i z reguły uczestniczyło w nich od 30 do 50 słuchaczy. Wiodącym tematem tych wystąpień było położenie Serbów łużyckich w Republice Weimarskiej. Skala wielokrotnie podkreślał w nich, że Serbołużyczanie spełniali wszelkie warunki, aby mówić o nich, jako o odrębnym, nowożytnym narodzie, a nie mniejszości etnicznej. Jednocześnie oskarżał rządy Saksonii i Prus o opieszałość w wywiązywaniu się ze zobowiązań wobec obcych narodowości żyjących w Niemczech. Zauważał jednak, że władze saksońskie w przeciwieństwie do pruskich prowadziły wobec Serbołużyczan, których łączną liczbę określił na 160 tys., politykę bardziej elastyczną i liberalną. Podnosząc potrzebę lojalności każdej grupy narodowościowej wobec władz państwa zamieszkania wskazywał, że istniejące zapisy prawne nie gwarantowały międzynarodowej ochrony mniejszości¹⁹. Drugi etap podróży stanowiła wycieczka statkiem po Adriatyku, trasa, której wiodła z Dubrownika przez Split do Rjeki²⁰.

Pobyтови Skali baczną uwagę poświęcała niemiecka służba dyplomatyczna. Już 20 marca 1929 roku przedstawiciel niemieckiego konsulatu w Zagrzebiu informował Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie, że zgodnie z zapowiedziami prasowymi na początku kwietnia miał przybyć „wendyjski” współpracownik ZMNwN i redaktor „Kulturwehru” w celu wygłoszenia referatów o ruchu mniejszościowym i położeniu narodu serbołużyckiego w Niemczech²¹. Konsulat w Zagrzebiu pilnie śledził każde wystąpienie Skali na forum publicznym, w swych kierowanych do Berlina sprawozdaniach nazywając go ironicznie „apostolem Wendów”²². Do poczynąń Skali odniósł się w pamflecie zatytułowanym: *Wysłannik mniejszości mamek w*

¹⁷ L. Kuberski, op. cit., s. 146-147.

¹⁸ T. Glavan, op. cit., s. 268.

¹⁹ L. Kuberski, op. cit., s. 147-148.

²⁰ Ibidem, s. 147.

²¹ Ibidem, s. 146.

²² Ibidem, s. 147.

Jugosławii (Der Vertreter Ammenminderheit in Jugoslawien) także Berkesch, belgradzki korespondent berlińskiego tygodnika „Die grüne Post”²³. Jak widać, aktywność serbołużyckiego redaktora była dla Niemców cierniem w oku, a nie mogąc dotrzymać mu pola na gruncie poważnej wymiany poglądów, uciekano się do niewyszukanych inwektyw, jak choćby „blyskotliwe” określenie Serbołużyczan „mniej-szością mamek” (w tym czasie wiele Dolnołużyczanek pracowało w Berlinie, jako służące i piastunki) Pobyt Skali w Jugosławii odnotowała także prasa czeska, łużycka i jugosłowiańska²⁴.

Pobyt wśród Słowian południowych znalazł również odbicie w jego twórczości poetyckiej. W jednym z utworów przekazał fascynację pięknem przyrody Słowenii:

*Bliže čłowjek njebju nihdže njeje
dyžli na zemi, kiž sylne wónje dycha
do duše. Tu płódných honow pycha
z juskaniom či napřečo so smjěje.*

*Wšo će koši w miłych nocach meje,
A či locho tu so k wotpočnjenju dycha,
hdžež će kryje njebjes baldachina třěcha.
- - - Nihdže – hač tu – k njebju bliže njeje.*²⁵

Skala utrzymywał również ożywione kontakty z jugosłowiańska diasporą na terenie Niemiec. Symboliczną ilustracją tych stosunków oraz o autorytetu, jakim cieszył się publicysta serbołużycki w tym środowisku był fakt zaproszenia go w dzień po odebraniu mu 5 marca 1936 r. legitymacji dziennikarskiej, do udziału w mającym zaakceptować nowy statut walnym zgromadzeniu działającej w Berlinie wspólnoty jugosłowiańskiej „Jednistvo”. Zebranie odbywało się późnym wieczorem w stołecznej cukierni przy Potsdamerstrasse 28. Nie był to jedyny przykład świadczący o współdziałaniu Skali z „Jednistvem”. Kierownictwo tego związku

²³ T. Glavan, op. cit., s. 268.

²⁴ L. Kuberski, op. cit., s. 148.

²⁵ *Na Bledu* [w:] *Jan Skala*. Zestawiającej Jurij Łuščanski a Kito Lorenc (*Serbska poezija* 19), Budyšin 1985, s. 42.

zapraszało go także na koncerty artystów jugosłowiańskich, które odbywały się w Berlinie²⁶.

W 1938 r. Niemcy aresztowali Jana Cyża i Jana Skalę. O pomoc w skłonieniu rządu jugosłowiańskiego do interwencji w ich sprawie zwrócili się do Bučara przewodniczący Społeczności przyjaciół Lużicy Jan Hejret i jej sekretarz Vladimír Zmeškal. W ówczesnej sytuacji politycznej jednak, pomimo interwencji niektórych jugosłowiańskich senatorów w belgradzkim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wystąpienie takie nie było możliwe. Wobec tego w sprawie uwięzionych lublańskie stowarzyszenie interweniowało w Lidze Narodów. Pismo w tej sprawie podpisało szereg znanych postaci słoweńskiego życia kulturalnego oraz przedstawiciele wielu stowarzyszeń. W tym samym czasie w Sztokholmie odbyło się posiedzenie Kongresu Mniejszości Narodowych. Przebywający tam w charakterze korespondenta dziennika „Jutro” Bučar wyzyskał tę okazję do zwołania konferencji prasowej, którym głównym tematem były prześladowania Serbołużyczan, a szczególnie los Cyża i Skali. Oprócz przedstawicieli prasy szwedzkiej oraz licznie wzięli w niej udział także korespondenci prasy zagranicznej. Dzięki temu następnego dnia w wielu europejskich dziennikach pojawiły się artykuły na ten temat, przyczyniając się do zwolnienia serbołużyckich patriotów. Bučara zaś ostrzeżono, aby nie wracał do domu przez Niemcy, gdyż może tam „przypadkowo zaginać”. Dlatego jego droga powrotna wiodła przez Estonię, Łotwę, Polskę i Czechosłowację²⁷.

Jan Skala jest symbolem współpracy polsko – serbołużyckiej. Powszechnie znane są również jego kontakty z Pragą i Czechami. Jednak jego zainteresowania nie ograniczały się tylko do tych dwóch kierunków. Jako prelegent i publicysta wiele zrobił także zarówno dla popularyzacji tematyki łużyckiej w Jugosławii, jak i – jako redaktor „Kulturwehr” – dla zaznajomienia europejskiej opinii publicznej z problematyką mniejszości słoweńskich we Włoszech i w Austrii. Niniejszy przyczynek stanowi zaledwie podsumowanie dotychczasowego stanu wiedzy, oparte głównie na ustaleniach Leszka Kuberskiego i Tone Glavana. Do pełnego naświetlenia tej problematyki jest jednak jeszcze daleko.

²⁶ L. Kuberski, op. cit., s. 225-226.

²⁷ T. Glavan, op. cit., s. 268-271.

Jan Skala's contacts with Southern Slavs

Jan Skala's first contact with Southern Slavs took place during his military service during the Second World War. In 1924 he served a month long internship in editorial offices in Belgrad. In 1929, as an editor in chief of „Kulturwile“ and „Kulturwehr“, he cooperated with Yugoslavian journalists. In this year he revisited Yugoslavia where he gave a series of lectures on the Sorbian issue. After Skala's arrest by German authorities, Yugoslavian supporters of the Sorbs tried to mobilize international public opinion to protest against this detention. The article summarises the knowledge about Ja Skala's contacts with Southern Slavs' representatives. It is based mainly on previous findings of Leszek Kuberski and Tone Galavan.

Jan Morawiak (Opole)

Namysłowski okres życia Jana Skali

Jan Skala urodził się w 17 czerwca 1889 r. w Niebielczycach na Górnych Łużycach. Zmarł zaś 22 stycznia 1945 r. w Dzedzicach na Dolnym Śląsku. W ciągu swojego 55-letniego życia stał się jednym z symboli walki o naród i kulturę serbołużycką w państwie niemieckim. Mimo, iż urodził się na Łużycach, wiele lat spędził poza swoją rodzinną ziemią. Oprócz Budziszyna ważnymi dla naszego bohatera ośrodkami miejskimi okazały się Berlin i Praga oraz ziemia namysłowska, gdzie dokonał się ostatni – tragiczny – rozdział jego biografii.

Z Namysłowem i jej okolicami Jan Skala związał się na dobre w ostatnim okresie swego życia, w latach 1943-1945. Jednakże już wcześniej miał z nią kontakt. Pełniąc służbę wojskową w Berlinie w 1917 r. poznał swoją przyszłą małżonkę Elżę Marię Lachmann. Jej matka spokrewniona była z rodziną Mizerów, mieszkającą w niewielkim majątku we wsi Dzedzice, oddalonego od Namysłowa o 15 kilometrów. W pobliskich Włochach mieszkali Wojtasikowie, również spokrewnieni z rodziną Lachmannów.

Jest wielce prawdopodobne, że w okresie międzywojennym Jan z Elżą odwiedzał rodzinę Mizerów w Dzedziacach. Za tym poglądem przemawia również inna przesłanka. Dotyczy ona aktywnego uczestnictwa Skali – jako jedyne go nie-polaka – w kierownictwie Związku Polaków w Niemczech oraz związane z tym wizyty w Opolu, m.in. w roku 1935¹.

W przededniu wybuchu II wojny światowej materialne możliwości egzystencji dla Jana Skali i jego rodziny były mocno ograniczone. Za swoje poglądy wyrażane w „Kulturwehr”, obronę kultury serbołużyckiej i bli-

¹ B. Čyž, *Lužiski Serb Jurij Čyž a jeho styki k Polakom za čas nacionalizma*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze, 2004-2005, t. 3-4, s. 60.

skie związki ze Związkiem Polaków w Niemczech został w 1936 r. pozbawiony prawa wykonywania zawodu dziennikarza². Znalazł się pod dozorem Gestapo, a dwa lata później został aresztowany. Dopiero w lipcu 1939 r., po dziesięciu miesiącach więzienia został zwolniony. Nie był to jednak już ten sam Skala, którego znali działacze serbołużyczcy i Polacy skupieni w ZPwN - silny, krępy mężczyzna, z charakterystycznym czarnym wąsem, nieugięty w swojej postawie³. Ciężkie przeżycia w więzieniu mocno nadważyły jego zdrowie oraz zniechęciły do aktywniejszej działalności na forum publicznym.

Wybuch wojny zastał Skalę w Budziszynie, jednakże już w grudniu 1939 r. miał okazję kilkanaście dni przebywać na ziemi namysłowskiej, u krewnych Elzy. Odwiedzając w tych dniach rodzinę Wojtasików w pobliskich Włochach miał możliwość poznać Kazimierza Kulińskiego, który po wojnie będzie jednym z najbardziej aktywnych działaczy Towarzystwa Ziemi Namysłowskiej i apologetą samego Skali.

Po latach Kuliński tak wspominał o ich pierwszych spotkaniu:

„Rozmawialiśmy wówczas o wielu sprawach bieżących. Później rozmowa zeszła na tematy związane z sytuacją polityczną, szczególnie działalnością Niemiec na ziemiach okupowanych i włączonych do Rzeszy. Rozmawialiśmy w języku polskim (...). Wywnioskowałem, że Jan Skala był bardzo dobrze zorientowany w problematyce międzynarodowej, a zwłaszcza w sprawach mniejszości narodowych w Europie. W toku naszego dialogu, a było to w godzinach wieczornych Skala zaproponował mi wysłuchanie audycji radiowej z Anglii nadawanej w języku polskim. Dotyczyła ona sytuacji wojennej. Słuchanie radia w języku polskim było przez niemieckie prawo wojenne zabronione pod groźbą kary śmierci.

² W liście skierowanym do redaktora „Kulturwehr” tak uzasadniano podjętą decyzję: „Po wniesieniu przez ministra propagandy i oświecenia publicznego Rzeszy sprzeciwu wobec ostatecznego wciągnięcia Pana na listę zawodową dziennikarzy, ponieważ Pan nie posiada właściwości, jakich wymaga zadanie duchowego wpływania na życie publiczne, wykreśliłem z listy dziennikarzy zapisanie Pana, które nastąpiło swego czasu z zastrzeżeniem możliwości odwołania. Po otrzymaniu niniejszego zawiadomienia, zobowiązany jest Pan niezwłocznie do zaprzestania wszelkich czynności dziennikarskich, Cyt. za: L. Kuberski, *Jan Skala – dziennikarz i redaktor*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2002, t. 1, s. 55.

³ E. J. Osmańczyk, *Wisła i Kraków to rodło*, Warszawa 1985, s. 80.

Mimo to Skala przy pierwszym naszym spotkaniu odważył się zaproponować mi wysłuchanie audycji nie zważając na konsekwencje wynikające z tego faktu (...). Pamiętam, że Skala wspominał również o latach międzywojennej współpracy z Polakami skupionymi w Związku Polaków w Niemczech oraz formach działania młodzieży serbołużyckiej i polskiej, która organizowała się w oparciu o wzory i zasady działania harcerstwa polskiego i gimnastycznego <<Sokoła>>⁴.

Po krótkim odpoczynku w Dziedzicach Skala powrócił do Budziszyna, gdzie do połowy 1941 r. pracował w przedsiębiorstwie zajmującym się handlem artykułami spożywczymi. Następnie udał się do Berlina, gdzie w oddziale statystycznym Lauchterhand Verlag pracował jako korektor i redaktor pomocniczy.

Z obawą zapatrywał się na przyszłość rodziny, tym bardziej, że jedyny syn Jan został zmuszony do służby w Wehrmachcie. Ostatecznie na jesieni 1943 r. zdecydował się wysłać Elżę z dwiema córkami do nie zagrożonych alianckimi nalotami Dziedzic. Sam jednak powrócił – nie na długo zresztą - do stolicy Rzeszy. W grudniu 1943 r., po jednym z silniejszych nalotów, zdecydował się wyjechać z miasta. Z Berlina udał się koleją poprzez Budziszyn i Wrocław do Namysłowa, do którego dotarł 16 stycznia 1944 r.

Przybył na ziemię w większości silnie zgermanizowaną. Jedyne kilka wiosek na wschód od Namysłowa zachowała częściowo swój sło-
wiański charakter. Wśród nich zaliczyć należy Dziedzice, pobliskie Włochy, Domaszowice, Zofiówkę, Polkowice, Głuszynę i Smogorzów⁵. Znalezienie pracy w typowo rolniczym regionie, jakim była ziemia namysłowska nie było rzeczą łatwą, tym bardziej dla człowieka już wiekowego, steranego życiem, walką z nacjonalizmem niemieckim, mocno podupadłego na zdrowiu po pobycie w więzieniu. Do 1939 r. w powiecie namysłowskim dominowała bowiem produkcja rolnicza oraz browar-

⁴ Cyt. za: L. Kuberski, *Związki Jana Skali z ziemią namysłowską*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” 1989, nr 4, s. 20, Skala jak i inni działacze serbołużyccy uważali, że w wyniku II wojny światowej będzie porażka III Rzeszy i szansa na umiędzynarodowienie problemu przyszłości Łużyc: L. Kuberski, P. Pałys, *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*, Opole 2005, s. 34-50.

⁵ *Wypisy do dziejów ziemi namysłowskiej*, pod red. F. Hawranek, Opole 1981, s. 118.

nictwo. Podczas wojny namysłowskie zakłady przystosowano do produkcji zbrojeniowej⁶. W okolicznych wioskach wokół Namysłowa ulokowano kilka obozów pracy wśród których znajdowali się Polacy, Rosjanie, Jugosłowianie, Francuzi oraz Włosi⁷. Ogólna liczba pracowników przymusowych sięgała ok. 4500 osób, wśród których przeważali Polacy. Ten fakt ułatwiał organizowanie struktur partyzanckich na terenie całego powiatu, które ujawniły się na wiosnę 1942 r.

Najłatwiej o pracę urzędniczą – do której Skala miał predyspozycje – było w 8-tysięcznym Namysłowie. Do tamtejszego urzędu pracy (Arbeitsamtu) zgłosił się w lutym 1944 r. Mniej więcej w tym samym czasie swoją filię na północnych obrzeżach Namysłowa utworzył zakład „Elektroakustik” z Kolonii⁸, produkujący m.in. silniki lotnicze i reflektory przeciwlotnicze. W zakładach pracowało ok. 1000 osób, głównie robotnicy przymusowi narodowości polskiej i więźniowie z Arbeitslager Namslau. Skala znalazł tam miejsce zatrudnienia w biurze personalnym na stanowisku referenta. Jego praca wiązała się z częstymi wyjazdami poza teren zakładu. Odbierał z miejscowego urzędu pracy skierowania do pracy dla osób objętych przymusem pracy w namysłowskiej filii „Elektroakustik”, a następnie umieszczał ich na odpowiednich stanowiskach w fabryce. Do jego obowiązków należało również zapewnienie pracownikom dostępu do kartek żywnościowych⁹.

Miejsce pracy jak i odległość były dużym obciążeniem dla zdrowia Skali, który wstawał o we wczesnych godzinach rannych i pokonywał 2-kilometrową drogę do Domaszowic, z skąd dojeżdżał koleją do Namysłowa. Od momentu śmierci syna, coraz częstsze były jego „samotne” piesze podróże z Dziedzic do Namysłowa. Skala wraz z wieścią o śmierci pod Stalingradem 20-letniego syna Jana odsunął się od bliższych kontaktów z ludźmi¹⁰. Kuliński o tym fakcie pisał:

⁶ K.. Kuliński, *Dzieje ziemi namysłowskiej*, z. 5, Namysłów 1962, s. 40.

⁷ Obozy pracy na obszarze powiatu namysłowskiego znajdowały się oprócz Namysłowa w Biestrzykowicach, Głuszynie, Jastrzębiu, Lipach, Michalicach, Miejscu, Włochach i Wilkowie.

⁸ Obecnie na miejscu „Elektroakustik” , na ul. Pułaskiego znajdują się „Zakłady Elektro-Mechaniczne” (ZEM).

⁹ L. Kuberski, *Związki Jana Skali...*, op. cit., s. 21-22.

¹⁰ „Skala zawsze wspominał, że syn, dla którego się tak poświęcał, poległ po niewłaściwej stronie (...)", Cyt. za: L. Kuberski, *Jan Skala-Kukowski. Próba portretu*,

„Skala zapytany kiedyś przeze mnie dlaczego chodzi pieszo z Dziedzic do Namysłowa oświadczył, że czyni to dlatego, że nie zamierza nawiązywać rozmów z przypadkowymi osobami, zwłaszcza na temat toczącej się wojny. Informacje te bulwersowały go szczególnie od czasu śmierci jednego syna – Jana”¹¹.

Podczas pobytu na ziemi namysłowskiej Jan Skala nawiązał współpracę z regionalnymi strukturami AK. Pierwsze jego kontakty z polską partyzantką miała miejsce już w 1943 r., jednakże szerszego charakteru nabrała ona w 1944 r. Współpraca Skali z AK nie miała charakteru stałego, jednakże odgrywała ona ważną rolę jeżeli chodzi o region namysłowski. Będąc urzędnikiem miał dostęp do odpowiednich formularzy i pieczętek, dzięki czemu pośredniczył w zatrudnianiu poszukiwanych przez Gestapo Polaków na terenie powiatu¹². Komórki AK działające w Domaszowicach i Namysłowie miały na celu chronić ludność polską przed niemieckim prześladowaniem, prowadzić sabotaż gospodarczy (w zakładach zbrojeniowych) oraz sabotować niemieckie zarządzenia.

Wraz z wykryciem i rozbięciem 3 lipca 1944 r. regionalnych struktur AK, dalsza współpraca Skali z polskim podziemiem stawała się praktycznie niemożliwa.

W sierpniu 1944 r., wobec nieuchronnego zbliżania się działań wojennych rozpoczęto pośpieszną budowę fortyfikacji obronnych, mających za zadanie obronę linii Odry. W zamierzeniach planistów ważne punkty oporu pomiędzy Opolem i Wrocławiem miały stanowić miasta Kluczbork i Namysłów. Do kopania rowów przeciwczołgowych i pasów betonowych zapór włączono mieszkańców Namysłowa i pobliskich wsi, włącznie z Dziedzicami. W styczniu 1945 r. zdecydowano się na ewakuację ludności niemieckiej. Ewakuowano również pracowników „Elektroakustik”, co doprowadziło do zatrzymania produkcji w jej zakładach i utraty pracy przez Skalę¹³. Nie zdecydował się na opuszczenie ziemi namysłowskiej, z nadzieją oczekując na wyzwolenie z rąk Armii Czerwonej. Faktycznie, ofensywa rozpoczęta przez I Front Ukraiński, wspierana przez Wojsko Polskie 12 stycznia 1945 r. przekroczyła granicę polsko-niemiecką z 1939

„Opole”, nr 6 z 1984, s. 6.

¹¹ Ibidem, s. 22.

¹² L. Kuberski, *Jan Skala. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993, s. 66.

¹³ L. Kuberski, *Jan Skala...*, op. cit., s. 66-67.

r.

Do połowy stycznia Niemcy zostali wyparci z Gorzowa Śląskiego i Kluczborka. 19 stycznia oddziały 3 i 52 Armii Radzieckiej wyzwoliły Włochy i Dziedzice, a wschodnią część Namysłowa zbombardowało sowieckie lotnictwo. Namysłowiczanie jak i uchodźcy niemieccy liczyli, że umocnienia obronne tzw. linii Bartholda zatrzymają dalszy pochód Armii Czerwonej. „Namysłowska linia Maginota” budowana rękami mieszkańców powiatu jak i robotników przymusowych nie spełniła pokładanych w niej nadziei ze względu na fakt, że nie miał jej kto bronić. Większe siły Wehrmachtu skierowane zostały w kierunku obrony Odry w okolicach Opoła. Ewakuację ludności powiatu namysłowskiego zakończono 20 stycznia ewakuując 98% mieszkańców. Osoby, które zostały w powiecie były przeważnie narodowości polskiej¹⁴. Mimo rozkazom władz hitlerowskich o przymusowej ewakuacji ludności cywilnej z powiatu Jan Skala zaliczał się do tych 2% które je zignorowały. 21 stycznia Namysłów został zajęty przez Armię Czerwoną¹⁵.

Mieszkańcy Dziedzic wyzwolenia doczekali się w bunkrze przeciwlotniczym. Poprawne relacje pomiędzy mieszkańcami wsi a żołnierzami radzieckimi wynikały m.in. z faktu, że w wiosce mieszkała pewna liczba pracowników przymusowych. Dzięki niej życie uratował miejscowy sołtys, który w stosunku do niej zachowywał się przyzwoicie¹⁶.

Śmierć Skalę dosięgła nie z rąk niemieckich, a od „bratniej” Armii Czerwonej. 22 stycznia 1945 r. doszło do spotkania grupy mieszkańców Dziedzic z kilkoma żołnierzami radzieckimi. Rozmowy toczyły się w mieszkaniu Penkallów, w którym od stycznia 1945 r. mieszkał Skala. Ze względów oczywistych, podczas rozmów nie mogło zabraknąć alkoholu, co wszystkim wprawiało w dobry nastrój. W godzinach wieczornych zapaliło się zabudowanie należące do Alojzego Cichosza. Podczas ostrej

¹⁴ *Ewakuacja ludności cywilnej miasta i powiatu namysłowskiego w styczniu 1945 roku. Relacja b. starosty powiatu namysłowskiego dr E. Heinricha*, Namysłów 1991, s. 6, także w: F. Korta, *Jan Skala 1889-1945*, Namysłów 1995, s. 8.

¹⁵ Więcej na ten temat w: D. Tomczyk, *Wyzwolenia Śląska Opolskiego w 1945 r.*, „Studia Śląskie”, t. 27, 1975, s. 88, B. Dolata, *Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku*, Wrocław-Warszawa 1985.

¹⁶ Sz. Rzewuski, *Rok 1945 na ziemi namysłowskiej w świetle wspomnień niemieckich*, [w:] *O ziemi twojej ci opowiem. Z historii powiatu namysłowskiego. Zagadnienia wybrane*, Namysłów 2003, s. 91.

wymiany zdań Cichosz niedwuznacznie sugerował, że za podpaleniem stał jeden z żołnierzy¹⁷.

Oskarżenia wysunięte przez Cichosza miały swoje uzasadnienie w postępowaniu żołnierzy radzieckich na ziemiach zdobyczych, którzy dokonywali częstych podpażeń zabudowy mieszkalnej na Dolnym Śląsku. Przeważnie podkładano ogień pod pierwszym i ostatnim zabudowaniem mieszkalnym jako oznacznik, że dana wioska jest całkowicie wolna o wroga, chociaż i to nie było regułą¹⁸.

Jan Skala - biorący udział w spotkaniu - starał się uspokoić obie strony kłótni. Żołnierze radzieccy pod wpływem alkoholu przestali nad sobą panować i otworzyli ogień do uczestników spotkania.

W swoich wspomnieniach Kazimierz Kuliński pisał:

„W pewnym momencie ktoś z postronnych zawiadomił obecnych, że zabudowania Alojzego Cichosza palą się. Wybiegli by ratować mienie. W toku akcji ratowniczej doszło do ostrej wymiany słów, a następnie rękoczynów między Cichoszem a żołnierzami radzieckimi. Rezultat bójki – ośmiu zabitych i wielu rannych w jednym budynku”¹⁹.

Powyższą wersję wydarzeń potwierdziła również w późniejszym czasie małżonka. Mimo tego, nt. śmierci Skali pojawiło się kilka innych wersji wydarzeń. Jedna z nich mówiła, jakoby Skala zginął z rąk pijanego żołnierza, któremu spodobała się jedna z córek Skali. Nie można do końca wykluczyć tej możliwości. Żołnierze radzieccy przekraczając dawną granicę polsko-niemiecką z 1939 r., wkraczając na Dolny Śląsk nie wykazywali się żadnymi ograniczeniami. W ich przekonaniu wszyscy mieszkańcy tych ziem byli Niemcami. Dopuszczono się więc nie tylko grabieży, ale również na porządku dziennym były gwałty i mordy²⁰. W przypadku bezpodstawnego morderstwa społeczności cywilnej – do jakiego zaliczyć należy wydarzenia w Diedzicach – zawsze można było oskarżyć ofiary o zamiar spiskowania lub szpiegowania na rzecz III Rzeszy.

Podczas tej tragicznej nocy zginęło siedem innych osób: Maria, Rozalia

¹⁷ L. Kuberski, *Jan Skala-Kukowski...*, op. cit., s. 6.

¹⁸ Sz. Rzewuski, *Rok 1945 na ziemi...*, op. cit., s. 91.

¹⁹ D. Scholze, *Śmierć na Dolnym Śląsku. Tragizm serbołużyckiego pisarza Jana Skali (1889-1945)*, [w]: „Przegląd Humanistyczny” nr 5/6 z 2006 r., s. 133.

²⁰ M. Goliński, E. Kościuk, *Namysłów. Z dziejów miasta i okolic*, Namysłów 2006, s. 273-274.

i Alfons Penkallowie, Agnieszka i Alojzy Cichoszowie, Helena i Jan Mizerowie. Sprawców mordu nigdy nie ukarano. Ofiary zostały pochowane w zbiorowej mogile kilka dni później na cmentarzu we Włochach²¹. Elza z córkami przeniosła się z budynku Penkallów do mieszkania Jadwigi Sonnek. We wrześniu 1945 r. udała się do Niemiec, zabierając ze sobą kilka pamiątek po mężu.

Po 1945 r. o Janie Skali na dłuższy czas zapomniano²². Nie wypadało wspominać głośniej o człowieku, który zginął z rąk „przyjaciół”. Pamięć o nim i jego losach na ziemi namysłowskiej na powrót przywrócił Kazimierz Kuliński, który miał sposobność spotkać Skalę we wrześniu 1939 r. we Włochach, a następnie w latach 1943-1944. Mieszkańcy Dziedzic nie zapomnieli o miejscu pochówku Skali i w wyniku działań prowadzonych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Namysłowskiej odnaleziono jego grób.

Dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Ziemi Namysłowskiej 1 września 1965 r. Skala doczekał się pomnika, który został usytuowany pomiędzy ulicami Bolesława Chrobrego a 3 Maja, w pobliżu zabytkowej zabudowy namysłowskiego browaru²³. Od tego czasu mieszkańcy Namysłowa, Dziedzic oraz Włoch mają możliwość organizowania obchodów związanych z pobytem i śmiercią serbołużyckiego działacza²⁴. W

²¹ Liczba ofiar tragicznych wydarzeń w Dziedzicach 22 stycznia 1945 r. nie jest do końca znana. W opracowaniach poświęconych na ten temat, można się spotkać również informacją o śmierci „tylko” czterech osób.

²² Okres „zapomnienia” można wszakże przesunąć o dwa lata wstecz. Przenosząc się na stałe do Dziedzic, był dla większości mieszkańców okolicy osobą anonimową, stroniącą od ludzi. Z tego okresu nie mamy żadnych dowodów na jego działalność publicystyczną czy literacką.

²³ *Przyjaźń nie zna granic. Przyczyniek do poznania życia i twórczości Jana Skali oraz Łużyc i Łużyczan*, z. 25., Namysłów 1965, s. 16-17, F. Korta, *W stulecie urodzin Jana Skali*, „Wczoraj. Dziś. Jutro”, nr 2-3, Opole 1989, s. 26, L. Kuberski, *Łużyckie akcenty w Namysłowie*, „Zeszyty Łużyckie”, t.13, nr 2, Warszawa 1995, s. 93.

²⁴ W 1989 r. obchodzono w Namysłowie setną rocznicę urodzin Jana Skali. W notce, która ukazała się w miesięczniku „Odra” o uroczystościach rocznicowych informowano: „Stuletnią rocznicę urodzin Jana Skali, który dwa ostatnie lata swojego życia spędził w Namysłowie, obchodzono w tym mieście uroczystie. Pod pomnikiem serbołużyckiego poety, polityka i publicysty stały harcercskie warty i szkolne poczty sztandarowe, a goście – wśród nich przedstawiciele budziszyńskiej <<Domowiny>>, rodzina Skali, serbołużyccy studenci –

Namysłowie bowiem Skala pracował, w Dziedzicach mieszkał, zaś we Włochach spoczęło jego ciało.

Niepokojącym zjawiskiem związanym z postacią tego wybitnego Serbołużyczanina jest coraz słabsza pamięć o nim wśród młodego społeczeństwa, które nie jest zainteresowana historią swojego regionu²⁵. Przypadająca w niedługim czasie 120. rocznica urodzin Skali byłaby niewątpliwie znakomitą okazją dla przypomnienia tej postaci młodym pokoleniom w powiecie namysłowskim.

Jan Skala in Namysłów

Jan Skala (born 17 of June 1889) was one of the most outstanding representative of the Sorbian population in the twentieth century. During last years of his life was connected with the city of Namysłów with whom had already been in contact earlier (relatives of his wife lived in Dziedzice and in Włochy). In January 1944, as the result of bombing of Berlin, Skala came to Dziedzice. He started to work in "Elektroakustik" factory, in spare time cooperating with the polish National Army (to July 1944). Died in tragic circumstances, accidentally shot by Russian Red Army soldier (January 22, 1945). He was buried nearby Włochy. The memory of Jan Skala is not lost thanking to the efforts of Towarzystwo Miłośników Ziemi Namysłowskiej members.

wysłuchali wystąpienia sekretarza Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, przewodniczącego Rady Narodowej w Namysłowie i sekretarza zarządu <<Domowiny>> doktora Gerta Krala. Decyzją Rady Państwa Janowi Skali przyznano pośmiertnie Medal „Rodła”. Nie zabrakło kwiatów pod pomnikiem i na grobie, zwiedzano izbę pamięci Skali w miejscowym muzeum, młodzież – serbołużycka i miejscowa – wspólnie koncertowała”, Cyt. za: „Opole”, nr 8 z 1989, s. 24.

²⁵ W moich rozmowach przeprowadzonych w gronie studentów opolskiej uczelni na zapytanie „kim był Jan Skala?” pojawiał się zazwyczaj znak zapytania. Jeden z rozmówców na zadanie pytanie odpowiedział: „W Namysłowie to pewnie tylko w Muzeum wiedzą kim on był...”

Česćimy sebi Jana Skalu

Njedawno buch prašany, sto smy w času NDR za zwoprawdženje namrěwstwa J.Skale činili. Dokelž běch w tutym dźěle sobu angažowany móžu rjec, zo běše to tójšto. Česćenje wótčincow wšak stawa so na rozdźelne wašnje. Přez lětstotki mamy za zaslužbne wosobiny abo wuznamne podawki pomniki, wopomnjeńske tafle, tradiciske stwy abo samo muzeje. Pola J.Skale Je to podobne. Tohodla podam tu zapis hłownych objektow a předewzaćow. Sym sebi wědomy, zo njeje to dospołne a tohodla ma so wudospołnić. Fakt tež je, zo je to jenož jedna stronka medalije. Druha stronka medalije wobsteji w tym, sebi přiswojić s spřístupnić za džens niši čas wobsahowe aspekty namrěwstwa J.Skale a na tutym polu ma so wešće hišće tojšto činić. Ale to je druha tema, kotraž přesahuje tutón zapis.

W přichodnych dnjach budže temu 45 lět, zo bu dnja 1.septembra 1965 wotkryty pomnik za J.Skalu w Namysłowje w susodnej Pólskej. Běše to dar Domowiny pólskim přecelam a česćowarjam J.Skale. Pomnik je dźěło Budyskeho rězbarja Rudolfa Enderleina.

Na jeho ródny m lomje w Njebjelčicach wotkry so dnja 29.12.1957 na iniciatiwu serbskeje studowaceje młodžiny wopomnjeńska tafla, na kotrejž mjenuje so serbski patriot „Zaslužbny wojowar za prawa serbskeho luda“. 24.awgusta 1951 bu zrodžena we wobłuku Dornowiny wysokošulska župa a tuta dósta zawjazace mjeno „Jan Skala“. Pěstowarnja w Njebjelčicach smědžeše tež jeho mjeno nosyć. 1989 staji so w zahrodže přestowarnje pomnik z bus-ty J.Skale, kotruž bese zhotowił rezbar Dietmar Oehme z tehdomnišeho zawoda „Neue Form“ w Židžinom blisko Wojerec. W Budyskej Strowotnej studni dósta droha mjeno Jana Skale a 26.meje 1989 bu na spočatku drohi wotkryta wopomnjeńska tafla, kotruž je zhotowił Budyšan Horst Gebert. Zabyć njeměli zo nosychu rjad brigadow a dźělowych kolektiwach we lužiskich zawodach a institucijach jeho mjeno.

Tež w Ludowej Pólskej je so w tutym času wjele za to činiło, zo by wostało zdžědženstwo Jana Skale žiwe. Swój posledni wotpočink namaka na kěrchowje w Dziedzicach. Row je zakryty z. wulkej platu a kamjeń stworjeny jako wopomnjeńska tafla. Šula we Włochach blisko Namysłowa dósta jeho mjeno. W Dziedzicach, hdžež je posledne lěta bydlił nadeńdzemy tehorunja wopomnjeńsku taflu. Po wotkryću pomnika w Namystowje w lěće 1965 sta so 1979 dalši wažny podawk na česć jeho 90. narodnin. Domowina da wuhotować w Měścanskim muzeju w Namysłowje wopomnjeńsku stwu wo žiwjenju a skutkowaju J.Skale. Wumělske wuhotowanje měješe na starosći z Domowinu wusko w hromadže džělacy moler a grafikar Heinz-Karl Kummer z Lauchhammera. Trěbrne meble je twarił serbski blidar a zaslužbny Domowinjan Herman Jahn z Dešna w Delnjej Łužicy. Na zarjadowanju wobdźelištej so wobej džowce Jana Skale, Liselotte Kroh a Karin Richter. Naměsto w Namysłowje na kotrymž steji pomnik mjenuje so hižo dołho po J.Skali.

We Respect Jan Skala

The author of the article recalls the most significant acts of commemorations of Jan Skala that took place in Lusatia and in the region of Namysłów. Among the most important are: the statue by Rudolf Enderlein, unveiled in 1965, which was a gift from Domowina to the city of Namysłów, Jan Skala's torso in Njebjelčice and the grave in the cemetery in Dziedzice. Also, in Dziedzice and Budziszyn the memorial boards can be found. In 1979 in Namysłów the Jan Skala's memorial chamber has opened. Jan Skala's name was given to the primary school in Włochy, kindergarten in Njebjelčice, student's Żupa Domowinas well as to a street in Budziszyn and a square in Namysłów.

Szanujemy Jana Skalę

Autor przyczynku przypomina szczególnie ważne upamiętnienia postaci Jana Skali, mające miejsce do 1989 r. na Łużycach i w regionie namysłowskim. Najważniejsze z nich to odsłonięty w 1965 r. pomnik autorstwa Rudolfa Enderleina, będący darem Domowiny dla Namysłowa, jego popiersie w Njebjelčicach i grób w na cmentarzu w Dziedzicach. W Budziszynie i Dziedzicach znalazły się także poświęcone mu pamiątkowe tablice. W 1979 r. w namysłowskim muzeum otwarto izbę pamięci Jana Skali. Jego imię nadano także szkole podstawowej we Włochach, przedszkolu w Njebjelčicach, studenckiej Żupie Domowiny, a także ulicy w Budziszynie i jednemu z placów w Namysłowie

Aleksandra Wojnar (Opole)

Historia pewnego polskiego chłopa, który niemieckim bauerem nie chciał być. Kilka słów o wprowadzeniu ustawy rolnej z 1933 roku na ziemi prudnickiej i Konwencji Genewskiej

W ideologii hitlerowskiej chłop zajmował bardzo ważne miejsce. We wsi upatrywano źródło siły narodu, zapewniające liczne i zdrowe potomstwo. Chłopi zostali ujęci w ramy nowej organizacji – Stanu Żywcielei Rzeszy kierowaną przez Waltera Darre’go¹.

Rok 1933 przyniósł śląskim rolnikom niespodziankę w postaci nowej ustawy rolnej. W całych Niemczech ustawa objęła 600 tysięcy średnich gospodarstw. Właściciele gospodarstw nobilitowani zostali na „nową szlachtę krwi i ziemi”². Uogólniając ustawa ta pomijała interesy poszczególnych osób i grup, podporządkowując je i rolnictwo, jako całość ogólnym interesom gospodarki państwowej. Postawiono na wewnętrzną rozbudowę Stanu Żywcielei Rzeszy. Twór ten wspomagany miał być przez organizacje już istniejące, takie jak izby rolne i spółdzielnie, a także przez nowe instytucje powołane w ramach administracji³. Przy każdym sądzie obwodowym utworzono sądy do spraw dziedzicznych gospodarstw rolnych⁴. Ustawa ustalała porządek dziedziczenia w gospodarstwie, zabraniała jego podziału i zadłużania. Gospodarstwa spełniające wymogi ustawy stawały się niepodzielne. Jakikolwiek zmiany własności wymagały zgody sądu, co znacznie ograniczało możliwość swobodnego dysponowania

¹ W. Czapliński, A.Galos, W.Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław- Warszawa- Kraków 1990, s.678.

² R.Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987, s.192.

³ H.J. Seraphin, *Deutsche Bauern- und Landwirtschaftspolitik*, Leipzig 1939, s.110.

⁴ Reichserbhofgesetz. Vom 29 September 1933, Reichsgesetzblatt Nr 108, 1933.

własną ziemią. Wielu rolników starało się, aby ich gospodarstwo nie uzyskało statusu gospodarstwa dziedzicznego, jednak jedynie argument braku samowystarczalności był możliwy do przyjęcia dla sądu.

Każdy sołtys do 1 sierpnia 1933 zobowiązany był przedłożyć staroście na urzędowych drukach spisy chłopów, zamieszkujących i gospodarujących w obrębie gminy. W spisie ujmowane były wszystkie gospodarstwa o powierzchni ponad 7,5 ha, które pozwalały na utrzymanie rodziny rolniczej. Jednocześnie istniał wymóg, aby sołtys wyraźnie zaznaczał jakiegokolwiek wątpliwości, co do samowystarczalności gospodarstwa. O wpis mogły ubiegać się również gospodarstwa mniejsze niż 7,5 ha, jeżeli dawały odpowiednie dochody, a właściciel sobie tego życzył⁵. Aby uzyskać wpis do matrykuły gospodarstwo musiało znajdować się w rękach chłopca (Bauera). Chłopcem mógł się określać wyłącznie gospodarz mający niemieckie obywatelstwo, będący „niemieckiej krwi lub z pnia niemieckiego” i posiadający zdolność do czynności prawnych. Ponadto musiał być przyzwoicie się prowadzić i dobrze zarządzać gospodarstwem⁶.

W aktach Sądu do spraw Dziedzicznych Gospodarstw Rolnych przy Sądzie Obwodowym w Prudniku znalazła się sprawa nietykowa⁷. Dotyczyła ona wpisu gospodarstwa należącego do polskiej rodziny w Radostyni. Od wpisu do matrykuły gospodarstw rolnych istniał tryb odwoławczy. Skorzystało z niego wspomniane małżeństwo z Radostyni, 22 sierpnia 1934 r. wystosowując pismo z odwołaniem do sądu w Prudniku. Pomoc prawną uzyskali w oddziale Związku Polaków w Niemczech w Raciborzu. Argumentem do zmiany decyzji o wpisie miało być nie spełnianie przez gospodarstwo dwóch wymogów. Pierwszym był zbyt mały obszar gospodarstwa, niedający możliwości utrzymania rodziny, drugim polskie pochodzenie gospodarzy.

⁵ Richtlinien für die Ausstellung des Gemeinde Verzeichnisses [w:] Generalakten über die Einrichtung der Erbhoferolle der Gemeinde Haselvorwek, Archiwum Państwowe w Opolu, Sąd Obwodowy w Prudniku, (dalej: APO, SOP), sygn. 3221, s.1

⁶ H.J. Seraphin, op. cit., s.115

⁷ APO,SOP, sygn 13885

Co do pierwszego argumentowano następująco: Gospodarstwo miało zbyt małą powierzchnię, aby umożliwić, bez względu na kryzys gospodarczy, utrzymanie rodziny. Z 36 morgów powierzchni gospodarstwa. 26 morgów przypadało na grunty rolne, 9 morgów na łąkę i 1 morga na drogi i podwórze. 7 morgów pola 3-5 klasy bonitacji leżało 3 km od budynków gospodarstwa, 13 morgów klasy 3-6, zniszczonych przez pożar, odległych było o 2 km od gospodarstwa, a 4 morgi ziemi klasy 3 i 4 były oddalone o 1,5 km. Łąka w 3 klasie katastralnej leżała na terenie podmokłym i porośnięta była złej jakości kwaśną trawą, a kolejne 6 morgów łąki leżało w okręgu Brzeźnicy. Argumenty te przytoczono dla przedstawienia struktury gospodarstwa dającego bardzo słabe dochody.

O ile uzasadnienie tego rodzaju w praktyce odwoławczej stosowane było bardzo często, o tyle drugi argument był dużo ciekawszy. Powołano się w nim, bowiem na Konwencję Genewską, stanowiącą gwarancję „dla wspólnego dobra, ciągłości życia gospodarczego oraz ochrony mniejszości na Górnym Śląsku”. Miała ona przez 15 lat ochraniać rynek górnośląski, który - będąc do tej pory jednym organizmem przemysłowym - z dnia na dzień został podzielony granicą. Porozumienie, zawarte w tej sprawie Polacy i Niemcy podpisali 15 maja 1922 r., w Genewie. Dokument ten był bardzo obszerny i liczył aż 606 artykułów. Do najważniejszych kwestii regulowanych konwencją należy zaliczyć gwarancje równouprawnienia wszystkich obywateli zamieszkujących teren plebiscytowy. Dotyczyło to tak praw kulturalnych, gospodarczych, jak i politycznych. Ślązacy, mieszkający zarówno w Polsce jak i w Niemczech, mieli zagwarantowane prawo pełnienia odpowiedzialnych stanowisk w administracji państwowej, w organach wymiaru sprawiedliwości, wojsku (w Polsce z powszechnego obowiązku służby wojskowej Ślązacy zostali czasowo zwolnieni). Mniejszości narodowe uzyskały prawo posługiwania się własnym językiem, posiadania szkolnictwa mniejszościowego, i to zarówno prywatnego, jak i publicznego. Konwencja umożliwiała prawie nieograniczoną działalność kulturalną, zawodową, sportową i polityczną. Jedynym wyjątkiem była działalność wymierzona w niepod-

ległość danego państwa⁸.

Tak więc dla skarżącego istotnym było, że jest członkiem mniejszości polskiej na Górnym Śląsku, którego prawa ekonomiczne były chronione przez konwencję. Uzasadniano, że preambuła do ustawy jasno wskazuje, jaki jest cel jej wprowadzenia: zabezpieczenie stanu posiadania niemieckiego chłopstwa, jako czynnika utrzymania „czystości krwi” narodu niemieckiego. Dlatego też polskie pochodzenie niemieckiego obywatela stało na przeszkodzie wpisowi gospodarstwa do matrykuły. Gospodarstwo dziedziczne, jako instytucja narodu niemieckiego wykluczała możliwość wpisów osób obcej narodowości. Gdyby jednak przypadek taki miał miejsce, mógł być uważany za próbę germanizacji. Ustawa stała więc w sprzeczności z Konwencją Genewską, gwarantującą prawa mniejszościom i zabezpieczającą ich własność. Konwencja chroniła również osobistą wolność chłopów oraz wolność podejmowania przez nich właściwych dla rodziny decyzji jak i swobodę dysponowania gospodarstwem. Te same zarzuty podniósł już wcześniej Związek Polaków w Berlinie, w maju 1934 roku ustawę zaskarżając.

Sąd jednak odwołanie odrzucił. Argument o przynależności do mniejszości okazał się być dla sądu nieistotny. Wzmiankowana w preambule „czysta krew” oznaczać miała przynależność do narodów europejskich. Zarzut germanizacji również uznano za bezpodstawny. Sąd powołał się tutaj na zakorzenienie ludności polskiej w niemieckiej przeszłości. Zdaniem sądu wpis do matrykuły w żaden sposób wolności Polaka nie ograniczał, a korzyści przewyższały negatywne strony ustawy. Pozostawienie w polskich rękach gospodarstwa rolnego nawet, jeżeli będzie gospodarstwem dziedzicznym, gwarantowało mu bezpieczeństwo posiadania, a wcale nie musiało być zbyt w niemieckie ręce. Ustawodawcy zależało nie na ograniczeniu praw Polaków, ale na zabezpieczeniu strefy rolniczej. Wielkość gospodarstwa również jest wystarczająca, bo dla Radostyni wymagana wielkość gospodarstwa to 32 mor-

⁸ W. Lesiuk, *Polityka niemiecka wobec mniejszości polskiej w rejencji opolskiej na tle polityki narodowościowej Rzeszy niemieckiej* [w:] *Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnośląskim obszarze plebiscytowym*, pod red. M. Lisa Opole 2004, s.19

gi, tymczasem skarżący ma ich 35. Sąd zaznacza, że złej klasy łąki może gospodarz zawsze wymienić na grunty orne, co podniesie wydajność gospodarstwa.

Uzasadnienie sądu spotkało się z kolejnym odwołaniem ze strony skarżącego i jego pełnomocnika - Doradztwa Ekonomicznego i Podatkowego Spraw Polskich Towarzystw w Niemczech i Górnośląskiego Stowarzyszenia Rolników. Skarżący podniósł kwestię skargi do rządu Rzeszy wniesionej przez Związek Polaków w Niemczech. Ponieważ rząd nie podjął jeszcze decyzji, co do jej zasadności, wyrok sądu uznano za przedwczesny. Ponadto wskazano, że sąd pobieżnie rozpatrzył kwestię dochodowości gospodarstwa, w którym jakość ziemi i klasa bonitacyjna pojedynczych parcel znacznie się różniła. Rozpatrywanie dochodowości w kontekście średniej wielkości gospodarstwa w gminie z tak zróżnicowanymi glebami, prowadziło do wyciągnięcia błędnych wniosków. Za niedopuszczalną uznano propozycję sądu, aby 10 morgów łąki wymienić na pastwisko lepszej jakości gdyż stała ona w sprzeczności z uzasadnieniem wyroku sądu drezdeńskiego z 8 lutego 1934 r., gdzie stwierdzono, że wielkość gospodarstwa musi zapewniać utrzymanie rodziny niezależnie od ogólnej sytuacji ekonomicznej.

Skarga została skierowana do Sądu Krajowego w Celle. Do akt sprawy dołączono opis stanu faktycznego gospodarstwa sporządzony przez sołtysa, w którym podano wysokość plonów, stan inwentarza żywego oraz ilość zabudowań. Zabudowania gospodarcze zdaniem sołtysa były wystarczające dla wielkości gospodarstwa, a łąka w Brzeźnicy oddana została długoletnią dzierżawę. Zaznaczono, że właściciel poza prowadzonym gospodarstwem nie posiada innych źródeł utrzymania, ma sześcioro dzieci, z których dwójka pomagała już w gospodarstwie. Wzmiankowano również, że poprzedni właściciel również utrzymywał się wyłącznie z pracy na roli.

Sąd w Celle uznał informacje przekazane w aktach sprawy za niewystarczające i zażądał od przewodniczącego gminy dokładnych danych o wysokości rocznych zbiorów w gospodarstwie oraz informacji jak długo łąka w Brzeźnicy jest w dzierżawie i czy ilość siana z użytkowanej łąki jest dla gospodarstwa wystar-

czająca. Pytano też o faktyczny stan łąki, czy naprawdę jest bardzo podmokła i daje paszę złej jakości. Oczekiwano także informacji na temat najstarszej córki gospodarza i jej pozycji w gospodarstwie. Przewodniczący gminy odpowiedzi udzielił niezwłocznie, potwierdzając długoletnią dzierżawę części łąki i jej kiepską jakość. Wraz z odpowiedzią sołtysa do Sądu Krajowego w Celle zwrócił się także skarżący, prostując zawarte w niej przekłamania oraz powtórnie tłumacząc niuansy związane z prawidłowym gospodarowaniem na łąkach. Sołtys pominął bowiem fakt, że część nieruchomości od 1932 roku przeznaczona była pod budowę szosy. W reakcji na to sprostowanie sąd w Celle skierował do Urzędu Katastralnego w Prudniku pytanie w tej sprawie, prosząc o dokładne wyjaśnienie sytuacji prawnej oraz faktycznego stanu użytkowania przedmiotowej nieruchomości⁹.

Urząd Katastralny potwierdził fakt odłączenia części parceli pod budowę szosy, zaznaczając jednocześnie, że w wyniku ponownego obmiaru działki jej powierzchnia wzrosła o 47 arów¹⁰. Stan Żywicieli Rzeszy z kolei wydał zaświadczenie, że gospodarstwo nawet bez spornych 3 morgów łąki może być samowystarczalne¹¹. Po zebraniu tak obszernego materiału dowodowego Sąd Krajowy w Celle wydał postanowienie, w którym odrzucił wniesioną skargę. W uzasadnieniu wiele miejsca poświęcono kwestii dochodowości gospodarstwa, do interesującego nas argumentu o przynależności do narodu polskiego odnosząc się zdawkowo stwierdzając, że kwestia Słowian i Polaków została przez sąd niższej instancji potraktowana zgodnie z obowiązującym prawem¹². Werdyktowi sądu w odniesieniu do kwestii narodowości Nie należy się dziwić. Ustawa i komentarz do niej wyjaśniały, że warunkiem wpisu do rejestru jest niemieckie obywatelstwo i czystość krwi. Zapis ten interpretowano w ten sposób, że wykluczeniu, celem zabezpieczenia czystości rasy, podlegali wyłącznie Żydzi i rasy kolorowe¹³.

⁹ APO, S.O.P, sygn 13885, k.34

¹⁰ Ibidem, k.35

¹¹ Ibidem, k.36

¹² Ibidem, k.39-40

¹³ G. Wagemann, K. Hopp, *Reichserbhofgesetz*, Leipzig 1933, s. 68

Na tym sprawa jednak dla skarżącego się nie skończyła. Wystosował on kolejne pismo do Sądu Krajowego w Celle. Powołał się w nim na część II art. 14 & 1 Konwencji Genewskiej, w którym zawierające je strony zapewniały mniejszościom w ramach obowiązujących uregulowań prawa wszelkiego rodzaju¹⁴. Pomimo licznych odwołań decyzja sądu pozostała prawomocna. W dniu 22 lipca 1935 roku, Sąd Krajowy w Celle ostatecznie zakończył sprawę, obciążając rolnika kosztami sądowymi.¹⁵

Sprawa polskiego rolnika z Radostyni stanowi ciekawy przyczynek obrazujący sytuację mniejszości polskiej na niemieckim Śląsku. Jest przede wszystkim ciekawym przykładem wsparcia prawnego, oferowanego Polakom przez raciborski oddział Związku Polaków w Niemczech, gdyż całość sprawy prowadzona była przez Związek, jako przedstawiciela prawnego rolnika. Sprawa zakończyła się fiaskiem dla odwołującego, jednak ukazała ideologiczne i gospodarcze kalkulacje aktów prawnych tworzących zręby tzw. III Rzeszy. Priorytetem stało się przezwyciężenie kryzysu gospodarczego, a polska mniejszość posiadająca „czystą krew” stanowiła jeden z filarów walki z kryzysem. Być może, gdyby pozwolono wykreślić to jedno polskie gospodarstwo z rejestru, sprawa ta na zasadzie precedensu, spowodowałaby dalsze odwołania od wpisu. Należy zauważyć, że Konwencja Genewska dawała mniejszości polskiej na Śląsku uprzywilejowaną pozycję względem mniejszości w innych rejonach Niemiec. Pomimo łamania przez stronę niemiecką jej postanowień ograniczała ona jawność i zakres dotychczasowych praktyk germanizacyjnych¹⁶ Konwencja miała moc prawną jedynie przez 15 lat. Po tym okresie polityka niemczenia Śląska, zmiany nazw miejscowych i prześladowań działaczy mniejszościowych stała się już niezaprzeczalnym faktem.

¹⁴ APO, SOP, 13885, k.43

¹⁵ Ibidem, k.54

¹⁶ W. Lesiuk, op. cit., s.21

Summary

The History of Certain Polish Peasant Who didn't want to be a German Bauer. Few Words about the Implementation of Agricultural Bill in 1933 in Prudnik Area and about Geneva Convention

The article describes the situation and the laws laid upon Polish minority in Silesia region by Geneva Convention. It focuses on individual case that was introduced to the court in Prudnik. A Polish Peasant from Radostynia applied for signing his premise off the German cadastre of the hereditary premises because of his Polish descent. Cadastres were introduced by the act of Reichserbhogesez from 1933. It contained the information about husbandmen who measured up to the requirements of the act such as 'true blood' and Aryan descend. The husbandman from Radostynia appealed against the sign up. He supported his application notice with articles from Geneva Convention. The aim of the Reichserbhogesez was to protect the old German husbandmen and the purity of German nation's true blood. It was against the regulations of Geneva Convention that guarantees the rights of minorities and protection of their property.

The court declined husbandman's application. The argument about being a member of the minority was irrelevant. 'True blood' was defined as a membership to Europe's nations. The charge of germanisation was also unfounded because the court brought up the argument of Polish an German common history. The court stated an opinion that the entry to the cadastre did not restrict Pole's freedom and that the sign up's benefits were greater than weaker sides of the act. The complaint was then handed over to National Court in Celle. The court also declined the application stating that the case was investigated in compliance with the abiding law.

The case of Polish farmer from Radostnia depicts the situation of Polish minority in the German area of Silesia and the legal aid they were provided with by the Polish Union in Grmany with its headquarters in Racibórz. The case ended up in a fisco for the plaintiff, however it shone a light on the ideological and economic basis of the Third Reich. To overcome an economic crisis was a priority

and the 'true blood' Polish minority was treated as the crucial factor in this struggle.

NASI AUTORZY

Tomasz **D e r l a t k a** – juniorprof. dr, Instytut Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego (Institut za sorabistiku lipšćanskeje university)

Dan **G a w r e c k i** – prof. dr hab., Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Gert **K r a l** - dr, Budziszyn

Peter Jan Joachim **K r o h** – dr. phil. hab., Neubrandenburg

Marek **M a s n y k** – dr hab. prof. U.O., Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Jan **M o r a w i a k** – mgr, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Stanisław Sławomir **N i c i e j a** – prof. dr. hab., Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Piotr **P a ł y s** – dr, Stowarzyszenie Polsko – Serbołużyckie Pro Lusatia

Edmund **P j e c h** – dr, Instytut Serbołużycki w Budziszynie (Serbski institut Budyšin)

Dietrich **S c h o l z e – Š o ł t a** – Hon. Prof. dr sc. phil., Instytut Serbołużycki w Budziszynie (Serbski institut Budyšin)

Aleksandra **W o j n a r** – mgr, Archiwum Państwowe w Opolu